Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI wieku. Część 1. Pogrzeby królewskie

Temat śmierci stał się w ostatnich latach przedmiotem wielu prac naukowych[1]. W 1992 roku została wydana w Polsce obszerna praca Philippe'a Arièsa *Człowiek i śmierć*[2], w której autor, analizując źródła historyczne i utwory literackie, przedstawił m.in. zmiany w mentalności ludzi i ich spojrzeniu na śmierć oraz ewolucję zwyczajów pogrzebowych od czasów najdawniejszych do współczesnych. W Polsce w ostatnim czasie ukazało się wiele opracowań dotyczących testamentów i inwentarzy pośmiertnych, które są źródłem wiedzy nie tylko o zwyczajach pogrzebowych, ale dostarczają wielu wiadomości z dziedziny obyczajowości i kultury materialnej.

Artykuł jest próbą zebrania, uporządkowania i porównania wiadomości dotyczących pogrzebów królewskich w epoce odrodzenia. Pisząc o ceremoniach w XVI wieku, we wstępie artykułu przedstawiłam genezę obrzędów funeralnych, a także pogrzeb antyczny (grecki i rzymski) oraz słowiański, ponieważ ryty pogańskie miały istotny wpływ na chrześcijańskie obrzędy pogrzebowe, zwłaszcza w renesansie, który ponownie odkrył antyk. Następnie opisałam zmiany w liturgii i obrzędach, jakie zaszły w pogrzebie chrześcijańskim od czasów najdawniejszych do XVI wieku. Główną część mojego artykułu stanowi opis i porównanie przebiegu trzech XVI-wiecznych ceremonii funeralnych: Zygmunta I Starego (1467–1548), Zygmunta Augusta (1520–1572) i Stefana Batorego (1533–1586). Oprócz pogrzebów królów opisałam krótko ceremonie pogrzebowe wybranych królowych i królewien, które również zmarły w tym czasie. Zanim przeszłam do pogrzebów polskich władców epoki renesansu, cofnęłam się do czasów wcześniejszych i przedstawię pogrzeby królewskie i książęce, które odbyły się do XVI wieku. Zastanawiałam się nad naśladownictwem wzorców zagranicznych w pogrzebach polskich oraz starałam się wyjaśnić, jak poglądy epoki odrodzenia, zmiana stosunku człowieka do śmierci wpłynęły na zmianę ich przebiegu i formy.

Monografie władców polskich oraz ich żon i córek zawierają informacje o ich ostatnich chwilach i pogrzebach. Są to jednak krótkie wzmianki, najczęściej podające datę śmierci i ceremonii funeralnej oraz kilka szczegółów z jej przebiegu. Takie same lakoniczne informacje znajdujemy w opracowaniach dotyczących kultury i obyczajów w dawnej Polsce, gdzie pogrzeby królewskie są jednym z przedstawionych tematów. Obszerniejszych informacji na ten temat dostarczają źródła, przede wszystkim kroniki. Opisy pogrzebów władców z dynastii Piastów i pierwszych Jagiellonów znajdujemy w *Rocznikach* Jana Długosza (1415–1480)[3], jak również w *Kronice* Janka z Czarnkowa (ok. 1320–1387)[4], która zawiera opis ceremonii funeralnej Kazimierza Wielkiego (1310–1370), pierwszą tak szczegółową relację z pogrzebu polskiego króla. Z kronik napisanych w XVI wieku na uwagę zasługują: *Dzieje w Koronie Polskiej* Łukasza Górnickiego (1527–1603)[5], *Kronika* Marcina Kromera (1512–1589)[6], *Kronika* Marcina Bielskiego (1495–1575)[7], Joachima Bielskiego (ok. 1540–1599) *Dalszy ciąg Kroniki Polskiej 1587–1598*[8], *Kroniki* Stanisława Orzechowskiego (1513–1566)[9], *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*

[1] Niniejszy artykuł jest częścią mojej pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Danuty Quirini-Popławskiej (UJ, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, 1987 r.), na temat obyczajów pogrzebowych w Polsce w XVI w. Przedmiotem pracy był zarówno uroczysty, starannie dopracowany ceremoniał funeralny na dworze królewskim, jak i pogrzeby szlacheckie, tak magnatów, jak i uboższych przedstawicieli tego stanu, i wreszcie najskromniejsze pochówki mieszczan i chłopów. Przystępując ponownie, po wielu latach przerwy, do pracy nad tym tematem, konieczne było zapoznanie się z najnowszymi opracowaniami dotyczącymi rytu pogrzebowego w Polsce, a następnie przeredagowanie i uzupełnienie treści pracy.

[2] Ariès P.: *Człowiek i śmierć*. Warszawa 1992.

[3] Długosz J.: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego.* Ks. I–XII. Warszawa 1961–2004.

[4] *Kronika Janka z Czarnkowa*. Przekł. J. Żerbiłło. Warszawa 1905.

[5] Górnicki Ł.: *Dzieje w Koronie Polskiej*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 1950.

[6] Kromer M.: *Kronika polska ksiąg XXX*. Przekł. M. Błażowski. Sanok 1857.

[7] Bielski M.: *Kronika polska*. Oprac. K.J. Turowski. T. 1–3. Sanok 1856.

[8] Bielski J.: *Dalszy ciąg Kroniki polskiej 1587–1598*. Oprac. F.M. Sobieszczański. Warszawa 1851.

[9] Orzechowski S.: *Kroniki Stanisława Orzechowskiego*. Przekł. Z.A. Nałęcz-Włyński. Sanok 1856.



Skarbiec Atreusza zwany grobem Agamemnona. Grobowiec tolosowy z epoki mykeńskiej, ok. 1350 r. p.n.e., odkryty przez H. Schliemanna w latach 1874–1876 w Mykenach; fot. I. Kontny



Złota maska pośmiertna z kręgu grobowego A w Mykenach, tzw. maska Agamemnona, złota blacha, XVI w. p.n.e., odnaleziona w jednym z grobów szybowych przez H. Schliemanna w latach 1874–1876; w zbiorach Narodowego Muzeum Archeologicznego w Atenach; reprodukcja z kartki pocztowej

Świętosława Orzelskiego (1549–1598)[10] oraz *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*[11]. Niestety zawierają one w większości jedynie krótkie wzmianki o śmierci i pogrzebie każdego władcy. Szersze wiadomości można znaleźć jedynie u Górnickiego, Bielskiego i w *Kronice mieszczanina krakowskiego*. Jednak najwięcej informacji zawierają relacje osób, które bezpośrednio uczestniczyły w pogrzebach – posłów, nuncjuszy papieskich, rezydentów na dworze królewskim i innych świadków – przedrukowane m.in. w *Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce* Juliana Ursyna Niemcewicza (1757–1841)[12] i w pracach Ambrożego Grabowskiego (1782–1868)[13]. Wiele nowego do tematu rytu pogrzebowego królów polskich wnosi artykuł Dariusza Kuci *Repraesentator a kiryśnik*, wydany w materiałach konferencji naukowej zorganizowanej w 1998 roku przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*[14], w którym autor porównuje sposób wyobrażenia zmarłego władcy w ceremoniale polskim z podobnymi uroczystościami w Europie, oraz artykuł Przemysława Mrozowskiego *Królów polskich Ordo pompae funebris i pośmiertna komemoracja*, zamieszczony w katalogu wystawy *Imagines Potestatis. Insygnia i znaki władzy w Królestwie Polskim i Zakonie Niemieckim*[15], która miała miejsce na zamku w Malborku w 2007 roku, dotyczący ceremoniału pogrzebowego na dworze polskim.

1. Obrzędy pogrzebowe – zarys obyczajowości

1.1. Geneza obrzędu pogrzebowego

W kulturach prehistorycznych geneza pochówku była związana z koniecznością pozbycia się zwłok ze względu na ich postępujący rozkład. Natomiast geneza samych obrzędów pogrzebowych wynikała ze stosunku człowieka żyją-

[10] *Świętosława Orzelskiego bezkrólewia ksiąg ośmioro 1572–1576*. Oprac. E. Kuntze. Kraków 1917.

[11] *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*. Oprac. H. Barycz. Kraków 1930.

[12] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*. T. 1–4. Warszawa 1822; T. 5. Warszawa 1830.

[13] Grabowski A.: *Ojczyste spominki. W pismach do dziejów dawnej Polski*. T. 1. Kraków 1845; idem: *Starożytności historyczne polskie*. T. 1. Kraków 1840; idem: *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic.* Kraków 1822; idem: *Groby, trumny i pomniki królów polskich*. Kraków 1868.

[14] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik. Idea wyobrażenia zmarłego władcy w ceremoniale pogrzebowym królów Polski od XIV do XVII wieku na tle ceremonii Europy chrześcijańskiej. W: *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*. Red. M. Markiewicz, R. Skowron. Kraków 1999.

[15] Mrozowski P.: Królów polskich Ordo pompae funebris i pośmiertna komemoracja. W: *Imagines potestatis. Insygnia i znaki władzy w Królestwie Polskim i Zakonie Niemieckim*. Red. J. Trupinda. Malbork 2007. Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 8 czerwca – 30 września 2007 r.



Wielki kurhan – grobowiec Filipa II Macedońskiego (382–336 p.n.e.) oraz innych członków macedońskiej rodziny królewskiej, nekropolia w starożytnej Ajgaj, najstarszej stolicy Macedonii, dzisiejsza Wergina; fot. J. Boczoń

cego do zmarłego; z jednej strony była to miłość i szacunek do osoby zmarłego, a z drugiej – lęk przed zwłokami. Stąd zupełnie sprzeczne tendencje – z jednej strony do zachowania ciała (np. balsamowanie), a z drugiej strony do pozbycia się go, zniszczenia (np. spalenie zwłok czarowników, osób zmarłych na zarazę). Często jednak palenie zwłok miało charakter zupełnie inny – było wyróżnieniem zmarłego, miało zapewnić duszy wieczną szczęśliwość.

Wypadkową środowiska geograficznego, uwarunkowań kulturowych i historycznych oraz wierzeń religijnych dotyczących śmierci, pogrzebu i życia pozagrobowego była duża różnorodność obrzędów pogrzebowych. U ludów koczowniczych (np. w Mongolii) praktykowało się porzucanie trupów w stepie, w Indiach ciała biedaków zatapiano w wodzie, w prekolumbijskiej Ameryce Południowej przechowywano szkielety zmarłych, na Wyspach Oceanii popularny był kanibalizm. Wikingowie umieszczali ciała zmarłych na łodziach, które następnie zatapiali lub wyprawiali na morze. Do częstych form pochówku należały kremacja i mumifikowanie zwłok (np. w starożytnym Egipcie). Najpowszechniej jednak stosowano grzebanie w ziemi.

Rodzaj obrządku pogrzebowego zależny był również od pozycji społecznej zmarłego (np. wodzowie plemienni, kapłani), a także przyczyny i rodzaju śmierci (np. żołnierze, samobójcy).

1.2. Pogrzeb antyczny – grecki i rzymski

Pogrzeb antyczny miał duży wpływ na chrześcijański ryt pogrzebowy, i to nie tylko w początkach chrześcijaństwa, kiedy następowało przemieszanie elementów pogańskich i chrześcijańskich, ale również w czasach nowożytnych, gdy obserwujemy wielki nawrót do starożytności w epoce renesansu. O tym, jak wyglądały pochówki antyczne, dowiadujemy się ze źródeł – zabytków kultury materialnej, odkrytych w trakcie badań archeologicznych prowadzonych już od XVI, a nawet od XV wieku, na terenach dawnych państwa starożytnych – Grecji i Rzymu – oraz przekazów historyków, dramatopisarzy, poetów starożytnych itp.

W Grecji przeważał zwyczaj grzebania ciał, w przeciwieństwie do Rzymian, którzy zwłoki raczej palili. Świadczą o tym np. odkryte przez Henryka Schliemanna



„Grobowiec księcia" z Werginy, IV w. p.n.e., przypuszczalnie grób Aleksandra IV (323–310 p.n.e.), syna Aleksandra III Wielkiego (356–323 p.n.e.); fot. V. Voutsas; w zbiorach TAP Archive; reprod. za: S. Drougou, C. Saatsoglou-Paliadeli: Vergina. Wandering through the Archaeological Site. *Athens 2000, s. 56*

(1822–1890) w 1876 roku groby w Mykenach, pochodzące z XVI wieku p.n.e., zawierające prawdopodobnie szczątki króla Agamemnona i jego rodziny. W czasach opisanych przez Homera (VIII wiek p.n.e.), czyli w XII wieku p.n.e., zwłoki palono, ponieważ w czasie wojny na obcej ziemi była to forma wygodniejsza. Na przykład w *Iliadzie* mamy opis palenia ciał bohaterów wojny trojańskiej – Hektora i Patroklosa[16]. Potem stosowano obie formy, z przewagą obrzędu grzebania zwłok, a w sytuacjach, kiedy nie można było ciała ani pochować w ziemi, ani spalić, wystarczał pogrzeb symboliczny – posypanie ziemią. Zwłoki poległych za ojczyznę na obcej ziemi trzeba było sprowadzić do kraju, a jeśli to stawało się niemożliwe – spalić lub pogrzebać w przerwie między walkami. Wówczas rodzina urządzała na cmentarzu pusty, symboliczny grób. Pogrzebanie ciała było obowiązkiem religijnym. Nakaz ten nie dotyczył jedynie zwłok zbrodniarzy i zdrajców ojczyzny.

W Grecji archaicznej wokół konającego gromadziła się rodzina i przyjaciele. Gdy zmarły wydał ostatnie tchnienie, zamykano mu powieki i usta. Następnie myto ciało (z wyjątkiem głowy), namaszczano balsamem, spowijano w odświętną, białą tkaninę i układano na łożu-marach, nogami w stronę drzwi domu. Zgromadzeni żałobnicy opłakiwali zmarłego, ścinali włosy, które kładli następnie na zwłokach, posypywali głowy i ubrania popiołem, uderzali się w piersi, głośno zawodząc. Zamożniejsi wynajmowali śpiewaków, którzy razem z innymi żałobnikami śpiewali pieśni aż

[16] *Zarys dziejów religii*. Red. J. Keller et al. Wyd. 2. Warszawa 1968, s. 539; zob. też: Kumaniecki K.: *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu.* Warszawa 1977, s. 25; Ceram C.W.: *Bogowie, groby i uczeni*. T. 1. Warszawa 1971, s. 64, 65; Homer: *Iliada*. Przekł. F.K. Dmochowski. Kraków 1972, ks. XXIII, s. 291–295; ks. XXIV, s. 325.



Srebrna urna w kształcie hydrii pochodząca z „grobowca księcia" z Werginy, ukoronowana złotym wieńcem z liści dębowych, umieszczona w grobowcu na kamiennym podium. Widok po odkryciu grobowca; w zbiorach Vergina Excavation Archive (Aristotle University of Thessaloniki); reprod. za: S. Drougou, C. Saatsoglou-Paliadeli: Vergina. Wandering through the Archaeological Site. *Athens 2000, s. 59*

do chwili spalenia zwłok na stosie. Wokół stosu zabijano w ofierze zwierzęta, które układano następnie obok zwłok wraz z ulubionymi przedmiotami zmarłego, takimi jak broń, ozdoby itp. Czasem zabijano również jeńców lub niewolników. Dopalający się stos gaszono winem i skrapiano oliwą,



Wnętrze „grobowca Rhomaiosa", widoczny kamienny tron i ława; fot. V. Voutsas; w zbiorach TAP Archive; reprod. za: S. Drougou, C. Saatsoglou-Paliadeli: Vergina. Wandering through the Archaeological Site. *Athens 2000, s. 63*

po czym popioły zbierano do urny, którą – okrytą ozdobną tkaniną – umieszczano w grobie wyłożonym kamieniami. Bohaterom usypywano nad grobem kurhan. Uroczystości pogrzebowe kończyły igrzyska i uczta pogrzebowa – stypa.

W epoce klasycznej (od V wieku p.n.e.) nastąpiły pewne zmiany w obrzędach pogrzebowych. Zaprzestano palenia zwłok i nie urządzano już igrzysk po pogrzebie. Skromne dotąd uroczystości przeobraziły się w wystawne widowiska, które pochłaniały ogromne sumy[17]. Wstępne ceremonie były takie same. Po stwierdzeniu zgonu najbliższy krewny zamykał zmarłemu oczy i usta, po czym przykrywano mu głowę. Kobiety myły ciało i namaszczały oliwą, następnie wieńczyły kwiatami. Zmarłego ubierano, przykrywano białym całunem i układano na marach, które osłaniano parasolem. Zwłoki wystawiano na widok publiczny. Do ust wkładano zmarłemu obola na przewoźne dla Charona, a do ręki placek miodowy[18]. Obok ciała kładziono drogocenne i ulubione przedmioty, które potem wraz z naczyniami z winem i oliwą wkładano do grobu. Przed domem ustawiano naczynia z wodą, aby żałobnicy mogli się oczyścić. Zwłoki otaczała rodzina, przyjaciele i znajomi. Wynajmowano też zawodowe płaczki. Wszyscy zawodzili, śpiewali treny żałobne, rozdzierali szaty, rozdrapywali twarze. Nazajutrz, po jednodniowej żałobie, odbywał się właściwy pogrzeb. Wyprowadzenie zwłok z domu następowało przed świtem. Kondukt postępował w ciszy. Mary ze zwłokami wieziono lub niesiono. Na cmentarzu ciało umieszczano w drewnianej, glinianej lub kamiennej trumnie, którą przykrywano kamieniem i usypywano grób w formie małego kopca. Po złożeniu do grobu wszyscy rozchodzili się, żegnając zmarłego trzykrotnym wezwaniem po imieniu. W domu żałoby rodzina zmarłego urządzała stypę pogrzebową. Jeżeli zmarły był zasłużonym obywatelem lub poległ za ojczyznę, wygłaszano mowę pochwalną na jego cześć[19].

W starożytnej Grecji kolorami żałoby były czerń, biel i zieleń. Jeżeli zwłoki palono, popioły zbierano do urny i wraz z przedmiotami po zmarłym i naczyniami z napojami umieszczano w grobie. Żałoba w Grecji trwała do 30 dni[20]. O zmarłym pamiętano szczególnie w trzecim, dziewiątym

[17] Jurewicz O., Winniczuk L.: *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*. Warszawa 1968, s. 29, 30. W niektórych państwach greckich (Ateny, Syrakuzy, Mitylena) wydawano ustawy mające na celu ograniczenie wydatków na pogrzeby.

[18] *Ibidem*, s. 30. Nie był to zwyczaj ogólnogrecki, stosowano go w Attyce. Suchodolski S.: Początki obola zmarłych w Wielkopolsce. W: *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*. Red. H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński. Poznań 1998, s. 496. Zwyczaj wyposażania zmarłych w monetę lub kilka był znany w niemal całej Europie, od starożytności do czasów współczesnych. Zwyczaj ten istniał w pogaństwie, ale został później przejęty przez chrześcijaństwo. Moneta ta, nazywana obolem zmarłych, była nie tylko opłatą dla przewoźnika, ale też gotówką na zakup najpotrzebniejszych rzeczy w życiu pozagrobowym lub miała na celu przekupienie zmarłego, aby nie wracał do świata żywych.

[19] Prawodawcami typów mów pochwalnych byli komediopisarz Menander (ok. 342–291 p.n.e.) i historyk Polibiusz (ok. 200 – ok. 118 p.n.e.); przykład mowy pochwalnej na cześć poległych żołnierzy dał Tukidydes (ok. 460 – ok. 396 p.n.e.), zob.: Tukidydes: *Wojna peloponeska*. Warszawa 1953, s. 36.

[20] Winniczuk L.: *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*. T. 2. Warszawa 1985, s. 461. W Atenach i Argos żałoba trwała 30 dni, w Sparcie tylko 12.



Grobowiec Cecylii Metelli przy Via Appia w Rzymie, grobowiec rzymski reprezentujący typ mauzoleum, druga połowa I w. p.n.e.; fot. J. Boczoń

i trzydziestym dniu po pogrzebie; składano wówczas ofiary przy grobie. Podobnie czyniono w rocznicę urodzin i śmierci oraz w dniu święta zmarłych, które w Grecji przypadało 5 września.

W Rzymie pożegnanie zmarłego odbywało się w domu, w otoczeniu najbliższej rodziny, według ścisłej ceremonii. Najbliższy krewny składał na wargach zmarłego pocałunek, po czym zamykał mu oczy i usta. Inni wołali go po imieniu, a potem głośno żegnali. Następnie zgłaszano zgon do urzędnika pogrzebowego zwanego *libitinarius*, którego obowiązkiem było potwierdzenie faktu śmierci i organizacja pogrzebu[21]. *Libitinarius* przyprowadzał ze sobą namaszczającego, płaczki, tragarzy i grabarzy, a także wypożyczał sprzęty pogrzebowe ze świątyni bogini śmierci – Venus Libitina. Zwłoki myto, namaszczano olejkami, głowę wieńczono koroną pogrzebową lub wieńcem. Po tych zabiegach namaszczający dokonywał odlewu maski zmarłego w gipsie lub glinie. Z negatywu wykonywał woskowy wizerunek zmarłego, pomalowany żywymi barwami, który nakładano mu na twarz. Nieboszczyka ubierano w togę z insygniami sprawowanych urzędów. Następnie w atrium ustawiano łoże przybrane drogocennymi tkaninami. Na nim spoczywały zwłoki skierowane nogami w kierunku wyjścia. Do ust wkładano monetę na przewoźne dla Charona. W westybulu ustawiano drzewko cyprysowe – znak śmierci w domu. Po trzech do siedmiu dniach odbywał się pogrzeb zapowiedziany publicznie przez heroldów. Do III wieku p.n.e. kondukt rozpoczynał się, podobnie jak w Grecji, przed wschodem słońca. Biedota rzymska zachowała ten zwyczaj także znacznie później. W czasach republiki i cesarstwa, kiedy pogrzeby znacznych ludzi przypominały triumfy, wyprowadzenie zwłok odbywało się przed południem, w godzinie ożywionego ruchu ulicznego[22]. Porządek pochodu ustalał urzędnik – *dissignator*, a inny urzędnik – *accensus* – wraz z towarzyszącymi mu liktorami torował swobodne przejście w tłumie ulicznym.



Sarkofag dziecka z nekropolii w Agrigento; II w.; w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Agrigento; fot. E. Gaczoł

Rzymskie uroczystości pogrzebowe charakteryzowały się żywiołową manifestacją żałoby i smutku. Na czele pochodu szło dziesięciu muzykantów z rogami i fletami. Za nimi podążały płaczki, śpiewając pochwalne pieśni[23]. Frywolny charakter procesji nadawali tancerze, aktorzy i mimowie, którzy odgrywali nawet scenki parodiujące zmarłego. Za aktorami szli lub jechali na rydwanach klienci zmarłego z maskami przodków nieboszczyka na twarzach, ubrani w szaty odpowiadające ich, tzn. przodków, godnościom i stanowiskom, które piastowali za życia[24]. Owe maski każda rodzina przechowywała w atrium. Za nimi niesiono na noszach ulubione przedmioty, drogocenne sprzęty domowe, zdobyte łupy, insygnia. Wyzwoleńcy stanowili osobną grupę idącą najbliżej mar. Mary nieśli najbliżsi krewni lub właśnie wyzwoleńcy. Zwłoki ustawione były w pozycji stojącej. Za lub przed zmarłym postępowali liktorzy z pochylonymi pękami rózg i karawaniarze z pochodniami. Wokół ciała szła rodzina i przyjaciele, nieco dalej osoby reprezentujące urzędy, senat, a na końcu tłum. Mężczyźni narzucali na głowy togi, kobiety rozpuszczały włosy i nie wkładały na siebie żadnych ozdób. Obowiązywał szary lub czarny strój żałobny, natomiast w czasach cesarstwa noszono białe szaty. Jeśli trasa konduktu prowadziła przez Via Sacra, pod

[21] *Ibidem*, s. 464. Z usług *libitinariusa* korzystali tylko ludzie zamożni, gdyż jego wynajęcie było bardzo kosztowne.

[22] *Ibidem*, s. 466. Ustawy ograniczające zbytek zawierało już prawo XII Tablic, nie były jednak przestrzegane.

[23] Jurewicz O., Winniczuk L.: *Starożytni Grecy*…, s. 34. Zwyczaj ten został zapomniany od połowy III w. p.n.e.

[24] Piotrowicz L.: *Dzieje rzymskie*. Kraków 1934, s. 40. Klienci – warstwa ludności zależnej dziedzicznie od patrycjuszy (patronów) na zasadzie opieki i świadczenia sobie wzajemnie usług.



Starożytna nekropolia w Hierapolis, I–III w.; fot. I. Kontny

Łukiem Tytusa, koło świątyni bogini Kybele i Koloseum, to zatrzymywał się on na Forum Romanum przy mównicy. Ozdobne nosze ze zwłokami ustawiano na podwyższeniu, obok siadali na krzesłach kurulnych mimowie z maskami przodków na twarzach. Mówca wyznaczony przez rodzinę lub senat, stojąc na mównicy, wygłaszał mowę pochwalną na cześć zmarłego i jego przodków. Z Forum Romanum orszak udawał się na cmentarz poza miastem. Wzdłuż ulic wiodących z miasta, takich jak np. Via Appia, ciągnęły się marmurowe groby i grobowce naziemne, do których wkładano sarkofagi[25].

W połowie V wieku p.n.e. wprowadzono kremację ciał, którą wykonywano na placu komunalnym. Najbogatsi posiadali przy grobowcach własne paleniska, gdzie formowano stos. Na nim ustawiano mary ze zmarłym oraz ulubione przedmioty stanowiące jego własność. Ceremoniał kremacji rozpoczynał najbliższy z rodziny. Otwierał zmarłemu oczy, a następnie, odwracając twarz, podpalał stos. Odzywały się wówczas lamenty zgromadzonych. Popioły, zalane winem lub wodą, zbierali krewni do urny. Podczas czynności pogrzebowych wielokrotnie okadzano pachnidłami i wonnościami. W urnie znajdowały się, oprócz kości zawiniętych w chustkę, pieniążek i ampułka z wonnościami. Urnę spuszczano do grobu i zasypywano ziemią. Uczestnicy pogrzebu żegnali zmarłego wezwaniami: „niech ci ziemia lekką będzie" lub „niech kości odpoczywają w pokoju"[26]. Po obrzędowym oczyszczeniu gości i opuszczeniu cmentarza rozpoczynała się stypa. Jeśli z okazji pogrzebu urządzano igrzyska, biednym rozdawano zboże, mięso lub pieniądze. Dziewiątego dnia po pogrzebie kończono żałobę, składając ofiarę z napojów na grobie oraz urządzając biesiadę w pobliżu grobowca. Bogaci mieli tzw. jadalnie – *triclinium funebre*, biedacy spożywali ją wprost na grobie. Groby odwiedzano podczas święta zmarłych przypadającego 21 lutego oraz podczas rocznicy urodzin i śmierci. Wtedy składano ofiary z chleba, wina i kwiatów.

Najwspanialszymi obrzędami, o których zachowało się najwięcej przekazów źródłowych, były pogrzeby cesarzy rzymskich, zwłaszcza gdy senat zaliczył zmarłego władcę w poczet bogów. Urządzano wówczas dwa pogrzeby – jeden zwykły, drugi specjalnie uroczysty, z wybudowaniem na Polu Marsowym wielokondygnacjowego stosu. Najbardziej szczegółowy opis podał Herodian (170–240) z deifiliacji Septymiusza Sewera (146–211), urządzonej przez cesarza Karakallę (188–217) w 211 roku[27].

Biedota rzymska wynosiła zwłoki zaraz po ich umyciu na wspólny cmentarz ubogich przy Porta Esquiliana[28]. Następnie wrzucano je do któregoś z dołów, gdyż rodziny nie było stać na trumnę. Przytoczone powyżej opisy wyraźnie ukazują ogromne różnice pomiędzy sposobem grzebania zmarłych w zależności od ich statusu finansowego i społecznego.

1.3. Pogrzeb słowiański

Na początku na ziemiach polskich przeważnie grzebano zwłoki. Świadczą o tym wykopaliska archeologiczne z przełomu epoki kamiennej (neolitu) i brązu, gdzie odkryto w przeważającej części groby szkieletowe, a tylko sporadycznie ciałopalne.

Od III okresu epoki brązu (1200–1000 p.n.e.) panującą formą pochówku u Słowian stało się ciałopalenie, a obrządek grzebalny występuje tylko w okolicach Kijowa i na Wołyniu[29]. U podłoża tych zmian legły przeobrażenia religijne związane z uznaniem oczyszczających mocy słońca i ognia. Zwyczaj palenia ciał przetrwał aż do nasilenia się wpływów chrześcijaństwa w X i XI wieku.

Słowianie przywiązywali dużą wagę do obrzędów pogrzebowych, ponieważ wierzyli, że mają one uwolnić ich od obawy, że zmarły wróci i będzie ich niepokoił czy nawet im szkodził. Dlatego starano się oddać mu jak największe uszanowanie, zaopatrzyć we wszystko, co mu służyło za życia, aby nie miał po co wracać. Wokół ciała gromadziły się kobiety (płaczki), które głośno opłakiwały jego odejście, kaleczyły ciało kamieniami lub nożami, rwały włosy i odzież, a skrwawione kamienie i kosmyki włosów kładły na ciele zmarłego. Być może zwyczaj kaleczenia ciała miał być namiastką krwawej ofiary dla zmarłego[30].

[25] Jurewicz O., Winniczuk L.: *Starożytni Grecy*…, s. 35. Prawo XII Tablic zabraniało chowania zmarłych w obrębie miasta, aby nie skalać jego mieszkańców, wyjątek stanowiły np. groby westalek; zob. też: Ariès P.: *Człowiek*…, s. 43.

[26] Jurewicz O., Winniczuk L.: *Starożytni Grecy*…, s. 36.

[27] Herodian: *Historia cesarstwa rzymskiego*. Przekł. i kom. L. Piotrowicz. Wstęp J. Wolski. Wrocław 1963, s. 2.

[28] Jurewicz O., Winniczuk L.: *Starożytni Grecy*…, s. 38. W I w. p.n.e. zamieniony na ogrody Mecenasa (70–8 p.n.e.).

[29] Gediga B.: *Śladami religii Prasłowian*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 131.

[30] O kaleczeniu nożem twarzy i rąk przez kobiety mamy liczne przekazy źródłowe, zwyczaj ten występował też u ludów niesłowiańskich: Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego. W: Labuda G.: *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*. Warszawa 1954, s. 272; Ibn Rosteh: Relacja anonimowa. W: Lewicki T.: *Obrzędy pogrzebowe pogańskich Słowian w opisach podróżników i pisarzy arabskich IX/X w.* „Archeologia" 1955, t. 5, s. 125; *Kronika Mistrza Wincentego*. Monumenta Poloniae historica. Wyd. A. Bielowski. T. 2. Kraków 1872, s. 268; Konoparz J.: *Żywot św. Wojciecha*. Monumenta Poloniae historica. Wyd. A. Bielowski. T. 1. Kraków 1864, s. 165.

Czuwanie przy zmarłym trwało przez cały dzień i całą noc. Następnego dnia zmarłego wynoszono z domu. Stosowano przy tym różne zabiegi, aby nie powrócił z zaświatów: wynoszono go nogami naprzód, wyłamywano osobny otwór w ścianie, przenoszono ciało pod progiem, zacierano ślady stóp, sań, udawano się na miejsce spalenia ciała okrężną drogą itp.[31]. Szczególnie przerażała nagła śmierć, bo w tym wypadku istniało większe niebezpieczeństwo, że zmarły, nagle oderwany od życia, będzie chciał zabrać ze sobą wszystko, co posiadał i co mógłby posiadać, gdyby żył dłużej. Dlatego w przypadku gdy nie miał żony, odprawiano nad jego grobem fikcyjne wesele. O tym wzmiankował Ibn Fadlan (992), który opisując pogrzeb bogatego Rusa, wspominał o zgłoszeniu się dobrowolnie niewolnicy, która po obrzędach przypominających ślub słowiański i „pokładzinach" u boku trupa została zabita i spalona wraz z nim[32].

Znanych jest kilka relacji, arabskich i bizantyńskich, które mówią o dobrowolnym lub przymusowym zadawaniu sobie śmierci przez żonę zmarłego przez powieszenie, uduszenie, zakopanie żywcem w ziemi lub przez spalenie na stosie wraz z ciałem męża[33]. Powodem była miłość do męża, trudna sytuacja po jego śmierci oraz wiara, że dusza kobiety może się dostać do raju wraz z duszą męża.

Zmarłego wyposażano bogato na ostatnią drogę. Ponieważ wierzono, że świat pozagrobowy, tzw. nawia, znajduje się daleko, za rzeką, i jest zimny i ponury, palono wraz ze zmarłym na stosie wszystko, co mogło mu być potrzebne w przyszłym życiu: konie, psy i inne zwierzęta, odzież, ozdoby, broń, narzędzia, niewolników i jeńców[34]. W usta lub do ręki wkładano zmarłemu monetę dla przewoźnika. Dusza zmarłego ma przejść przez most na rzece lub przepłynąć ją łódką, dlatego zaopatrywano zmarłego w „mosty" wykonywane prawdopodobnie z ciasta, budowano zaraz po zgonie kładkę przez potok albo ciało umieszczano i spalano w łódce[35].

Zmarłego układano wraz z darami grobowymi na stosie. W czasie, kiedy stos płonął, Słowianie cieszyli się głośno i urządzali tzw. tryznę (igrzyska – zapasy, wyścigi)[36]. Tak dobiegał kolejny dzień żałoby. Następnie, według relacji Ibn Rosteha, „gdy zmarły zostanie spalony udają się do niego; zbierają z owego miejsca popiół, wkładają go do urny i umieszczają na pagórku (tj. na mogile)"[37]. Popielnicę wraz z przedmiotami stanowiącymi wyposażenie grobu i naczyniami z jedzeniem i napojami umieszczano w jamie grobowej lub przykrywano kurhanem. Grób urządzano tak, aby zabezpieczyć szczątki zmarłego, a także zapobiec niepożądanemu powrotowi do świata żywych. Słowianie Wschodni wznosili nad takim grobem niewielkie drewniane domki lub szałasy, ale również umieszczali urny na przydrożnych słupach[38].

Kult dusz zmarłych przejawiał się w modłach i ofiarach, a przede wszystkim w ucztach zadusznych. Zaraz po zgonie odprawiano stypę, po staropolsku nazywaną strawą, ponieważ trawiono (niszczono) na niej resztki dobytku zmarłego[39]. Czasem stypę odprawiano w trzecim lub czterdziestym dniu po śmierci, ponieważ wierzono, że dusza przebywa do tego czasu blisko krewnych[40]. Uczty zaduszne pierwotnie urządzano na grobie rok po śmierci. Przynoszono wtedy jadło i napoje, z których część składano zmarłemu w ofierze, a resztę spożywano. Później uczty te odbywały się w domach. Gospodarz zapraszał na nie dusze przodków, tzw. dziadów, które później uroczyście odwoływał, prosząc o opiekę nad domostwem, zasiewami i zbiorami. Innym sposobem czczenia dusz przodków było zostawianie im w nocy jedzenia i napojów oraz przygotowywanie łaźni. Duszom nieżyczliwym, tzw. upiorom, wampirom, strzygom itp., również starano się składać ofiary – na rozstajnych drogach rzucano gałązki na grób[41].

[31] Brückner A.: *Dzieje kultury polskiej*. T. 1. Warszawa 1939, s. 120; zob. też: *Religie świata*. Red. E. Dąbrowski. Warszawa 1957, s. 387.

[32] Lewicki T.: *Obrzędy pogrzebowe*…, s. 134–150; zob. też: Łowmiański H.: *Religia Słowian i jej upadek w XI–XII w.* Warszawa 1979, s. 143. Łowmiański uważa, że relacja Ibn Fadlana jest bezużyteczna, ponieważ ci Rusowie pochodzili od Normanów.

[33] Mówią o tym następujące źródła: List św. Bonifacego do Elthibalda króla angielskiego. W: Labuda G.: *Słowiańszczyzna pierwotna*…, s. 272; Relacja Ibrahima ibn Jakuba…, s. 272; Relacja Pseudo-Maurycego. W: *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian. Część 1. (do VIII wieku)*. Przekł. i oprac. M. Plezia. Poznań–Kraków 1952, s. 91; Ibn Rosteh: Relacja…, s. 125; *Kronika Thietmara*. Tłum. i red. M. Jedlicki. Poznań 1953, s. 3. Jerzy Dowiat stanowczo odrzuca pogląd o zmuszaniu wdów do śmierci na stosie, zob.: *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.* Red. J. Dowiat. Warszawa 1985, s. 312; zob. też: Labudda A.: *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania rytuału piotrkowskiego (1631). Studium historyczno-liturgiczne*. Warszawa 1983, s. 34–38.

[34] Lewicki T.: *Obrzędy pogrzebowe*…, s. 133. Słowianie Wschodni wyposażali swoich zmarłych bogato (wpływ Wschodu), natomiast groby Słowian Zachodnich są o wiele skromniejsze, jeżeli chodzi o dary grobowe; zob. też: Kumaniecki K.: *Społeczeństwo Słowian Lechickich*. Lwów 1928, s. 39. Thietmar zaś uważał, że Słowianom zdaje się, iż „ze śmiercią wszystko się kończy", zob.: *Kronika Thietmara*…, s. 14.

[35] Gieysztor A.: *Mitologia Słowian.* Warszawa 1982, s. 219. Autor uważa, ze zwyczaj chowania w łodzi to wpływ Normanów.

[36] Słowianie uważali, że zmarły tak samo jak żywy człowiek potrzebuje rozrywki. Wzmianki o wesołych zabawach w czasie pogrzebu zawierają następujące źródła: *Powieść doroczna Nestora*. Monumenta…, t. 1, s. 661; Relacja Ibrahima ibn Jakuba…, s. 272; *Kosmasa kronika Czechów*. Przekł., wstęp, koment. M. Wojciechowska. Warszawa 1968, s. 314; *Kronika Mistrza Wincentego*…, s. 268.

[37] Relacja Ibrahima ibn Jakuba…, s. 125; zob. też: *Zarys dziejów religii*. Red. J. Keller et al. Wyd. 3. Warszawa 1976, s. 544. Szczątki spalonych zwłok zgarniano do popielnicy razem z popiołami stosu, niekiedy zaś układano zwłoki na ziemi, obstawiając je płonącym stosem. Wówczas popielnica zawierała tylko czyste kości zmarłego, ułożone w niej w porządku anatomicznym.

[38] *Powieść doroczna*…, s. 661.

[39] Gieysztor A.: *Mitologia Słowian*…, s. 219; po chorwacku stypę nazywano karminą, a po starorusku tryzną; zob. też: Brückner A.: *Dzieje kultury*…, s. 120. Słowo stypa (z jęz. łac.) wprowadzono w Polsce dopiero w XV w.

[40] Moszyński K.: *Kultura ludowa Słowian. Część 2 (kultura duchowa)*. Kraków 1934, s. 279.

[41] Łowmiański H.: *Religia Słowian*…, s. 139, 146.

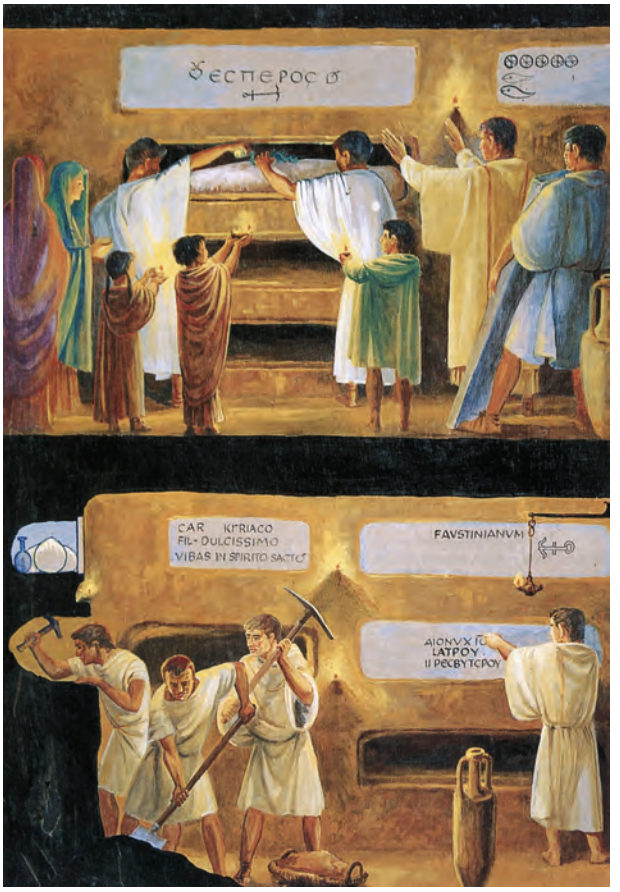
Chrystianizacja ziem słowiańskich, postępująca od IX do XII wieku, miała wpływ na zmianę rytuału pogrzebowego. Zanikło palenie zwłok, zakazane przez nową wiarę, nastąpiło upodobnienie wszystkich grobów co do budowy i wyposażenia – upowszechniły się płaskie cmentarze z grobami ułożonymi rzędami, jedne obok drugich, ze zwłokami leżącymi na wznak, w trumnach[42].

Taki proces przeszły niemal wszystkie plemiona słowiańskie aż po XIII wiek.

1.4. Pogrzeb wczesnochrześcijański

Pierwsi chrześcijanie mieli zupełnie odmienny od pogan stosunek do śmierci. Dla tych drugich oznaczała ona koniec życia doczesnego, dlatego w czasie ceremonii pogrzebowej dominował smutek, natomiast dla wyznawców Chrystusa, wierzących w życie pozagrobowe, sąd ostateczny, zmartwychwstanie ciał, wieczną nagrodę lub karę, śmierć nie oznaczała końca wszystkiego. Pojmowano ją jako chwilowy sen, wezwanie na sąd Chrystusa, wędrówkę duszy do Boga lub narodziny do nowego życia. Ten optymizm sprawiał, że chrześcijanie oczekiwali śmierci ze spokojem, a pogrzeby miały radosny charakter[43].

Przemiany, jakie nastąpiły w rozumieniu śmierci i pogrzebu we wczesnym chrześcijaństwie, nie mogły jednak zmienić trwających nadal starych pogańskich obyczajów i praw. Zostały one zaadaptowane do obrzędów chrześcijańskich, zyskały tylko nową religijną interpretację. Ryty pogańskie, takie jak ostatni pocałunek, zamknięcie oczu i ust zmarłego, przetrwały aż do V wieku. Wprowadzono wiatyk, który daje się umierającemu. Głośny płacz po zamknięciu oczu zamieniono na radosne śpiewanie psalmów[44]. Ciało zmarłego obmywano, a następnie zawijano w białe prześcieradło. Duchownych ubierano w szaty liturgiczne. Nakazywano ograniczenie zbytku co do stroju zmarłego, ilości pachnideł do balsamowania itp.[45]. Antyczne korony pogrzebowe, zastąpione początkowo wieńcami kwiatów, istniały później jako symbole Boga, który jest koroną chrześcijan, koroną życia. Wystawienie zwłok w westybulu czy atrium zostało przekształcone w czuwanie przy zwłokach z głośną modlitwą i śpiewem. W ciągu kolejnych nocy odprawiono wigilie. W pierwszych sakramentarzach znajdowały się specjalne zestawy modlitw oraz wzory krótkich kazań, zwanych później egzortami. Jeśli ciało oczekiwało w kościele na pogrzeb, to w nocy odprawiano wigilie (od IV wieku),



Pogrzeb chrześcijański w katakumbach w Rzymie oraz podziemni grabarze przy pracy, rys. S. Fabris; reprod. za: A. Baruff: Katakumby Świętego Kaliksta *[b.m.w.] [b.d.w.], s. 30*

wierząc, że przez trzy dni po śmierci dusza przebywa blisko ciała. Ustawienie ciała bliżej lub dalej ołtarza było zależne od stanu zmarłego (duchownego lub świeckiego), jak również od stopnia świętości, jaki osiągnął za życia. Po mszy następowało wyprowadzenie zwłok z kościoła do grobu[46]. Wczesnochrześcijańskie procesje pogrzebowe częściowo naśladowały rzymskie orszaki żałobne. W zasadzie nie uczestniczyli w nich aktorzy, tancerze, archimimus ani osoby niosące maski zmarłych członków familii[47]. Podobnie jak w Rzymie, do przewożenia ciała zmarłego używano wozu lub lektyki niesionej przez noszowych – najmitów. Światło świec, pochodni, kandelabrów zyskało znaczenie religijne. Najpoważniejszą zmianą we wczesnochrześcijańskim po-

[42] *Ibidem*, s. 144, 145; zob. też: *Religie świata*…, s. 398; początkowo palono jeszcze zwłoki możnych, chowając ich w bogato wyposażonych grobach kurhanowych. Taki pogrzeb (z „czuwaniem", tryzną i stypą) urządziła swojemu mężowi księżna kijowska Olga. Sama, jako chrześcijanka, „zawołała swojego syna Światosława, kazała mu się pochować równo z ziemią, mogiły nie sypać ani tryzny nie urządzać, ani czuwania nie robić". *Powieść doroczna*…, s. 661.

[43] Chrościcki J.: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 28; zob. też: Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 57.

[44] Wierusz-Kowalski J.: *Liturgika*. Warszawa 1956, s. 404. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa liturgia zmarłych polegała przede wszystkim na śpiewaniu psalmów.

[45] *Ibidem*, s. 403. Zwłoki zmarłego były często balsamowane albo przynajmniej obmyte i okryte całunem. Całkowity zakaz stosowania perfum i olejków, jak również odpowiedniego okrycia ciała był niemożliwy ze względu na tradycję pogrzebu Chrystusa; zob. też: Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 95. W średniowieczu zmarłego ubierano w szaty pokutnicze, ubiór codzienny lub, na wzór Łazarza, owijano bandażami.

[46] Wierusz-Kowalski J.: *Liturgika*…, s. 403. Msza odprawiana była przy zwłokach już w III w. jako najdoskonalsza modlitwa za duszę.

[47] Chrościcki J.: *Pompa funebris*…, s. 30. Orszak pogrzebowy biskupa Kartaginy św. Cypriana (zm. 258) przypominał triumfalną procesję.

grzebie w stosunku do epok minionych było wprowadzenie, dziś już odwołanego, zakazu kremacji, wynikającego z naśladowania pogrzebu Chrystusa i w konsekwencji jego nauki o zmartwychwstaniu ciał.

Pierwsi chrześcijanie, podobnie jak starożytni, chowali swoich zmarłych poza miastem. Od VII wieku, kiedy miasta rozrastały się o nowe dzielnice, istniejące wcześniej na przedmieściach cmentarze, zostały włączone w obszar murów miejskich. Poza murami chowano np. skazańców[48].

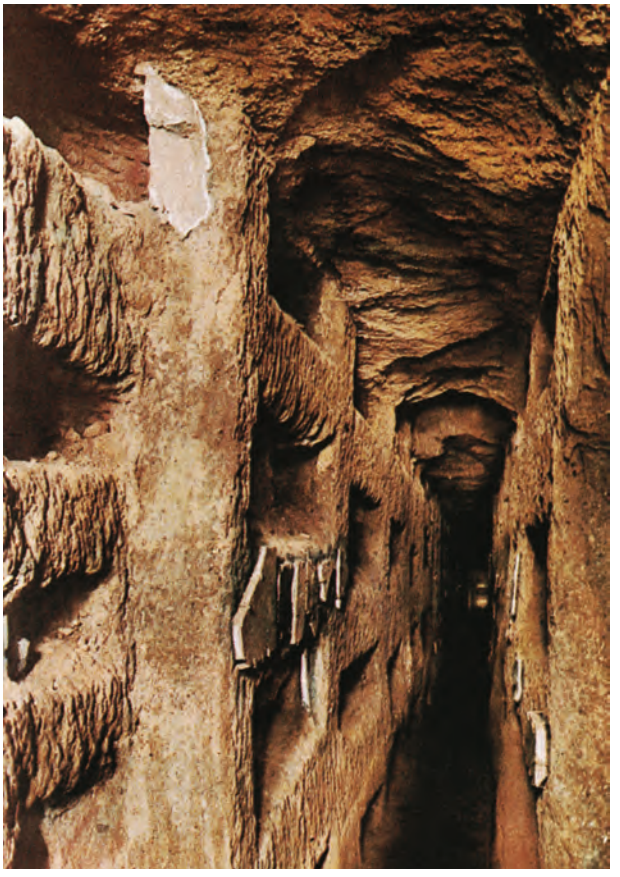
Uważano również, że kult zmarłych i grobów jest zaprzeczeniem wiary w zmartwychwstanie. Kolorami żałoby używanymi w liturgii były czerń i czerwień. Koloru białego używano tylko w przypadku pogrzebu męczenników. Około X wieku chrześcijaństwo stworzyło pełną liturgię pogrzebu, a stare zwyczaje zostały przepojone nową, mistyczną treścią.

1.5. Pogrzeb chrześcijański w średniowieczu i okresie nowożytnym na ziemiach polskich

Po przyjęciu chrześcijaństwa na ziemiach polskich zakazywano grzebania osób ochrzczonych na cmentarzyskach pogańskich. Pomimo zakazów nadal jednak trwały zwyczaje słowiańskie, przeciwko którym nieśmiało występował Kościół. Obrządek ciałopalny przetrwał na ziemiach polskich do końca XII wieku[49].

W XI–XII wieku nakaz pogrzebu chrześcijańskiego oraz zwalczanie przeżytków pogańskich zajmowały dużo miejsca w ustawodawstwie kościelnym i były obwarowane sankcjami. Zalecano wzywanie kapłana do umierającego, wprowadzono egzekwie, pochówek w poświęconej ziemi oraz mszę żałobną. W tym czasie w Polsce model pogrzebu chrześcijańskiego był znany tylko na dworze książęcym i wśród drobnej części ludności związanej z ośrodkami diecezjalnymi. Chociaż te pogrzeby odbywały się w kościele, z udziałem biskupów i z zachowaniem przepisanych obrzędów liturgicznych, przestrzegano również części dawnych obyczajów, przynajmniej żalów i strawy. Dopiero rozbudowa sieci parafialnej w XII wieku i wprowadzenie w XIII wieku przymusu parafialnego, czyli obowiązku korzystania z usług Kościoła, umożliwiły kontrolę duchownych nad pogrzebami. W następnych wiekach obrzęd katolicki był już powszechnie stosowany.

Trzynastowieczne synody kościelne często wypowiadały się w kwestiach związanych z pogrzebem, cmentarzami i pamięcią o zmarłych. Od XIII wieku na ziemiach polskich zanikła tryzna, chociaż na Litwie obyczaj ten występował jeszcze w XVII wieku. Zamiast niej wprowadzono stypę, która przetrwała aż do naszych czasów. W miejsce tradycyjnych obrzędów Kościół wprowadził nowe formy troski o zmarłych. Ich pamięci poświęcano drugi, trzeci, szósty, siódmy, dwudziesty, czterdziesty dzień po zgonie oraz dzień w pół roku po śmierci. W tych dniach obowiązkowo modlono się za zmarłych[50]. Najwcześniej dbał o to kler i wspólnoty zakonne, poświęcające swoim zmarłym regularne modlitwy. Pod wpływem Kościoła uległ ewolucji obyczaj odwiedzania grobów. W XII–XIII wieku Zaduszki, znane u Słowian i obchodzone 21 marca, zastąpiono Dniem Zadusznym, obchodzonym 2 listopada, w czasie którego modlono się za wszystkich zmarłych[51].



Korytarz D: Area Prima z II w. n.e. w Katakumbach Świętego Kaliksta w Rzymie, widoczne krypty nagrobne; reprod. fot. za: A. Baruff: Katakumby Świętego Kaliksta *[b.m.w.] [b.d.w.], s. 27*

W pogrzebie chrześcijańskim w średniowieczu i okresie nowożytnym mimo pewnych przekształceń łatwo można zauważyć niezmienność tradycji liturgicznej wywodzącej się z wczesnego chrześcijaństwa. Ogólny schemat rytuału pogrzebowego pozostał nienaruszony i dzielił się na kilka etapów: 1) ceremonie w domu pogrzebowym (ostatnie pożegnanie i wystawienie zwłok); 2) przewiezienie do kościoła (i wigilie); 3) msza żałobna; 4) procesja z ciałem na cmentarz; 5) złożenie do grobu[52]. W średniowieczu istotny był podział obrzędów na pogrzeby osób duchownych

[48] Ariès P.: *Człowiek*…, s. 43.

[49] Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 56, 68, 69, 73–76; *Kultura Polski średniowiecznej*…, s. 316. Krytykowano np. nadmierne opłakiwanie zmarłych, ale w późniejszych wiekach na grobowcach również rzeźbiono postaci płaczek.

[50] Idem: *Liturgia pogrzebu*…, s. 51.

[51] Idem: Liturgia dnia zadusznego w Polsce do wydania rytuału piotrkowskiego w świetle ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne. W: *Studia z dziejów liturgii w Polsce*. Red. M. Rechowicz, W. Schenk. T. 1–4. Lublin 1973, t. 1, s. 314. Dzień Zaduszny na Zachodzie wprowadzono w X lub XI w., twórcą był prawdopodobnie św. Odylon (962–1049), opat z Cluny. W Polsce upowszechnił się w XIV–XVI w., zob. też: Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 57, 58.

[52] Idem: Liturgia dnia…, s 310; ciała duchownych przechowywano w kościele.



Nagrobki królów Anglii: Henryka II Plantageneta (1133–1189), Ryszarda Lwie Serce (1157–1199) oraz Eleonory Akwitańskiej (ok. 1122–1204), królowej Francji i Anglii, żony króla Henryka II, oraz Izabelli d'Angoulême (ok. 1187–1246), królowej Anglii, żony króla Anglii Jana bez Ziemi (1167–1216) w opactwie w Fontevraud; fot. G. Czupryniak



Nagrobek Jana bez Trwogi (1371–1419), księcia Burgundii, i jego żony Małgorzaty Bawarskiej (1363–1423) w Musée des Beaux Arts de Dijon, wg projektu C. de Werve, wyk J. de La Huert oraz A. Le Moiturier, pierwsza połowa XV w.; reprodukcja kartki pocztowej

i świeckich. Rodzaj pogrzebu zależał też od pozycji społecznej zmarłego. Istniały niewielkie różnice w rytuale między poszczególnymi krajami europejskimi.

Przed śmiercią udzielano zmarłemu sakramentu ostatniego namaszczenia, połączonego często z komunią chorych i wiatykiem. Jeśli przy łożu konającego byli obecni kapłani lub domownicy, odmawiano modlitwy za konających. Odbywało się to przy zapalonej gromnicy i połączone było z kropieniem łóżka chorego wodą święconą[53]. Przy zwłokach zmarłego złożonych w mieszkaniu lub w kościele odprawiano wigilię, czyli jutrznię żałobną. W klasztorach w okresie średniowiecza przy zmarłym mnichu, od chwili wystawienia zwłok aż do pogrzebu, odmawiano psałterz. Charakterystyczną cechą chrześcijańskich obrzędów były uroczyste procesje i wyprowadzenie ciała z domu czy z kościoła na cmentarz lub do grobu w kościele[54]. Po wniesieniu trumny do kościoła składano ją na katafalku i stawiano krzyż. Najważniejszą częścią liturgii była msza odprawiana najczęściej w kolorze czarnym z sekwencją *Dies irae*, kończąca się absolucją[55]. W drodze na cmentarz odprawiano antyfony. Mary nieśli równi stanem zmarłemu. Specjalny biały ryt odprawiano na pogrzebach małych dzieci.

Liturgia pogrzebu pozostała niezmieniona od X wieku do 1614 roku, kiedy to papież Paweł V (1552–1621) wprowadził, opracowany według wskazań soboru trydenckiego, specjalny rytuał dla zmarłych – *Rituale Romanum*, który przetrwał aż do czasów dzisiejszych. Zmiany te wprowadzono w Polsce w 1631 roku jako rytuał piotrkowski[56].

W średniowieczu śmierć była uważana za nieuchronną część cyklu życia człowieka. Wszyscy byli wobec niej równi, niezależnie od stanu. W wiekach średnich ludzie często potrafili przewidzieć swoją śmierć i godzili się na nią z rezygnacją. Nagły zgon czy to na polu bitwy, czy w wyniku zabójstwa był uważany za niestosowny i nawet niegodny pochówku w poświęconej ziemi. Śmierć miała zazwyczaj charakter publiczny. Człowiek nie umierał samotnie, ponieważ zawsze w ostatnich chwilach życia towarzyszyła mu rodzina, duchowni, przyjaciele, współpracownicy, a nawet osoby obce. Umierający wydawał im ostatnie dyspozycje, wspominał swoje życie, polecał duszę Bogu, wybierał miejsce pochówku.

W epoce odrodzenia umniejszano znaczenie śmierci i odsuwano ją na dystans. Śmierć przestała być przewidywalna. Ludzie stali się wobec niej obojętni, co manifestowali zaleceniami dotyczącymi prostoty obrzędów pogrzebowych, czasami pozornej, bo przeczą temu zalecenia w testamentach. Śmierć przestała być *sacrum*, a stała się jedynie aktem fizycznym.

Pogrzeby średniowieczne charakteryzowały się skromnością w porównaniu z obrzędami w czasach nowożytnych. Bardziej dbano wtedy o duchową posługę zmarłemu niż o zewnętrzną pompę, która osiągnęła największe rozmiary w wiekach późniejszych, szczególnie w XVII i XVIII stuleciu. Pogrzeby renesansowe różniły się od średniowiecznych wspaniałym, starannie opracowanym ceremoniałem i często w przypadku znaczniejszych osób stawały się wielodniowymi uroczystościami żałobnymi. Zmiany te były spowodowane nowym, renesansowym spojrzeniem na świat,

[53] Ibidem, s. 309. Zbliżający się koniec życia człowieka oznajmiano biciem w dzwony, na dźwięk których przerywano zajęcia i spieszono z modlitwą do łoża konającego.

[54] Wierusz-Kowalski J.: *Liturgika*…, s. 118. Przepisy Kościoła ograniczały prawo grzebania zmarłych pod posadzką kościoła. Prawo to przyznawano w XII w. tylko biskupom i opatom, jednak przywilej ten uzyskało wielu świeckich. Od 1205 r. w podziemiach kościoła wolno było grzebać jedynie biskupów i kardynałów. Praktycznie zakaz ten nie był przestrzegany do XVIII w; zob. też: Ariès P.: *Człowiek*…, s. 57–60.

[55] Wierusz-Kowalski J.: *Liturgika*…, s. 408. Sekwencję *Dies irae* wprowadzono w X lub XI w. Wywoływała ona nastrój smutku i grozy w przeczuciu zbliżającego się końca świata. Absolucja, wprowadzona do liturgii od X w., to modlitwa o zwolnienie duszy z mąk czyśćcowych.

[56] Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 221, 222; Ariès P.: *Człowiek*…, s. 179.



Fragment nagrobka Anny Bretońskiej (1477–1514), królowej Francji, w bazylice Saint-Denis; reprod. kartki pocztowej

człowieka i jego życie. Miejsce średniowiecznej ascezy, podporządkowania swojego życia doczesnego myśli o śmierci i życiu przyszłym, zajęła afirmacja człowieka, który stał się punktem centralnym. Świecki stosunek ludzi renesansu do życia wpłynął też na zmianę pojmowania śmierci i przekształcenie zwyczajów pogrzebowych.

2. Pogrzeby królewskie w Polsce w XVI wieku

Zanim zajmiemy się ceremoniałem pogrzebowym królów polskich w XVI wieku, warto cofnąć się do czasów dawniejszych, ponieważ wcześniejsze pogrzeby panujących miały znaczący wpływ na ustalony w połowie XVI wieku i opracowany bardzo dokładnie przez biskupa Samuela Maciejowskiego (1499–1550) *Ordo funebris regis Poloniae*. Oprócz tradycji, i to nie tylko chrześcijańskiej, ale również pogańskiej – antycznej i słowiańskiej (np. zwyczaj łamania włóczni wywodzący się z pochówków wodzów plemiennych) – znaczny wpływ na ustalenie renesansowego rytu pogrzebowego miały wzorce zagraniczne, gdyż odnajdujemy wiele podobieństw pomiędzy polskim ceremoniałem pogrzebowym a pochówkami chrześcijańskich władców Europy Zachodniej[57].

Jak zauważył w swoim artykule Dariusz Kucia, na Zachodzie od XIV do XVII wieku ważnym elementem pogrzebu była „obecność" zmarłego króla, którego wyobrażano za pomocą:

1. *effigies* – jak najwierniejszego przedstawienia jego postaci w formie wizerunku, obrazu, podobieństwa lub odbicia zmarłego (w Anglii, a następnie we Francji ukształtował się zwyczaj wyobrażania zmarłego władcy za pomocą drewnianej lub woskowej kukły o jego rysach, przybranej w królewski płaszcz i insygnia władzy);

2. *representation* – odtworzenia, czyli reprezentowania przez coś, posłużenia się przedmiotami związanymi ze zmarłym lub jemu bliskimi, takimi, które przywołują jego postać, odwołując się do zrozumiałych dla ówczesnych obrazów, skojarzeń. Najpopularniejszymi przedmiotami były: zbroja i inne części uzbrojenia, takie jak miecz, hełm, tarcza z herbem, chorągiew, proporzec, insygnia, herby, szaty.



Nagrobek Franciszka I (1494–1547) i Klotyldy (Klaudii) Francuskiej (1499–1524) w bazylice Saint-Denis, nekropolii królów francuskich, wyk. P. Bontemps. Zostali tam pochowani prawie wszyscy monarchowie Francji rządzący od X w. do 1789 r.; reprod. kartki pocztowej

W trakcie uroczystości pogrzebowej sam król za pomocą reprezentantów symbolicznie uczestniczył w obrzędzie i oddawał siebie w ofierze, a insygnia władzy powierzał Bogu, aby za jego pośrednictwem przekazać je swemu następcy.

W Polsce postać wyobrażająca króla po raz pierwszy pojawiła się na pogrzebie Kazimierza Wielkiego. Miała ona prawdopodobnie genezę andegaweńską, gdyż ceremoniał pogrzebu ostatniego piastowskiego władcy był wzorowany na

[57] Śnieżyńska-Stolot E.: *Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu*. Kraków 1967, s. 87; zob. też: eadem: Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV w. W: *Sztuka i ideologia XIV w*. Red. P. Skubiszewski. Warszawa 1975, s. 89–100; Giesey R.E.: *The Royal Funeral Ceremony in Renaissance France*. Geneve 1960, s. 1–17 (opis pogrzebu króla Francji Franciszka I 1494–1547); Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie w XVI w. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów polskich*. T. 3. Kraków 1868, s. 184, 185, XXVIII); list anonimowego autora do Zofii Jagiellonki (1522–1575), pisany 10 lipca 1517 r. z Warszawy, zawierający opis pogrzebu królewicza węgierskiego Jana Zygmunta (1540–1571); Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 87–93. Kucia przytacza liczne przykłady ceremonii pogrzebowych władców niemieckich, angielskich, francuskich i węgierskich, w których to ceremoniach możemy zauważyć podobieństwa do polskiego rytu pogrzebowego. Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 149.



Nagrobek Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Złotej kaplicy w katedrze w Poznaniu; reprod. za: A. Bujak: Nekropolie królów i książąt polskich. *Warszawa 1988, s. nlb.*

pogrzebie króla Węgier Karola Roberta (1288–1342), ojca Ludwika Węgierskiego (1326–1382). Andegaweńskie zwyczaje funeralne, ale nie tylko te z Węgier, ale i ze źródła dynastii, były podobne bądź wspólne także dla innych dworów europejskich i za pośrednictwem Budy zostały przejęte przez ceremoniał polski[58].

Pogrzeb królewski był niezwykle ważnym wydarzeniem państwowym zarówno politycznym, jak religijnym. Mieszały się w nim elementy świeckie, dworski ceremoniał i przepisy liturgiczne, które w ciągu wieków ulegały nieznacznym przemianom. Podniosły ceremoniał miał podkreślić sakralność osoby króla, który namaszczony do sprawowania władzy podczas koronacji, nie umierał całkowicie. Ukazywano ciągłość władzy, majestatu i tradycji. Jak pisał w swojej *Kronice* Marcin Bielski, przytaczając mowę senatora wojewody łęczyckiego Jana Sierakowskiego do gdańszczan: „osoba pańska umiera, korona nie umiera"[59]. Ceremoniał pogrzebowy był również pożegnaniem zmarłego władcy i dopełnieniem jego doczesnego życia.

2.1. Najwcześniejsze relacje o pogrzebach władców polskich od X do XIV wieku

O tym, jak wyglądały pogrzeby władców polskich we wczesnym średniowieczu i w okresie rozbicia dzielnicowego, wspominali w kronikach Gall Anonim (zm. po 1116), Janko z Czarnkowa, a przede wszystkim Jan Długosz. Są to jednak opisy bardzo lapidarne, najczęściej ograniczające się do podania daty śmierci. Przynoszą również wiadomości o ostatnich chwilach władcy – przyjęciu sakramentu ostatniego namaszczenia w przeczuciu zbliżającej się śmierci, pożegnaniu z rodziną, doradcami, dostojnikami państwowymi, dworem i rycerstwem, przytaczają ostatnią mowę wyrażającą wolę panującego w sprawie przyszłości państwa. Często kronikarze opisują ogromny żal rodziny i smutek narodu po odejściu obdarzonego wieloma zaletami króla czy księcia. Co do samej ceremonii pogrzebu, to najczęściej padają stwierdzenia, że władcę pochowano z należytym szacunkiem, czcią i przepychem, w obecności rodziny i panów świeckich i duchownych. Czasem podany jest czas trwania pogrzebu i żałoby po zmarłym, i to nie tylko dotyczącej najbliższych, ale i wszystkich poddanych.

O śmierci Mieszka I (ok. 935–992) Długosz pisał, że zmarł „przyjąwszy pobożnie i po katolicku zgodnie z obrządkiem chrześcijańskim ostatnie sakramenty", a następnie został pochowany w katedrze poznańskiej[60]. Pogrzeb odbył się „ze słuszną i należną czcią, wśród wielkiego opłakiwania jego zgonu, tak przez syna jego przesławnego Bolesława, jak przez możnych duchownych i świeckich"[61]. Skoro wieść o śmierci księcia rozeszła się po ziemiach jemu podległych, „we wszystkich ufundowanych i uposażonych przez niego dziewięciu kościołach katedralnych biskupi odprawili wspaniałe uroczystości żałobne. Postanowili, że rokrocznie oni i ich następcy będą je odprawiać"[62].

Wzmianki o śmierci syna księcia Mieszka, Bolesława (967–1025), są obszerniejsze w kronikach Galla Anonima i Jana Długosza. Obaj kronikarze zanotowali, że król, przeczuwając zbliżającą się śmierć, wyspowiadał się, przyjął komunię, a następnie zgromadził wokół siebie książęta, baronów, prałatów i przyjaciół, aby przekazać im ostatnią wolę dotyczącą państwa. Otaczający króla doradcy i rycerze pragnęli dowiedzieć się od niego, w jaki sposób mają uczcić uroczystość pogrzebową i jak długo ma trwać żałoba. Król miał odpowiedzieć, że bardziej niż o jakość pogrzebu troszczy się o losy państwa, a sprawy ceremoniału i żałoby pozostawia im, a kto doświadczył łaski króla, ten będzie i tak o nim pamiętał. Po śmierci króla żałoba ogarnęła nie tylko otoczenie króla, ale również cały lud, który pragnął oddać hołd władcy. Uroczystość pogrzebowa zgromadziła wielką liczbę duchownych i rycerzy[63]. Długosz pisał, że „ciało królewskie wystawione w obszernej sali odwiedzali zasmuceni rycerze i płaczące niewiasty, a płaczliwe jęki towarzyszyły obrzędowi. Następnie (zwłoki) przeniesiono z królewską okazałością do katedry poznańskiej,

[58] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 87–89.

[59] Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1207; zob. też: Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 149.

[60] Długosz J.: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. I. Red. i wstęp J. Dąbrowski, tekst łac. ustaliła i przedm. W. Semkowicz-Zarembina, koment. do tekstu pol. oprac. K. Sieradzka, B. Modelska-Strzelecka, przekł. na jęz. pol. S. Gawęda et al., tekst pol. oprac. M. Plezia. Warszawa 1961, s. 289, s. 289; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. I, s. 73.

[61] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. I, s. 289; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. I, s. 73.

[62] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. I, s. 289.

[63] *Ibidem*, s. 370, 371; zob. też: Anonim tzw. Gall: *Kronika polska*. Przekł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia. Ks. 1. Wrocław 1982, s. 35, 36; Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. I, s. 89; Zakrzewski S.: *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów–Warszawa–Kraków, s. 353–359.



Opactwo benedyktynów w Ossiach (Austria), domniemane miejsce pochówku króla Polski Bolesława II Śmiałego; fot. E. Gaczoł



Katedra w Płocku, miejsce spoczynku książąt Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego; reprod. za A. Bujak: Nekropolie królów i książąt polskich. *Warszawa 1988, s. nlb.*

a syn, książę Mieczysław, zarządził przez swoich urzędników rozpoczęcie obrzędu pogrzebowego, który ciągnął się przez kilka dni. Po oddaniu zwłokom należnej czci pochowano je w samym środku katedry poznańskiej"[64]. Dalej kronikarze wspominają o żałobie po śmierci władcy, trwającej przez cały rok. W tym czasie nie urządzono w Polsce żadnej publicznej uczty i biesiady, kobiety i mężczyźni ze szlachty zaprzestali noszenia uroczystych szat i ozdób, zamilkła muzyka i śpiew w gospodach, nie urządzano wesel, zjazdów, zgromadzeń, zabaw i uroczystości świeckich[65]. Długosz dodaje, „że nie był to żal udany, jak to bywa często po zgonie panującego, ale prawda i szczery smutek, a wszyscy niezależnie od płci, wieku i stanu współzawodniczyli niemal w smutku po zgonie tak dobrego króla, wiedząc, że jemu równego mieć nie będą"[66].

Szersze wzmianki w kronikach dotyczą również śmierci księcia Władysława Hermana (między 1042 a 1044–1102). Umierającemu ostatniego sakramentu udzielił arcybiskup gnieźnieński Marcin (zm. po 1112). Po śmierci władcy jego ciało przechowywano przez pięć dni, czekając na przybycie synów: Zbigniewa (po 1070–1113) i Bolesława (1086–1138). W tym czasie w Płocku odprawiano uroczyste egzekwie, „uroczysty i okazały" pogrzeb trwał kilka dni, a ciało księcia pochowano pod chórem katedry płockiej[67].

Przygotowania do pogrzebu księcia Kazimierza Sprawiedliwego (1138–1194) trwały cztery dni. „W końcu czwartego dnia po przygotowaniu wszystkiego, co uznano za konieczne do pogrzebu tak znakomitego księcia, odprawiono w katedrze krakowskiej z ogromnym nakładem kosztów wystawne królewskie egzekwie, a rycerze własnoręcznie z należytym szacunkiem złożyli ciało w grobowcu zbudowanym z boku chóru"[68].

Bolesław Wstydliwy (1226–1279) został pochowany w Krakowie, w założonym przez siebie klasztorze św. Franciszka braci mniejszych. Na uroczystym pogrzebie byli obecni: książę sieradzki Leszek Czarny (między 1240 a 1242–1288), biskup krakowski Paweł z Przemankowa (zm. 1292), wdowa po Bolesławie Wstydliwym księżna Kinga (1234–1292), siostra Kingi, księżna Jolanta Helena (ok. 1244 – po 1304), wdowa po Bolesławie Pobożnym, księciu kaliskim (po 1221–1279), żona Leszka Czarnego księżna Gryfina (ok. 1248 – między 1305 a 1309), panowie, rycerze, duchowieństwo i lud[69]. Według Długosza,

[64] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. I, s. 371.

[65] *Ibidem*, s. 371; zob. też: Anonim tzw. Gall: *Kronika*…, ks. I, s 36; Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. I, s. 90; Zakrzewski S.: *Bolesław Chrobry*…, s. 356.

[66] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. 1, s. 371.

[67] Długosz J.: *Roczniki*…. Ks. IV. Kom. red. Z. Kozłowska-Budkowa et al., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna, red. tomu i koment. K. Pieradzka. Warszawa 1969, s. 199; zob. też: Anonim tzw. Gall: *Kronika*…, ks. II, s. 83, 84; Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. I, s. 144; Gloger Z.: *Encyklopedia staropolska*. T. 4. Warszawa 1978, s. 53.

[68] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. IV, s. 197; Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. I, s. 220.

[69] Długosz J.: *Roczniki*… Ks. VII. Red. Z. Kozłowska-Budkowa et al., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna. Warszawa 1974, s. 263; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. II, s. 327.



J. Matejko, Bolesław Wstydliwy. *Prawdopodobnie wg wskazówek Matejki W. Gadomski wykonał w 1871 r. płytę nagrobną księcia w kościele Franciszkanów w Krakowie; reprod: za:* Album Jana Matejki. *Warszawa 1873–1876, s. nlb.; wł., nakład i druk S. Lewentala; w zbiorach Biblioteki Naukowej i Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. IV 9267*

„wszyscy publicznie okazywali ból nie mniejszy niż przy prywatnej żałobie, wynosząc zmarłego w pochwałach, jakich nie wyrażali mu nawet za życia, kiedy był wśród nich. I bolał głęboko nad jego stratą nie tylko własny naród, ale i sąsiednie z powodu skromności i zacności, które okazywał w swym postępowaniu przez całe życie!”[70].

Przemysława II (1257–1296) pochowano w poznańskiej katedrze, w grobowcu królów polskich. Ciało okryte całunem przewieziono z Rogoźna. Jego pogrzeb uświetnili swoją obecnością: biskup poznański Jan (ok. 1240–1297), prałaci i kanonicy poznańscy oraz panowie polscy. Wszystkie uroczystości urządzono ściśle według przepisów, ze wspaniałością należną ciału króla[71].

[70] Długosz J.: *Roczniki…*, s. 263.

[71] *Ibidem*, s. 264.

[72] Długosz J.: *Roczniki…* Ks. IX. Kom. red. Z. Kozłowska-Budkowa et al., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna red. tomu i koment. J. Garbacik, K. Pieradzka. Warszawa 1975, s. 223.

[73] Rożek M.: *Groby królewskie w Krakowie*. Kraków 1977, s. 22–27; Swoboda W.: *Warna 1444*. Dzieje Narodu i Państwa Polskiego. Kraków 1994, poz. I–13, s. 49, 50; Grzybowski S.: *Henryk Walezy*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, s. 224–225; Zienkowska K.: *Stanisław August Poniatowski*. Wrocław 1998, s. 387; Michalski J.: *Stanisław August Poniatowski*. Warszawa 2009, s. 102.



J. Matejko, Śmierć Przemysława II*, reprod. za:* Album Jana Matejki. *Warszawa 1873–1876, s. nlb.; wł., nakład i druk S. Lewentala; w zbiorach Biblioteki Naukowej i Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. IV 9267*

Ze śmiercią i pogrzebem króla Władysława Łokietka (między 1259 a 1260–1333) wiąże się ważny fakt. Otóż od tego czasu prawie wszyscy polscy monarchowie spoczywają w katedrze wawelskiej, bo jak twierdzi Długosz, „nie można by znaleźć drugiego równie znakomitego miejsca u Polaków dla grobów królewskich”[72]. Wyjątek stanowią tylko: Ludwik Węgierski, którego prochy złożono w nekropolii w Székesfehérvár (Białogród; grób splądrowano w 1601 roku, a kaplica Andegawenów uległa zniszczeniu na początku XVIII wieku), Władysław Warneńczyk (1424–1444), którego ciała ani miejsca jego domniemanego pochówku nigdy nie odnaleziono (relacje o śmierci króla znajdujemy jedynie w źródłach tureckich), a symboliczny sarkofag w katedrze wawelskiej wykonano w 1906 roku z fundacji kardynała Jana Puzyny (1842–1911), Aleksander Jagiellończyk (1461–1506), pochowany w Wilnie w kaplicy przy kościele katedralnym (szczątki króla zaginęły, ukryte w czasie najazdu moskiewskiego w 1655 roku, a odnaleziono je dopiero w 1931 roku przy okazji restauracji katedry po powodzi), Henryk Walezy (1551–1589), który został pochowany najpierw w tymczasowym grobie w Compiégne, a od 1610 roku spoczywa w nekropolii królów Francji, opactwie Saint-Denis pod Paryżem. Jego grób, tak jak i inne, splądrowano w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Nie ma również na Wawelu prochów Augusta III Sasa (1696–1763), pochowanego w kościele pałacowym w Dreźnie, i Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798), który został pochowany w podziemiach jedynego katolickiego kościoła w Petersburgu pw. św. Katarzyny, a następnie, po zamknięciu świątyni w 1938 roku, ciało króla przekazano władzom polskim i powtórnie pochowano w krypcie kaplicy Św. Trójcy w jego rodzinnym Wołczynie. W czasie II wojny światowej grobowiec został splądrowany, a sarkofag zniszczony. W takim, ciągle pogarszającym się, stanie pozostawał do 1987 roku, kiedy to miejscowi konserwatorzy dokonali uporządkowania ruin. W 1988 roku domniemane fragmenty szczątków Stanisława Augusta władze sowieckie po raz kolejny przekazały do Polski, gdzie umieszczono je na Zamku Królewskim w Warszawie. Ostatni, symboliczny pogrzeb króla odbył się w archikatedrze św. Jana w Warszawie 14 lutego1995 roku[73].



F. Stroobant, Katedra na Wawelu. Wejście główne*, Teka* Widoki katedry wawelskiej na Wawelu*, ok. 1858–1859, papier, chromolitografia, Kraków, nakład Litografii „Czasu"; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1919/1/VIII*



Pogrzeb wchodzący do katedry wawelskiej, litografia, M. Fredro (del.), M. Fajans (lit.); reprod. za: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*. Petropoli (Petersburg) 1853, s. nlb.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1817/2/VIII*

Wróćmy jednak do pogrzebu Władysława Łokietka. Długosz pisze, że „kiedy rozeszła się wieść o śmierci króla i nader liczny tłum szlachty i rycerzy przybył do Krakowa, odprawiono zgodnie z godnością i czcią należną królowi uroczystości żałobne, najpierw w kościołach klasztornych i parafialnych miasta Krakowa, a potem w katedrze krakowskiej i oddano wszelkie należne i przypisane prawem honory przy pogrzebie tak wielkiego księcia i tak sławnego króla (…). Jego ciało pochowano w katedrze krakowskiej, koło głównego ołtarza z lewej strony, w sklepionym grobowcu z białego kamienia, ozdobionym rzeźbami, przed ołtarzem św. Władysława króla, który on sam za życia wystawił i wyposażył"[74].

2.2. Pogrzeb Kazimierza Wielkiego

Po raz pierwszy pełny opis ceremoniału pogrzebowego króla polskiego przekazał w swojej *Kronice* Janko z Czarnkowa. Jest to opis dwóch pogrzebów Kazimierza Wielkiego: pierwszego – skromnego, który odbył się dwa dni po śmierci króla, bez udziału Ludwika Węgierskiego, i drugiego, dwa dni po koronacji Andegawena.

Pierwszy pogrzeb króla Kazimierza, urządzony pospiesznie, prawdopodobnie wyglądał tak, jak wyprawiony prawie 40 lat wcześniej pogrzeb Władysława Łokietka. Oto jak opisał go Janko z Czarnkowa: „Po odprawieniu uroczystych po zejściu króla egzekwij, był on w następny czwartek, tj. siódmego dnia wspomnianego miesiąca (listopada), z prawej strony chóru kościoła krakowskiego przez wiernych (sług) swoich pochowany, w obecności Jarosława [Jarosława Skotnickiego (ok. 1280–1376)], świętego gnieźnieńskiego kościoła arcybiskupa, oraz biskupów Floryana krakowskiego [Floriana Morskiego (ok. 1305–1380)] i Piotra lubuskiego (zm. po 1375). Jaki był jęk, jaki płacz, jakie głośne narzekanie panów i szlachty, prałatów, kanoników, mężów kościelnych i ludu podczas złożenia zwłok jego, tego język ludzki nie łatwo wypowiedzieć zdoła"[75]. W uroczystości uczestniczyli tylko najbliżsi i współpracownicy zmarłego władcy i wyjątkowo, niezgod-

[74] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. IX, s. 223; zob. też: *Kronika Janka*…, s. 1; Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. II, s. 412, 413; Długopolski E.: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*. Wrocław 1951, s. 326, 327; Kaczmarczyk Z.: *Kazimierz Wielki.* Warszawa 1948, s. 5, 17; Rożek M.: *Krakowska katedra na Wawelu*. Kraków 2010, s. 100, 101.

[75] *Kronika Janka*…, s. 15; relacja z pogrzebu Kazimierza Wielkiego w tej kronice jest obszerniejsza od opisu Długosza, dlatego przytaczam właśnie ją, por.: Długosz J.: *Roczniki*…, ks. IX, s. 439–440; o pierwszym pogrzebie Kazimierza wielkiego piszą również: Wyrozumski J.: *Kazimierz Wielki*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 218; Kaczmarczyk Z.: *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*. Kraków 1964, s. 177; idem: *Kazimierz Wielki*…, s. 251;



M. Stachowicz, Wnętrze katedry na Wawelu, akwaforta z akwafintą, M. Stachowicz (del.) F.K. Dietrich (sculp.), Paryż; reprod. za: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia. *Petropoli (Petersburg) 1853, s. nlb.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1817/3/VIII*



Bazylika Saint-Denis, nekropolia królów francuskich; reprod. kartki pocztowej

nie z tradycją nie czekano na przyjazd następcy, Ludwika Węgierskiego[76]. W kilka dni po wspomnianej, skromnej ceremonii przybył do Krakowa Ludwik i po szybkiej koronacji, w obawie przed następstwami niedopełnienia ważnego rytuału, urządził ostatniemu z Piastów imponujący drugi pogrzeb, który odbył się 19 listopada 1370 roku. Ceremoniał funeralny został przyjęty z Węgier, ale prawdopodobnie nie odbiegał zasadniczo od rytu pogrzebowego władców polskich. Janko z Czarnkowa, wspominając o „kruszeniu chorągwi", dodaje, że działo się to „podług zwyczaju w takich wypadkach"[77]. Jak dawny to był zwyczaj, nie wiemy, ale zapewne był on obecny w pogrzebach królewskich Przemysława II i Władysława Łokietka, choć niektóre elementy obrzędu mogą sięgać doby książąt dzielnicowych. Również opisany przez Janka z Czarnkowa zwyczaj wprowadzania do kościoła rycerskich wierzchowców musiał być znany wcześniej, gdyż był ganiony przez XIV-wieczne statuty synodalne. Gdyby ceremonia pogrzebowa Kazimierza Wielkiego odbiegała od tradycji polskiej i Ludwik Węgierski wprowadziłby obce jej elementy, niechętny Andegawenom Janko z Czarnkowa nie omieszkałby o tym wspomnieć w swojej *Kronice*[78].

Oddajmy znów głos kronikarzowi: „Po koronacji wspomnianego króla węgierskiego Ludwika odprawione były w najbliższy wtorek we wszystkich kościołach krakowskich solenne po śp. Królu Kazimierzu egzekwie, w obecności króla Ludwika, biskupów, książąt i wielkiej ilości szlachty. Na tych egzekwiach był taki porządek: naprzód szły cztery wozy, każdy w cztery piękne konie, a wszystko to – tak woźnice, jak konie i wozy – było czarnym suknem przybrane i pokryte. Potem kroczyło czterdziestu rycerzy w pełnych zbrojach na koniach pokrytych suknem szkarłatnym, następnie jedenastu niosło chorągwie tyluż księstw, dwunasty zaś chorągiew Królestwa Polskiego, a każdy miał tarczę ze znakiem, czyli herbem każdego księstwa, za nimi jechał rycerz, odziany w złocistą szatę królewską, na pięknym stępaku królewskim, purpurą pokrytym, osobę zmarłego króla wyobrażający. Za nim szło parami procesjonalnie sześciu ludzi i niosło zapalone duże świece, z których dwie były zrobione z jednego kamienia wosku. Potem szły zgromadzenia

Klubówna A.: *Ostatni z wielkich Piastów*. Warszawa 1976, s. 275; o pierwszym i drugim pogrzebie piszą: Śliwiński J.: *Kazimierz Wielki. Kobiety a polityka*. Olsztyn 1994, s. 136; Rożek M.: *Wawel i Skałka. Panteony polskie*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 13, 14; Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 149, 150.

[76] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 90; Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 144; Królewskie pogrzeby w średniowieczu aż do XV w. bezwzględnie wymagały osobistego udziału sukcesora zmarłego i z tego powodu odbywały się nieraz dopiero w kilkadziesiąt dni po zgonie. W przypadku pogrzebu Kazimierza Wielkiego pośpiech dyktowała sytuacja polityczna, spowodowana niechęcią możnych do Ludwika Węgierskiego.

[77] *Kronika Janka*…, s. 30.

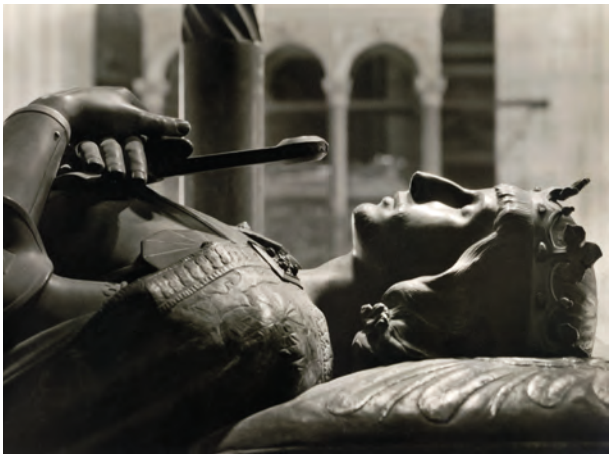
[78] Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 152; Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 90.



Symboliczny nagrobek Władysława Warneńczyka, wyk. A. Madeyski, fundacja kard. J. Puzyny, 1906 r.; fot. I. Krieger, ok. 1906 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 252/K



J. Matejko, fragment obrazu Bitwa pod Warną, *1879 r.; w zbiorach Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie; reprod. za: Matejko:* Obrazy olejne. *Warszawa 1993, s. nlb.*



Fragment nagrobka Władysława Warneńczyka; fot. S. Kolowca, lata 30. XX w.; w zbiorach w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 12969/IX

zakonne i wszystkie osoby duchowne, ile ich było w mieście i na przedmieściach, śpiewając pieśni żałobne, a poprzedzając mary, pełne złotogłowia, sukna różnego i innych drogich materyj, które miały być między klasztory i kościoły rozdzielone. Na końcu postępował król Ludwik, arcybiskup, biskupi, książęta, panowie i wielka moc ludu obojej płci. Pomiędzy nimi zaś a marami szli dworzanie zmarłego króla, w liczbie większej niż czterysta, wszyscy w czarną odzież przybrani i wszyscy z wielkim płaczem i jękiem. Do którego zaś kościoła wstępował ten pochód z marami – jako to do Minorytów (Franciszkanów), N. Panny Maryi, Zakonu kaznodziejskiego (Dominikanów) – tam składano dwie purpury złociste i dwie sztuki przedniego sukna brukselskiego różnych kolorów, po szesnaście łokci każda, oraz duże ofiary w pieniądzach i wielką ilość świec. Przed marami szedł jeden (z dworzan) i szeroko rozrzucał pieniądze biednym i każdemu, kto by je chciał podnieść, ażeby wolniejszą zrobić drogę idącym i aby tym goręcej za duszę zmarłego króla się modlono. Nadto dwóch doświadczonej uczciwości ludzi było przeznaczonych do niesienia mis srebrnych, napełnionych groszami, aż których to mis każdy, kto swej ofiary nie składał, brał, ile chciał. Inni znowu nieśli wory pełne groszów, i gdy tylko taka misa się opróżniała, w tej chwili napełniali ją znowu. Z taką ceremonią i w takim porządku pochód doszedł do kościoła katedralnego, w którym czcigodny ojciec, ksiądz biskup krakowski Floryan (Mokrski herbu Jelita) mszę celebrował, zaś podczas tej mszy były złożone następujące ofiary (…). Następnie urzędnicy zmarłego króla (…) złożyli na ołtarzu naczynia, którymi zarządzali: a więc naprzód komornik Świętosław i podskarbi [Dymitr z Goraja (ok. 1340–1400)] podali na ołtarz misy srebrne z ręcznikami i obrusami, potem stolnik Przedborz [Przedborz z Brzezia, pełnił w tym czasie urząd podstolego, w XIV i XV wieku często mylono te urzędy] z podstolim złożyli cztery wielkie półmiski srebrne, potem cześnik i podczaszy – dzbany i kubki srebrne, potem podkomorzy czyli marszałek przyprowadził najlepszego z koni królewskich, podkoniuszy – zbrojnego, w królewskie szaty odzianego, na dzielnym, a bardzo przez króla lubionym stępaku królewskim; a wszystkich tych poprzedzali chorążowie, niosący chorągwie, i ów rycerz, osobę zmarłego króla wyobrażający. Po złożeniu tych ofiar, gdy zaczęto, podług zwyczaju w takich wypadkach, kruszyć chorągwię, powstał taki krzyk żałosny,



Nagrobek Stanisława Leszczyńskiego (1677–1766), króla Polski, księcia Lotaryngii i Baru, w kościele Notre Dame de Bon Secours w Nancy. Kryptę pod kościołem, w której znajdowały się prochy króla i innych książąt Lotaryngii, zniszczono w 1793 r. w czasie rewolucji francuskiej, po długiej wędrówce szczątki króla ostatecznie spoczęły w katedrze na Wawelu w 1938 r.; fot. G. Czupryniak



Nagrobek Władysława Łokietka, prawdopodobnie 1341–1346, piaskowiec, baldachim usunięty pod koniec XVII w. zrekonstruowano na początku XX w. wg projektu S. Odrzywolskiego; fot. I. Krieger, przed 1900; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1705/K



Fragment nagrobka Władysława Łokietka; fot. I. Krieger, przed 1900 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1706/K

taki płacz i jęk wszystkich obojga płci obecnych w kościele krakowskim, że od tego płaczu i jęku wszyscy, osoby możne i niskie, starzy i młodzi, ledwo się utulić mogli"[79]. Taki ceremoniał był prawdopodobnie obowiązujący w pogrzebach monarszych aż do czasu wzbogacenia go w XVI wieku[80].

Pogrzeb Kazimierza Wielkiego był pogrzebem ostatniego władcy z dynastii Piastów. Powtórne jednodniowe egzekwie odbyły się bez pochowanego wcześniej ciała króla. Po raz pierwszy w ceremonii funeralnej pojawiło się wyobrażenie króla – postać jeźdźca przybranego w szatę zmarłego. Oprócz znaczenia ofiarnego miał on również charakter polityczny – odwołano się do osoby zmarłego króla, aby umocnić władzę Ludwika Węgierskiego. Taka forma reprezentacji zmarłego władcy przetrwała do XVI wieku. W czasie mszy świętej żałobnej złożono podwójne ofiary, oprócz ofiar pieniężnych w katedrze, także ofiary materialne, tzw. spolia – sukna, purpurę, świece, naczynia stołowe, a po zakończeniu egzekwii również symbolicznie konia władcy. W opisie ceremonii pogrzebowej Kazimierza Wielkiego Janko z Czarnkowa nie wspomina o prawdopodobnie wygłoszonym w katedrze kazaniu pogrzebowym. W procesji żałobnej zwraca też uwagę brak przedstawicieli już istniejącej wtedy Akademii Krakowskiej, obecnych zawsze na późniejszych na pogrzebach królewskich.

2.3. Pogrzeby królów po wygaśnięciu dynastii piastowskiej

Po tak szczegółowym opisie pogrzebu Kazimierza Wielkiego, uczynionym przez Janka z Czarnkowa, brakuje dokładnych relacji kronikarzy z pogrzebów Jagiellonów aż do 1548 roku. Prawdopodobnie taki sam rytuał pogrzebowy,

[79] *Kronika Janka*…, s. 27–30; Hartleb K.: *Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie.* Lwów 1938, s. 145–148; Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 54; Wyrozumski J.: *Kazimierz Wielki*…, s. 219; Kaczmarczyk Z.: *Kazimierz Wielki*…, s. 253–255; idem: *Polska czasów*…, s. 177–179; Wyrozumski J.: *Ostatni z wielkich...*, s. 276, 277; Śliwiński J.: *Kazimierz Wielki*…, s. 136; Brückner A.: *Encyklopedia staropolska.* T. 2. Warszawa 1937, s. 183, 184.

[80] Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 145.



Nagrobek Kazimierza Wielkiego. Nagrobek tumbowy z baldachimem, z czerwonego marmuru węgierskiego, ufundowany przez Ludwika Węgierskiego, po 1371 r. na wzór nagrobka księcia Austrii Rudolfa IV (1339–1365) i jego żony Katarzyny (1342–1395); fot. S. Kolowca, ok. 1950 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 13827/IX



J. Matejko, Wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego *(po jego otwarciu w 1869 r.), drzeworyt; reprod. za:* Album Jana Matejki. *Warszawa 1873–1876; wł., nakład i druk S. Lewentala; w zbiorach Biblioteki Naukowej i Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. IV 9267*

łączący liturgię z ceremoniałem państwowym, powtarzał się również na pogrzebach następców Kazimierza Wielkiego, skoro jego podstawowe elementy odnajdujemy w *Ordo pompae funebris*. Niewielkie wzmianki w źródłach opisujących pogrzeby królów polskich w XV i początkach XVI wieku są świadectwem kontynuowania tradycji. Przykładem tego jest relacja Długosza z pogrzebu Władysława Jagiełły w 1434 roku, gdzie wiele koni wprowadzono do katedry „zwyczajem ofiar pogrzebowych" przez rycerzy w pełnych zbrojach, z których jeden niósł na przedzie chorągiew z herbem Królestwa Polskiego[81].

Królowa Jadwiga Andegaweńska (1374–1399) zmarła dnia 17 lipca, trzy tygodnie po urodzeniu córki Elżbiety Bonifacji (dziecko zmarło 13 lipca). W *Kalendarzu katedry krakowskiej* pod tą datą zapisano: „najjaśniejsza pani Jadwiga królowa Polski (…) której w tym czasie podobnej w innych krajach na świecie w rodzie ludzkim pochodzenia królewskiego nie widziano, w dniu dzisiejszym w południe oddała ducha"[82].

Pogrzeb królowej i królewny odbył się 19 lipca. Wiemy, że uczestniczyły w nim poselstwa od papieża i królów, które przybyły na chrzciny Elżbiety Bonifacji. Ponieważ swoje kosztowności Jadwiga zapisała Akademii Krakowskiej oraz ubogim, do trumny królowej włożono jedynie pozłocone insygnia koronacyjne wykonane z drewna lipowego. Umieszczono też w niej bullę papieża Bonifacego IX (ok. 1350–1404) z jego pieczęciami. W czasie uroczystości wzruszającą mowę pogrzebową wygłosił Stanisława ze Skalbmierza (zm. 1431). Królowa została pochowana w katedrze krakowskiej w skromnej tumbie, którą umieszczono u stóp ołtarza św. Erazma, ufundowanego przez nią samą. Miało to być docelowe miejsce spoczynku Jadwigi, ale kiedy w pierwszej połowie XVII wieku przebudowywano prezbiterium, grób królowej wbudowano w stopnie wielkiego ołtarza.

[81] Długosz J.: *Roczniki*… Ks. XI. Kom. red. S. Gawęda et al., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna, red. tomu i koment. J.Garbacik, K. Sieradzka. Warszawa 1882, ks. X i XI, s. 490; zob. też: Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 152.

[82] *Kalendarz katedry krakowskiej*. Monumenta… (Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz / Annales Cracovienses priores cum kalendario). Wyd., wstęp, koment. Z. Kozłowska-Budkowa. Ser. 2. T. 5. Warszawa 1978, s. 157: (…) *serenissima princeps domina Hedwigis regina Polonie* (…) *cui tunc similis in orbe terrarum secundum propaginem homo de stirpe regia non est visus, die presenti hora meridiei expira*[*vit*].



Nagrobek królowej Jadwigi, wyk. A. Madeyski, 1902 r.; fot. S. Kolowca, ok. 1950; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 13825/IX



Fragment nagrobka królowej Jadwigi; fot. S. Kolowca, ok. 1950 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 13800/IX

14 sierpnia 1399 roku odbyły się uroczyste egzekwie żałobne[83]. Jak pisze Długosz, król Władysław „urządził jej z królewskim przepychem pogrzeb w katedrze krakowskiej"[84]. Ponieważ w czasie panowania Jadwigi i Jagiełły istniał stan diarchii w państwie, podobnie jak za panowania Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, po śmierci królowej, na znak końca podwójnej władzy, złamano homagialną koronę królowej[85].

Pierwszy król z dynastii Jagiellonów, Władysław (ok. 1351–1434), zmarł w Gródku. O zgonie monarchy natychmiast powiadomiono królową Zofię (ok. 1405–1461), a następnie wszystkich „prałatów i panów królestwa"[86]. Zwłoki złożono w drewnianej trumnie oblepionej smołą i żywicą i przyozdobionej godłami królewskimi. Kondukt pogrzebowy wyruszył do Krakowa, a „ze wszystkich miast i wiosek na ich spotkanie wychodziły procesje, i jakby w zawody usiłowano uczcić zmarłego króla to płaczem i narzekaniem, to żałobnemi nabożeństwy, mowami pogrzebowemi, śpiewaniem psalmów i wigilii, wyrażając żal po nim serdeczny, miłość i przywiązanie"[87]. Zwłoki sprowadzono do Krakowa 11 czerwca. Na ich spotkanie wyszła królowa Zofia z synami Władysławem i Kazimierzem (1427–1492) oraz procesje ze wszystkich stanów i mieszkańcy Krakowa i przedmieść. Ciało wprowadzono do miasta i złożono przez pewien czas w kościele św. Michała na zamku krakowskim. Przy zwłokach trzymano całodobową wartę, a we wszystkich kościołach odprawiano nabożeństwa żałobne. Wszyscy oczekiwali na przybycie prałatów i panów całego królestwa, bez których pogrzeb królewski nie miałby należytej oprawy. Uroczystość odbyła się 18 czerwca, a relację z jej przebiegu przekazał Długosz: „W kościele katedralnym krakowskim śpiewał mszę Wojciech Jastrzębiec [ok. 1362–1436], arcybiskup gnieźnieński, a towarzyszyli obrzędowi wszyscy biskupi, wobec wystawionych zwłok królewskich z przepychem nie mniej okazałym jak żałosnym. Byli przytomnemi dwaj królewice, Władysław i Kazimierz (…), w gronie poważnem wojewodów i panów opłakujących zgon zmarłego króla, którzy z licznym orszakiem rycerstwa otaczali mary królewskie. Była obecna i królowa Zofia w zebraniu nie mniej licznem pań i niewiast dworskich, a jej płacze i jęki rozlegały się po całym kościele. Wprowadzono zwyczajem ofiar pogrzebowych wiele koni rosłych i pięknych, szkarłatem przyozdobionych, które wiedli rycerze w pełnej zbroi, z orłem białym. Znoszono na ołtarz misy i czasze srebrne, w których król za życia największe miał upodobanie, i składano je z wielką ilością pieniędzy na ofiarę. Kościół cały jaśniał gorejącymi po wszystkich miejscami świecami. Pochodnie były nadzwyczajnej wielkości. Mary królewskie okrywał aksamit i purpura. Mistrz Paweł z Zatora [ok. 1395–1463] miał w polskim języku kazanie, w którym opowiedziawszy chwalebne i pełne pobożności sprawy króla Władysława, słodką wymową swoją wszystkim obecnym łzy wycisnął. Po skończonem nabożeństwie, zwłoki królewskie w grobie marmurowym, z dawny już przygotowanym, złożono i pochowano"[88].

Ostatnim pogrzebem królewskim, który odbył się w XV wieku był pogrzeb Kazimierza Jagiellończyka (zm. 1492). Ponieważ król zmarł w Grodnie, również uformowano pochód pogrzebowy, który powoli, ze względu na

[83] Kromer M.: *Kronika*…, s. 752, 753; Stabińska J.: *Królowa Jadwiga*. Kraków 1997, s. 143–148; Krzyżaniakowa J., Ochmański J.: *Władysław II Jagiełło*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 171, 172; Rudzki E.: *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*. T. 1. Warszawa 1990, s. 78.

[84] Długosz J.: *Roczniki*… Ks. X. Kom. red. S. Gawęda et al., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna, red. tomu i koment. J. Garbacik, K. Pieradzka. Warszawa 1982, s. 307.

[85] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 94.

[86] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. XI, s. 488; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. III, s. 627–628.

[87] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. X, s. 490, 491; zob. też: Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 14.

[88] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. X, s. 489; też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 1, ks. III, s. 627, 628; Kromer M.: *Kronika*…, s. 935; Brückner A.: *Encyklopedia staropolska*…, t. 2, s. 184; Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 55; Szujski J.: *Dzieła*. T. 3. Kraków 1894, s. 87; Caro J.: *Dzieje Polski*. Warszawa 1897, s. 78, 79; Krzyżaniakowa J., Ochmański J.: *Władysław II Jagiełło*…, s. 301–303; Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 14, 15; Lichończak-Nurek G.: Wojciech herbu Jastrzębiec. Arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436). W: *Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. 4. Kraków 1996, s. 201.



Nagrobek Władysława Jagiełły po przeniesieniu na początku XX w. na pierwotne miejsce w nawie głównej katedry; fot. S. Kolowca, ok. 1950 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 13778/IX



Fragment nagrobka Władysława Jagiełły; fot. S. Kolowca, lata 30.–50. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 12988/IX

odprawiane na wszystkich stacjach nabożeństwa, zmierzał do Krakowa. Uroczystość odbyła się 11 lipca z „rozwinięciem nadzwyczajnego blasku okazałości kościelnej i potęgi państwowej, którą przedstawiało dwadzieścia proporców z herbami ziem królowi podległych”[89]. Oprócz królowej Elżbiety (1436–1505) byli obecni także trzej synowie: Fryderyk (1468–1503), Zygmunt (1467–1548), Jan Olbracht (1459–501), dwaj przedstawiciele najstarszego syna Władysława (1456–1516), króla Węgier i Czech, oraz zapewne też posłowie litewscy – biskup łucki Jan Pudełko Andruszewicz (biskup w latach 1493–1499) i marszałek hospodarski, a jednocześnie namiestnik słonimski i nowogródzki Sołtan Aleksandrowicz (zm. ok. 1495)[90].

W relacji Jana Ursinusa (ok. 1460–1503) z pogrzebu Kazimierza Jagiellończyka w 1492 roku, pojawia się wzmianka o jeźdźcu występującym w wyzłacanej zbroi królewskiej, trzymającym miecz skierowany ostrzem ku dołowi. Być może taka postać była obecna już wcześniej na pogrzebie Władysława Jagiełły. Pisze się o nim „rycerz w zbroi” lub „rycerz w kirysie”, potem w skrócie nazywa się go kiryśnikiem i opisuje się jako „reprezentującego osobę króla” lub „osoba króla”. Nie jest to wyobrażenie zmarłego króla, a jedna z form złożenia na ofiarę, w ramach spoliów – uzbrojenia i królewskiego rumaka. Jest to więc symboliczne przedstawienie jednej z funkcji króla – *rex armatus*. Określenie w „szatach króla” nie oznacza, że są to ceremonialne szaty królewskie, przypisane do jego urzędu, a jedynie są znakiem jego stanu. Postać ta ma wyglądać tak, jak król gdyby żył, aby wzbudzić większy żal obecnych niż gdyby na pogrzebie była sama trumna z jego ciałem. Postać kiryśnika jest obecna na pogrzebach królewskich do XVII wieku[91].

O pierwszych pogrzebach królewskich w XVI wieku – Jana Olbrachta, zmarłego w 1501 roku w Toruniu, a pochowanego w Krakowie na Wawelu, i Aleksandra Jagiellończyka, zmarłego w 1506 roku w Wilnie i tam pochowanego obok brata, św. Kazimierza, nie mamy dokładniejszych relacji[92]. Świadectwem kontynuowania tradycji na pogrzebie Aleksandra Jagiellończyka jest wzmianka Macieja Miechowity (1457–1523) o trzydziestu jeden wspaniale nakrytych marach pogrzebowych, trzydziestu dwóch wierzchowcach przystrojonych aksamitem, adamaszkiem i innymi kosz-

[89] Papee F.: *Jan Olbracht*. Kraków 1936, s. 30; zob. też: Kromer M.: *O pochodzeniu i o dziejach Polaków*. Ks. XXIX. Olsztyn 1982, s. 36, 37; Bielski M.: *Kronika…*, t. 2, ks. IV, s. 888, 889; Albertrandy J.C: *Panowanie Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków*. Warszawa 1970, s. 275.

[90] Papee F.: *Jan Olbracht…*, s. 30.

[91] Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 151; Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 91.

[92] O śmierci i pogrzebie Jana Olbrachta wspominają: Bielski M.: *Kronika…*, t. 2, ks. IV, s. 911, 912; Kromer M.: *O pochodzeniu…*, ks. XXIX, s. 241; o śmierci i pogrzebie Aleksandra Jagiellończyka



Pomnik nagrobny Kazimierza Jagiellończyka w kaplicy Świętokrzyskiej katedry wawelskiej, wyk. W. Stwosz i J. Huber z Passawy, 1492 r., czerwony marmur salzburski; fot. S. Kolowca, lata 30. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 12989/IX



Fragment tumby Kazimierza Jagiellończyka; fot. S. Kolowca, lata 50. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 12997/IX

townościami, ośmiu chorągwiach oraz czterech jeźdźcach trzymających kopię, miecz i niosących szaty królewskie[93]. W czasie tej ceremonii pojawił się też po raz pierwszy giermek w kapturze, z tarczą z królewskimi herbami i proporcem obróconym ku ziemi, na którym po dwóch stronach wymalowane były herby Korony i Litwy[94].

2.4. Pogrzeb Zygmunta Starego

Dopiero pogrzeb Zygmunta I Starego, zmarłego w wieku 80 lat, w Wielkanoc 1 kwietnia 1548 roku na zamku królewskim w Krakowie, został dokładnie opisany i upamiętniony w wielu relacjach. Król wysłuchał mszy odprawionej u jego łoża, przyjął sakramenty święte, a w ostatnich chwilach jego życia czytano Mękę Chrystusa. Zmarł w otoczeniu najbliższej rodziny – żony i córek oraz biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego i pozostałych senatorów. W tym samym dniu ciało zmarłego obmyto wodą, winem, octem i solą, następnie namaszczono i zabalsamowano. W czasie nieszporów, w asyście biskupa Maciejowskiego oraz biskupa pomocniczego, kanoników kapituły katedralnej, wikariuszy i reszty kleru zamkowego, ciało króla ubrano w strój koronacyjny, będący równocześnie pontyfikalnym strojem liturgicznym, z tą różnicą, że mitrę zastąpiono koroną. Tak uroczysty strój miał podkreślić sakralny charakter osoby królewskiej oraz majestat śmierci. Nie znamy relacji, jak wcześniej ubierano królów polskich do trumny, ale możemy przypuszczać, że ten obyczaj sięga początków średniowiecza. Z pewnością do trumny składano insygnia: koronę, berło i jabłko, bo to potwierdzają

wspominają: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. IV, s. 932, 934; Kromer M.: *O pochodzeniu*…, ks. XXX, s. 98–100; Papee F.: *Aleksander Jagiellończyk*. Kraków 1949, s. 114–116; Albertrandy J.C: *Panowanie Kazimierza*…, s. 265, 267; Papee F.: *Przegląd dziejów króla Aleksandra*. Odb. ze: „Sprawozdania Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny" 1915 (sierpień – październik), s. 3. O miejsce, w którym będzie pochowany król Aleksander, toczyła się walka. Kanclerz Jan Łaski chciał, aby pogrzeb odbył się w Krakowie (powoływał się na ostatnią wolę króla), natomiast panowie litewscy oczekiwali, że ceremonia odbędzie się w Wilnie, ponieważ uważali, że z powodu nieobecności w stolicy Królestwa Polskiego brata króla Zygmunta, który z Mazowsza udał się do Wilna, aby objąć tron litewski, orszak pogrzebowy nie będzie dość wspaniały.

[93] Maciej z Miechowa: *Chronica Polonorum*. Cracovia 1521, oficyna Hieronima Wietora, s. CCCCLXXII: (…) *erant feretra praeciose tecta triginta unum, equi axaminto, adamasco, et caeteris praeciosis tecti, triginta duo. Vexilla octo, et quattuor equites fingillam hastam gladium et vestes regis ferentes*.

[94] Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 151; Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 93.

źródła[95]. Królowa Bona (1494–1557) w liście z 2 kwietnia 1548 roku do córki Izabeli (1519–1559), królowej Węgier, pisała, że „włożono nań potem śmiertelną koszulę, buty z ostrogami i białą dalmatykę, armille na barki, rękawice podwójne, jedne jedwabne, drugie stalowe, włożono na palec pierścień (…), zawieszono na szyi krzyż złoty, na złotym łańcuchu, i na czapce z lamy złotej włożono koronę i dano w dłonie jabłko królewskie i berło, przy lewym boku położono miecz"[96]. Królewny Zofia (1522–1575), Anna (1523–1596) i Katarzyna (1526–1583) „włożyły także w trunę [sic!] (…) dwa złote medale, z wizerunkiem twarzy zmarłego ich ojca"[97]. Wieczorem ciało złożono na łożu paradnym (katafalku) „złotą lamą przykrytym" i wystawiono w komnacie zamkowej, która wcześniej była sypialnią królewską[98].

Następnego dnia w obecności biskupa Samuela Maciejowskiego i innych senatorów i duchowieństwa owinięto zwłoki płótnem nasyconym woskiem i żywicą i włożono je do drewnianej trumny. Pod głowę zmarłego włożono srebrną blaszkę z metryczką zmarłego. Komnatę przemieniono na kaplicę, wybudowano ołtarz, a trumnę ustawiono „na temże łożu na którem umarł, aksamitem czarnym przykrytem" wśród mnóstwa lamp i świec[99]. Przy zwłokach kapłani nieustannie odprawiali officium za zmarłych i msze. Obok czuwała królowa wdowa z córkami, panowie i dworzanie, którzy pełnili ustawicznie straż przy trumnie. Bona wraz z córkami spędzała przy zwłokach króla prawie całe dnie, a żal królowej po śmierci króla był szczery. Do córki Izabeli pisała: „Już on wolen jest od wszystkich trosk tego życia. Nas ciężkie czekają przygody, bo cóż nam pozostało? Płacz, smutek, osierocenie. My straciliśmy pana i najlepszego małżonka, wasza Królewska Mość i rodzeństwo jej straciły ojca i dobroczyńcę swego; straciła Polska króla dobrego, łaskawego, przystępnego dla wszystkich, rzeczypospolita chrześcijańska obrońcę wiary, utwierdziciela pokoju. We łkaniach i płaczu na nic nam wszelkie pociechy; jęczymy nad sieroctwem naszym i dzieci naszych"[100].

5 kwietnia królowa Bona zwróciła się do biskupów z prośbą o nakazanie modlitw za duszę zmarłego w ich diecezjach. Codziennie każdy kapłan w Rzeczypospolitej i Wielkim Księstwie Litewskim miał odprawić przynajmniej jedną mszę za duszę zmarłego, przy stojących w kościele symbolicznych marach otoczonych mnóstwem palących się świec. Nabożeństwa żałobne odbywały się też zagranicą[101].

Wieść o zgonie monarchy rozeszła się po kraju błyskawicznie. Zawiadomiono listownie senatorów, wysłano odpowiednie pisma do władców zaprzyjaźnionych państw, a przede wszystkim wysłano posłów do króla Zygmunta Augusta (1520–1572), przebywającego w tym czasie w Wilnie. Młody monarcha natychmiast po otrzymaniu żałobnej wiadomości wysłał do Krakowa krajczego litewskiego Jana Radziwiłła (1516–1551) z listem kondolencyjnym do królowej Bony, a sam wziął udział w uroczystych nabożeństwach żałobnych w Wilnie. Do stolicy przybył dopiero 24 maja, witany u bram Krakowa przez senatorów i mieszkańców miasta. Na zamku czekała królowa z córkami oraz biskup Samuel Maciejowski. Zygmunt August pomodlił się przy zwłokach ojca, ale podobno wielkiego żalu nie okazał. Jego pierwszą czynnością było wyznaczenie terminu pogrzebu na czwartek 26 lipca, dzień św. Anny. Poselstwa z oficjalnym zawiadomieniem o uroczystości wysłano do papieża Pawła III (1468–1549), tu posłem był kanonik krakowski Marcin Kromer, cesarza i innych władców m.in. do sułtana tureckiego Sulejmana Wspaniałego (1494–1566)[102]. Równocze-



Nagrobek Jana Olbrachta w kaplicy Jana Olbrachta, wyk. S. Stwosz lub J. Huber z Passawy, 1501 r., czerwony marmur; obramienie w formie łuku triumfalnego wyk. F. Florentczyk, 1502–1505. Tumba o cechach gotyckich, ufundowana przez matkę króla Elżbietę Rakuszankę i jego brata Zygmunta; fot. I. Krieger, przed 1901 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1458/K

[95] Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 146–148; Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 149.

[96] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 4, s. 52; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*. Wrocław 1994, s. 23; Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 15.

[97] Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 53.

[98] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 4, s. 52; Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 147; Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 15.

[99] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 4, s. 53; zob. też: Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 15.

[100] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…t. 1. s. 196; Bogucka M.: *Bona Sforza*. Warszawa 1989, s. 138, 139.

[101] Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 219; Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 15, 16; Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 147.

[102] Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1094; Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 8; zob. też: Kolankowski L.: *Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548*. Lwów 1913, s. 347; Gołębiowski S.:



Widok katedry na Wawelu od strony południowej, z kaplicami Zygmuntowską i Wazów; fot. S. Mucha, lata 30. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 16192/IX

śnie przygotowywano się do uroczystego pogrzebu. Przede wszystkim trzeba było ustalić odpowiedni ceremoniał, a należy przypomnieć, że ostatni pogrzeb królewski w Krakowie odbył się bez mała przed 50 laty, kiedy grzebano Jana Olbrachta. Poszukiwania starego ceremoniału nie dały żadnego rezultatu, wobec czego kapituła krakowska zwróciła się do biskupa Samuela Maciejowskiego z prośbą o ustalenie nowego ordo. Niebawem ułożono ceremoniał pogrzebu, najpewniej przy ścisłej współpracy biskupa z marszałkiem wielkim koronnym Piotrem Kmitą (1477–1553), a król Zygmunt August zaaprobował go. Nowy ryt pogrzebowy ustalono według wzorców zachodnioeuropejskich, uwzględniając rodzimą tradycję, ale zgodnie ze zmianami, jakie zaszły w obyczajowości w epoce odrodzenia. Odwoływano się też do tradycji antycznej (rzymskiej) i słowiańskiej. Wielki przepych ceremonii pogrzebowej, trwającej trzy dni, miał podkreślić wspaniałość i wielkość dynastii Jagiellonów, być ostatnim hołdem złożonym władcy renesansowemu, którym był Zygmunt I.

Na uwagę zasługują również autorzy ceremoniału. Zarówno biskup Maciejowski, jak marszałek Kmita byli wielkimi humanistami, wykształconymi na uniwersytetach włoskich, znawcami antyku, interesującymi się wszelkimi nowinkami religijnymi i kulturalnymi. Biskup Maciejowski w latach 1522–1530 studiował filozofię i retorykę w Padwie, a później w Bolonii. Był najwybitniejszym humanistą wśród polskiego episkopatu, odznaczającym się wykwintem obejścia i dowcipem, cenionym mówcą, wspaniałym stylistą łacińskim, grecystą, a także mecenasem wielu literatów i uczonych. Kmita spędził swoją młodość na dworze cesarza Maksymiliana I (1459–1519), gdzie nabrał humanistycznej ogłady. Później utrzymywał liczne kontakty z humanistami i uczonymi z całej Europy, m.in. z Erazmem z Rotterdamu (1467–1536), i cieszył się ich dużym szacunkiem. Był wielkim mecenasem, w swoim zamku w Wiśniczu zgromadził liczny księgozbiór dzieł pisarzy odrodzenia. Tacy więc ludzie opracowali *Ordo pompae funebris Serenissimi Sigismundi Regis Poloniae*, zachowany w odpisie, w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie[103].

Według ceremoniału, w czwartek „nazajutrz po świętym Jakubie, o godzinie 17" udali się konno na zamek królewski senatorowie, a wydelegowani spośród nich wprowadzili in-

Czasy Zygmunta Augusta. Cz. 1. Wilno 1851, s. 6–7; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 23, 24; Gołębiowski E.: *Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów*. Warszawa 1962, s. 142, 143; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1572*. Warszawa 1996, s. 137–139; Cynarski S.: *Zygmunt August*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 54; Kosman M.: *Królowa Bona*. Warszawa 1971, s. 281; Rożek M.: *Groby królewskie*…, s. 64, 65; idem: *Wawel i Skałka*…, s. 15, 16; Orzechowski S.: *Kroniki*…, s. 17–19; Kromer M.: *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz o pochodzeniu i o dziejach Polaków. Księgi XXIX i XXX*. Wstęp, przekł. i oprac. J. Starnawski. Olsztyn 1982, s. XXVII–XXVIII.

[103] Życiorys biskupa Samuela Maciejowskiego w: *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. *PSB*): Samuel Maciejowski. Hasło oprac. W. Dworaczek. T. 19. Wrocław–Kraków–Warszawa 1974, s. 64; zob. też: Łętowski L.: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. Kraków 1852, s. 117–124; życiorys marszałka wielkiego koronnego w: *PSB*: Piotr Kmita z Wiśnicza. Hasło oprac. H. Kowalska. T. 13. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 99; relacja z pogrzebu króla Zygmunta I Starego: *Ordo pompae funebris Serenissimi Siugismundi Regis Poloniae*. Biblioteka Czartoryskich, rkps 66, s. 201–204, 213–218, opublikowany w: Gołąb J.: *Pogrzeb króla Zygmunta Starego*. Kraków 1917 (odb. ze „Sprawozdania szkolnego C.K. II Szkoły Realnej w Krakowie za rok 1916"), s. 13–26, tamże opis pogrzebu, s. 27–39; inne relacje z tego pogrzebu: Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 4–10 (relacja Macieja Frankoniusza); w kronikach: Orzechowski S.: *Kroniki*…, s. 19, 20; Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1094–1096; Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 20, 21; również: Fabisz P.W.: *Wiadomości o legatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce 1075–1865*. Ostrów 1866, s. 164 (relacja kardynała Jana Franciszka Commendoniego z trzeciego dnia pogrzebu); Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 55 (relacja wg M. Bielskiego); Brückner A.: *Encyklopedia staropolska*…, t. 2, s. 183–195 (niewielka wzmianka); Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 143–147 (dokładna relacja oparta na kronice Ł. Górnickiego); Kosman M.: *Królowa Bona*…, s. 281, 282 (krótka relacja z trzeciego dnia ceremonii); Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 7 (krótki opis pogrzebu prawdopodobnie wg S. Orzechowskiego); Rożek M.: *Groby królewskie*…, s. 65–71; idem: *Wawel i Skałka*…, s. 15–18 (obie prace opierają się na tekście *Ordo*); opisy pogrzebu znajdziemy również w: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 22–27; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 53; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 218, 219; Labudda A.: *Liturgia pogrzebu*…, s. 146–152.

nych gości[104]. Już we wtorek, 24 lipca przyjechali posłowie cesarza Karola V Habsburga (1500–1558), króla rzymskiego Ferdynanda I Habsburga (1503–1564) oraz książę cieszyński Wacław Adam (1528–1579)[105]. We środę 25 lipca przyjechał książę pruski margrabia Albrecht (1490–1568) wraz z bratankiem margrabią na Kulmbachu i landgrabią Leuchtenburga Albrechtem Alcybiadesem (1522–1557) oraz z orszakiem trzystu rycerzy w zbrojach i na koniach[106]. Naprzeciw nich wyjechał biskup krakowski Samuel Maciejowski oraz wojewoda krakowski i marszałek wielki koronny Piotr Kmita. Zaraz po obiedzie poseł cesarski udał się na audiencję do króla Zygmunta Augusta. Po posła wyjechali biskup poznański Benedykt Izdbieński (1488–1553) i wojewoda ruski Piotr Firlej (zm. 1553). Król wystąpił do niego pięć kroków naprzód, a poseł złożył mu kondolencje od cesarza z powodu straty ojca, zapewnienie przyjaźni i ofiarowanie miłości ojcowskiej[107]. W czwartek, dzień pogrzebu, król przyjął resztę posłów: proboszcza waradzińskiego, posła królowej Izabeli Jagiellonki, królowej Węgier, posła księdza kardynała augsburskiego i posłów książąt śląskich – legnickiego Fryderyka II (1520–1570) i oleśnickiego – Jana z Podiebradu (zm. 1565)[108]. Przybyły również delegacje innych elektorów i książąt niemieckich, włoskich, republiki weneckiej[109]. Wszyscy oni udali się na zamek około godziny 18, aby wziąć udział w uroczystości pogrzebowej. Posłów cesarskich wprowadził biskup poznański, a pozostałych książąt i posłów zagranicznych biskupi: płocki – Andrzej Noskowski (1492–1567), ryski – Wilhelm Hohenzollern (1498–1563) i kamieniecki – Leonard Słończewski (zm. 1562). Tych gości oczekiwał Zygmunt August przed salą ze zwłokami króla, natomiast królowa Bona z córkami Anną, Zofią, Katarzyną i fraucymerem siedziała w sąsiedniej komnacie. Biskupi pod przewodnictwem prymasa arcybiskupa Mikołaja Dzierzgowskiego (ok. 1490–1559) odśpiewali nad trumną Zygmunta I „wigilie stosowne do zwyczaju”[110]. W tym czasie na zamek przybyły procesje ze wszystkich kościołów, z około dwoma tysiącami świec i ustawiły się w izbach: starosty zamkowego, większego prokuratora i poselskiej. Na krużgankach stało trzydzieści mar przykrytych złotogłowiem z herbami królewskimi, zaś na dziedzińcu, w okolicy skarbca „prowadzono trzydzieści koni, wszystkie okryte kosztownemi zasłonami w różnych kolorach, z których każda para jednakowe miała okrycie, przedostatni czarną osłonę, a ostatni koń czarne aksamitne okrycie mający”[111]. W tym samym miejscu stało trzydziestu jeden chorążych ziemskich w zbrojach, na koniach, okrytych czarnym suknem. Resztę dziedzińca zajęli ubodzy odziani w czarne kaptury, którzy nieśli lane grube świece woskowe i dworzanie, którzy nieśli czarne pochodnie. Wszyscy byli gotowi i stali na swoich miejscach, zanim przybyli książęta i posłowie.

Po skończeniu wigilii uformował się orszak żałobny wedle następującej kolejności: pierwsi szli żacy ze wszystkich szkół krakowskich, dalej zakonnicy, księża świeccy i altaryści katedry wawelskiej, magistrowie i doktorowie Akademii Krakowskiej, kapituła katedralna, po nich asysta niosąca pastorały przed piętnastoma opatami i biskupami, a orszak zamykał idący pomiędzy dwoma prałatami arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski, przed którym niesiono krzyż metro-



Kaplica Zygmuntowska; reprod. za S. Kolowca: Kraków – Cracow. *Kraków 1938; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw.. Fs 1026-F14/IX*

politalny i pastorał. Za prymasem postępowało dwa tysiące ubogich i dopiero teraz szło w odpowiednim szyku trzydziestu chorążych, niosąc w rękach chorągwie: nadworną, rawską, płocką, bełzką, lubelską, podolską, lwowską, wieluńską, sandecką, przemyską, krakowską, chełmską, kaliską, dobrzyńską, księstwa litewskiego, pruską starą, księstwa mazo-

[104] Gołąb J.: *Pogrzeb króla*…, s. 27.

[105] Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 143; zob. też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 8, 21; Orzechowski S.: *Kroniki*…, s. 19; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 24.

[106] Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 143; zob. też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21; Orzechowski S.: *Kroniki*…, s. 21; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144.

[107] Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 143, 144; zob. też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21.

[108] Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 144; zob. też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 24.

[109] Kosman M.: *Królowa Bona*…, s. 281, 282; też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21.

[110] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 6.

[111] *Ibidem*, s. 6; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1094–1095.

wieckiego, łęczycką, szawelską, sieradzką, liwską, poznańską, pruską, księstwa stolpeńskiego, księstwa wołoskiego, pruską lenną, księstwa zatorskiego, księstwa oświęcimskiego, Chorągiew Krajową Księstwa Litewskiego, Chorągiew Krajową Korony Polskiej. Tuż za nimi prowadzono trzydzieści koni okrytych kitajką, a ostatni był nakryty dywdykiem z czarnego aksamitu[112]. Teraz czterech dworzan ze spuszczonymi kapturami niosło mary, za którymi „jechał konno Pan Tarło [Jan Tarło] – podczaszy ziemski [wielki koronny], w zupełnym kosztownym kirysie, w ręku trzymając miecz goły na dół obrócony, którą to zbroją sławnej pamięci Cesarz Maxymilian [Maksymilian I Habsburg] króla ś.p. dnia 11 sierpnia roku 1515 w Wiedniu obdarzył"[113]. Za nim szedł chłopiec z tarczą z herbami królewskimi i proporcem z chorągiewką ku ziemi obróconym, na której były wymalowane herby – z jednej strony Korony, z drugiej zaś Wielkiego Księstwa. Na końcu jechał na koniu jeździec odziany w czarną szatę królewską z adamaszku. Był nim Andrzej Gnoiński (zm. 1572) – burgrabia krakowski, starosta nowomiejski [Nowego Korczyna][114]. Tuż za nim przed trumną, szedł książę cieszyński Wacław Adam. Dopiero teraz szli senatorowie z przybyłymi na uroczystość posłami i książętami. Za nimi niesiono insygnia władzy monarszej: miecz niósł miecznik krakowski i koronny Zygmunt Wolski (zm. 1574), jabłko niósł wojewoda sandomierski, marszałek nadworny Jan Gabriel Tęczyński (1484–1552), berło niósł wojewoda krakowski, marszałek wielki koronny Piotr Kmita oraz koronę, którą niósł ją hetman wielki koronny i kasztelan krakowski Jan Amor Tarnowski (1488–1561)[115]. Teraz niesiono ciało króla Zygmunta I Starego „czarnym aksamitem okryte", a obok szli dworzanie ze stu czarnymi pochodniami[116]. Na wierzchu trumny przywiązano *aureum vellus* (order Złotego Runa)[117]. Za trumną postępował, pomiędzy posłami króla rzymskiego i cesarskim, król Zygmunt August, dalej królowa Bona z córkami (Zofią, Anną i Katarzyną), a obok niej książę pruski margrabia Albert (Albrecht) oraz fraucymer. Kondukt zamykał magistrat miasta i tłumy ludzi.

Do katedry weszli tylko wybrani przez ceremoniarza i ustawili się wedle wcześniejszych pouczeń. I tak procesje z kościołów stanęły w kaplicach bocznych, rycerz z chłopcem oraz jeździec ubrany w szaty zmarłego zostali przy drzwiach. Zarezerwowano również miejsce dla nowego króla, królowej wdowy z córkami oraz przybyłych posłów i senatorów. Ciało Zygmunta I złożono na okazałym katafalku, ustawionym w nawie głównej, między chrzcielnicą a grobem św. Stanisława. Tam też położono insygnia władzy, a koronę przed trumną. Złożenie regaliów wraz z trumną, okrytą całunem w castrum doloris stanowiło jedno wielkie *representation*[118]. Sama ceremonia pogrzebu nie była długa. Wikariusze odśpiewali przewidziane liturgią modły (kondukt), a po ich skończeniu przeniesiono ciało do grobu pod kaplicą Zygmuntowską. Zgodnie z życzeniem królowej Bony, razem z ojcem został pochowany królewicz Olbracht (zm. 1527), którego zwłoki spoczywały dotąd w kaplicy zamkowej w Niepołomicach[119].

Gdy trumnę spuszczono do grobu, król Zygmunt August i senatorowie zbliżyli się, aby przytrzymać sznury, na których ją opuszczano. Na tym zakończył się pogrzeb, w czasie którego biły wszystkie dzwony, z królewskim „Zygmuntem" na czele. Po czym w tym samym porządku wrócono na zamek, gdzie wojewoda krakowski Piotr Kmita i marszałek nadworny Jan Tęczyński podziękowali wszystkim za uczestnictwo w pogrzebie.

Następnego dnia (w piątek 27 lipca) o godzinie 8 przybyły na zamek procesje i według podanej już kolejności wraz z monarchą wyruszył żałobny orszak do sześciu kościołów (Wszystkich Świętych, Franciszkanów, św. Anny, św. Szczepana, NP Marii i Dominikanów), przystrojonych czarnymi zasłonami[120]. Przy marach, na których wczoraj niesiono ciało i godła królewskie, czterej kasztelanowie nieśli misy napełnione pieniędzmi „które w każdym kościele stawiano na marach, a z nich mógł każdy brać i dawać na ofiarę, co się zaś zostało, wysypywano na ołtarzu w każdym kościele"[121]. Przy nich (kasztelanach) stało dwóch ludzi z wozami pieniędzy, z których napełniali puste misy. W każdym z wymienionych kościołów jeden z biskupów celebrował żałobną mszę: u Wszystkich Świętych – biskup kamieniecki Leonard Słończewski, u św. Franciszka – biskup chełmski Jan Drohojowski

[112] W poszczególnych relacjach porządek procesji jest zmieniony: Gołąb J.: *Pogrzeb króla*…, s. 30–33. Najpierw szli żacy, potem zakonnicy, księża świeccy, altaryści katedry, magistrowie i doktorowie Akademii Krakowskiej, kapituła katedralna, asysta niosąca pastorały, biskupi i opaci, arcybiskup gnieźnieński, ubodzy, 30 chorążych, 30 mar. Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 6–8. Najpierw procesje z miasta Krakowa, potem biskupi i opaci ze świecami, 30 mar, 30 koni, 30 chorążych. Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1094–1095. Taki sam porządek jak w relacji M. Frankoniusza. Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21. Procesje z miasta (zamkowa, wikarowie, kanonicy, biskupi, opaci, arcybiskup, żacy ze świecami), 30 koni, 30 chorążych, 30 mar.

[113] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 8; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095.

[114] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 8; w innych relacjach: Gołąb J.: *Pogrzeb króla*…, s. 33. Najpierw niesiono mary, potem jechał kiryśnik, następnie giermek, a potem rycerz ubrany w szaty króla. Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21. Najpierw rycerz ubrany w szaty królewskie, potem kiryśnik, a na końcu giermek; Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 8. Najpierw kiryśnik, potem giermek, na końcu jechał Gnoiński ubrany w zbroję króla. Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095. Najpierw kiryśnik, potem giermek, a o Gnoińskim kronikarz nie wspomina wcale.

[115] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 8; zob. też: Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 21; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 25.

[116] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 8; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095.

[117] Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 25.

[118] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 88.

[119] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 142; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 220.

[120] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*, s. 9; zob. też: Gołąb J.: *Pogrzeb króla*…, s. 21; Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1096. U Bielskiego procesje do kościołów szły trzeciego dnia.

[121] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 9; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1096.



Nagrobek Zygmunta Starego w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu, wyk. Bartłomiej Berecci, 1519–1533. Ciało króla złożono w kamiennym sarkofagu, umieszczonym w krypcie pod kaplicą; fot. I. Krieger, ok. 1875 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa,, nr inw. MHK 1859/K



Fragment nagrobka Zygmunta Starego; fot. S. Kolowca, lata 30. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 12987/IX

(ok. 1505–1557), u św. Anny – biskup przemyski Jan Dziaduski (1496–1559), u św. Szczepana – biskup płocki Andrzej Noskowski (1492–1567), u NP Marii – biskup poznański Benedykt Izdbieński, u Św. Trójcy – Dominikanów – biskup ryski Wilhelm Hohenzollern[122]. Oczywiście do świątyń wnoszono tylko mary, ponadto wchodził Zygmunt August, królowa Bona z córkami i dostojnicy duchowni i świeccy. Reszta orszaku zatrzymywała się na cmentarzu kościelnym i ulicy. W czasie mszy król wraz z dostojnikami podczas offertorium składali ofiarę, natomiast w momencie, gdy celebrans śpiewał *Agnus Dei*, kasztelanowie wysypywali na ołtarz pieniądze. Po południu we wszystkich świątyniach odprawiono uroczyste nieszpory żałobne.

Na trzeci dzień ceremonii (w sobotę 28 lipca) katedrę udekorowano czarnym suknem i aksamitem, a na ołtarzu zawieszono złoty krzyż. O godzinie 9 spotkali się w niej wszyscy, aby uczestniczyć w mszy za zmarłego króla, którą odprawił arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski. Króla Zygmunta Augusta wprowadzili do kościoła posłowie cesarscy i króla rzymskiego, a królową Bonę – książę pruski margrabia Albrecht. Króla podprowadzono do chóru, gdzie zasiadł pod czarnym baldachimem. Po drugiej stronie chóru stali posłowie cesarscy i króla rzymskiego, książę pruski margrabia Albrecht, książę cieszyński Wacław Adam, margrabia na Kulmbachu i landgraf Leuchtenbergu Albrecht Alcybiades i inni posłowie. Mary stały pośrodku chóru, a na nich leżały: korona, berło, jabłko i miecz. Przed kościołem stały rzędem świece, chorągwie i konie podwodne. Podczas mszy król, królowa, książęta, posłowie i senatorowie złożyli ofiarę biorąc pieniądze z czterech mis stojących na marach. Kazanie wygłosił biskup Samuel Maciejowski. Mimo że wygłoszone po polsku i przez to nie przez wszystkich zrozumiane, przeszło do historii jako bardzo wzruszające i piękne[123]. O godzinie 2 po południu, gdy już odśpiewano *Pater noster*, „wjechał do kościoła Jan Tarło w zbroi na koniu, z giermkiem, który niósł tarczę i drzewce, a zatrzymał się u kraty (przed ołtarzem św. Stanisława), mając na hełmie, tarczy, mieczu i drzewcu zatknięte małe świeczki”[124]. W czasie śpiewu *Agnus Dei* dygnitarze królestwa (Tęczyński, Kmita, Wolski i Tarnowski) wzięli z mar insygnia koronne (koronę, berło, jabłko i miecz) i stanęli przed królem. Zygmunt August wziął hełm, książę pruski – tarczę, margrabia Albrecht – miecz, a książę cieszyński – włócznię. W tym czasie ubrany czarno kiryśnik, podczaszy wielki koronny Jan Tarło (zm. 1550), wjechał do prezbiterium kościoła. Następnie uformowano pochód, na czele którego szli kasztelanowie, niosąc misy z pieniędzmi na ofiarę, za nimi panowie z insygniami koronnymi, później król i inni książęta niosący tarczę, miecz i włócznię. Insygnia koronacyjne złożono na

[122] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 9; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1096.

[123] Kromer M.: *Mowa na pogrzebie*…, s. XIX–XXXI, 105–163. Mowa biskupa Samuela Maciejowskiego według S. Orzechowskiego była wygłoszona po polsku, natomiast według Ł. Górnickiego po łacinie. Jeżeli prawdą jest, że została wygłoszona w języku polskim, byłoby to śmiałe odstępstwo od przyjętego zwyczaju. Mowa została opublikowana w 1550 r. wraz z mową M. Kromera oraz w zbiorowej edycji dzieł S. Hozjusza. Powszechnie uważa się, że Hozjusz i Kromer dokonali przekładu z języka polskiego na język łaciński. Wersja polska mowy nie zachowała się; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095, 1096. Bielski łączy w swoim opisie pogrzebu króla pierwszy i trzeci dzień uroczystości, wspomina o dwóch oracjach biskupa Maciejowskiego, obu wygłoszonych w pierwszym dniu-kazaniu w czasie mszy i mowie w języku polskim po wyjściu z katedry.

[124] Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 9; zob. też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095.

wielkim ołtarzu, natomiast hełm, tarczę i miecz rzucono przed nim. Włócznię złamano, a proporzec pochwycił król, wzniósł do góry i oddał jednemu z senatorów – wojewodzie podolskiemu Mikołajowi Herburtowi (ok. 1524–1593). Według ceremoniału powinien oddać go kasztelanowi krakowskiemu i hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Tarnowskiemu, ale ten niósł koronę, a hetmana polnego nie było. Kiedy to się działo, kiryśnik runął z konia przed marami. Na zakończenie ceremonii kanclerz i podkanclerzy pokruszyli pieczęcie zmarłego króla, a marszałkowie (wielki koronny i nadworny) połamali laski, król zaś oddał im swoje pieczęcie (większą i małą). Następnie wszyscy ruszyli na zamek. Przed królem niesiono koronę, berło, jabłko, miecz i proporzec. Chorągwie ziemskie oddano do skarbca. W tym samym dniu Rada Miejska postanowiła, że dla uczczenia pamięci zmarłego króla w następną niedzielę zostanie odprawione nabożeństwo w kościele NP Marii. Msza została odprawiona przez biskupa przemyskiego, a kazanie podczas niej wygłosił biskup kamieniecki Leonard Słończewski, który wezwał zgromadzonych do modlitwy w intencji długiego i spokojnego panowania króla Zygmunta Augusta[125].

Żałobę po królu Zygmuncie I noszono w całej Polsce przez cały rok i jak pisze Marcin Bielski „nawet sromota to była, z domu na ulicę bez czarnej sukniej i prostemu człeku wyniść. Wtenczas na pannach nie ujrzał ani wieńca, ani grania i muzyki usłyszał, biesiady, tańców, przez cały rok nie było"[126]. Zygmunt August nosił żałobę po ojcu długo i ostentacyjnie. Kazał obijać kirem sale i komnaty zamkowe (m.in. na sejmie w Piotrkowie)[127].

Z pogrzebem króla Zygmunta I związane są dwie anegdoty. Pierwsza dotyczy księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna. Gdy dawano jałmużnę w kościołach krakowskich, podczas drugiego dnia ceremonii złożył ją również i książę pruski. Sekretarz królewski, podkomorzy i burgrabia krakowski Jan Ocieski (1501–1563) zażartował, że składając tą ofiarę zasłużył sobie na czyściec, a pieniądze od niego zostały zapieczętowane i wysłane do papieża. Hohenzollern, jako gorliwy luteranin, a wyznanie to odrzuca wiarę w czyściec, uwierzył w te słowa i później nikt nie mógł go namówić do dania jakiejkolwiek jałmużny[128]. Drugie wydarzenie miało miejsce na uczcie wydanej przez Zygmunta Augusta we środę po pogrzebie. Po raz pierwszy podano w tym dniu mięso, a w Polsce nie jadano mięsa we środę. Polacy obecni na biesiadzie byli oburzeni, ale król wytłumaczył im, że uczynił to ze względu na cudzoziemskich posłów, nieznających tego zwyczaju[129].

Tak więc odbyła się ceremonia pogrzebu Zygmunta I według nowego, trzydniowego ceremoniału, w którym można wyodrębnić trzy fazy: 1) właściwy pogrzeb w katedrze; 2) procesję do kościołów; 3) mszę żałobną w katedrze. Można zauważyć wiele podobieństw pomiędzy pogrzebami Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Starego, ale istnieją też istotne różnice między tymi ceremoniami. Trzydniowe uroczystości w XVI wieku była znacznie bardziej rozbudowane i staranniej wyreżyserowane. Przesunięto w nich akcent z treści religijnej obrzędu na jego zewnętrzną, świecką pompę.

Po raz pierwszy zaprezentowano publicznie, niosąc w procesji i składając na ołtarzu w trzecim dniu uroczystości, insygnia królewskie. Miecz, hełm i tarczę nieśli dostojnicy państwowi, a jeden z nich prowadził czarno przybranego wierzchowca. Zmarły król był reprezentowany w dwóch osobach: rycerza w pełnej zbroi, który symbolicznie odwoływał się do ideologii rycerskiej, oraz kiryśnika, odzianego w czarną szatę królewską, przedstawiającego osobę króla. W ceremonii pogrzebowej Zygmunta Starego dodano osobę giermka w kapturze, tego, który po raz pierwszy pojawił się w relacji z pogrzebu króla Aleksandra Jagiellończyka, niosącego tarczą z królewskimi herbami i proporzec obrócony ku ziemi, z wymalowanymi na nim herbami Korony i Litwy. W pochodzie żałobnym uczestniczyli przedstawiciele Akademii Krakowskiej, o których nie wspomina się w relacji z pogrzebu Kazimierza Wielkiego, w kondukcie niesiono też więcej chorągwi, ponieważ władztwo w Polsce znacznie się rozszerzyło od XIV wieku. W relacjach z uroczystości wspomina się o kazaniu żałobnym, o którym na pogrzebie Kazimierza Wielkiego nie mamy żadnych przekazów źródłowych.

Drugiego dnia procesja nawiedziła nie trzy, a sześć kościołów krakowskich. W tym samym dniu podczas mszy św. składano w imieniu zmarłego ofiary pieniężne, rezygnując z ofiar w naturze. W trzecim dniu następował ryt przejścia władzy w Rzeczypospolitej. Polegał on na tym, że po wjeździe kiryśnika wraz z giermkiem do kościoła, dygnitarze brali z mar insygnia Królestwa Polskiego i przekazywali następcy zmarłego króla, książętom cudzoziemskim i posłom zagranicznym. W dalszym ciągu ceremonii insygnia składano na ołtarzu na znak, że władza królewska wraca w nich do Boga, który jest jej źródłem, czyli to, co pochodzi w niej od Boga, jest trwałe, a przemija jedynie to, co ziemskie. Części uzbrojenia rzucano następnie przed ołtarz, a w tym czasie kiryśnik spadał z konia, co razem miało symbolizować śmierć króla. Obrzęd upadku kiryśnika odnotowano po raz pierwszy na pogrzebie Zygmunta Starego, chociaż i ten zwyczaj mógł być starszy. Ceremonię przejścia władzy dopełniało rzucanie lasek i pieczęci na posadzkę oraz łamanie drzewca, którego część podnosił nowy król i ukazywał zebranym dostojnikom.

Symbolikę śmierci ograniczono tu do znaków osobistej władzy zmarłego króla i jego rycerskich atrybutów. Oddzielono osobę monarchy od sprawowanego urzędu, ponieważ Zygmunt August był już koronowanym władcą i w państwie istniał stan diarchii, tak jak w czasie rządów Jadwigi i Jagiełły. Symboliczna „śmierć" kiryśnika oznaczała, że umarł jedynie *rex armatus*, natomiast koronowany władca, boski pomazaniec, nie umierał całkowicie. Nie niszczono żadnych

[125] Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1095, 1096; zob. też: Grabowski A.: *Ojczyste spominki*…, s. 9; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 144; Kromer M.: *Mowa na pogrzebie*…, s. XIX–XXXI, 105, 161.Tekst tej mowy, wygłoszonej prawdopodobnie w języku polskim nie jest znany.

[126] Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1096.

[127] Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*. Łódź 1976, s. 60.

[128] Orzechowski S.: *Kroniki*…, s. 56; zob. też: Kosman M.: *Królowa Bona*…, s. 282; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 27.

[129] Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1096; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 27; Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 7; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 220.



J. Matejko, Śmierć Zygmunta Augusta w Knyszynie*, 1886 r.; reprod. za:* Matejko. Obrazy olejne. *Warszawa 1993, s. nlb.*

insygniów Korony, co oznaczało, że po śmierci władcy, idea państwa trwała nadal. *Ordo* zostało więc sporządzone przez kancelarię koronną nie tylko zgodnie z tradycją, ale także stanem prawnopolitycznym Rzeczypospolitej[130].

2.5. Pogrzeb Zygmunta Augusta

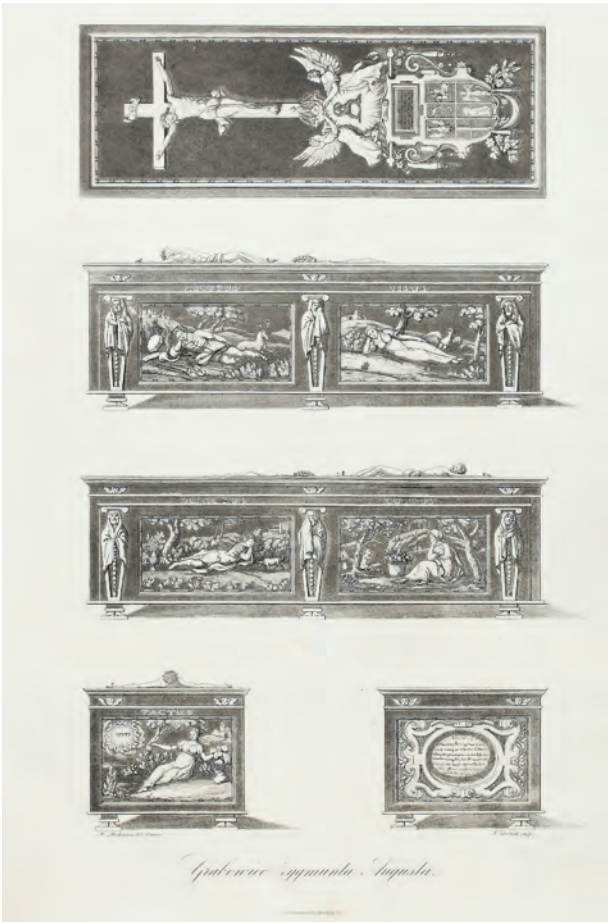
Analogicznie według ustalonego porządku pochowano ostatniego z Jagiellonów – Zygmunta Augusta[131]. Król zmarł 7 lipca 1572 roku w Knyszynie pod Tykocinem na Podlasiu, w wieku 52 lat. W nocy z 6 na 7 lipca, według relacji naocznych świadków, w przeczuciu zbliżającej się śmierci, zapytał, czy dworzanie mają pod ręką szkarłatne płótno, w jakim zwykło się chować monarchów[132]. Następnego dnia rano biskup krakowski, podkanclerzy koronny i sekretarz królewski Franciszek Krasiński (1525–1577) wyspowiadał władcę i udzielił mu Ostatniego Sakramentu. Zygmunt August wysłał przed śmiercią swój testament do Tykocina, do siostry Anny[133]. Początkowo wydawało się, że zdrowie króla zaczyna się poprawiać. Niestety około godziny 18 nastąpił zgon. Według relacji Łukasza Górnickiego, Stanisława Orzelskiego, Reinholda Heidensteina (1553–1620) oraz dworzanina Zygmunta Augusta Kaspra Irzykowicza, dzień wcześniej większość sług opuściła zamek, kradnąc wiele rzeczy, tak że nie było nawet czym zmarłego przykryć. Całun z czarnego sukna kazał dopiero wykonać

[130] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 93–95; Mrozowski P.: Królów polskich…, s. 152–154.

[131] Relacje z pogrzebu Zygmunta Augusta zawarte są w: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 114–116, 170–181 (ta relacja jest najobszerniejsza); Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 55–57; w kronikach: Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1333; Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 36, 37; *Świętosława Orzelskiego bezkrólewia*…, ks. I, s. 3, 168–171 (ta relacja pokrywa się prawie całkowicie z opisem Niemcewicza); częściowo o pogrzebie wspomina się w: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98, 99; Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, cz. 1, s. 135–143; Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 424; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 203–207; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 236–239.

[132] Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 73; też: Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 424.

[133] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 4, s. 114; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 237 (relacja Ł. Górnickiego, starosty tykocińskiego); Wrede M.: *Anna Jagiellonka. Szkic biograficzny*. Warszawa 1986, s. 9–11, 28. Według niektórych relacji Zygmunt August dał swój testament siostrze Annie Jagiellonce jeszcze w Warszawie, przed wyjazdem do Knyszyna w czerwcu 1572 r. Z tym poglądem zgadzają się: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 73, 74, 114; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 199, 200, 202; *Testament Zygmunta Augusta*. Oprac. A. Franaszek, O. Łaszczyńska, S.E. Nahlik. „Źródła do dziejów Wawelu" 1975, t. 8, s. XXV–XXVI.



M. Stachowicz, Trumna Zygmunta Augusta, akwaforta z akwatintą, M. Stachowicz (del.) F.K. Dietrich (sculp.), Paryż. Po raz pierwszy ciało króla złożono w dwóch trumnach: drewnianej, a następnie bogato zdobionej cynowej z wyobrażeniem na bokach pięciu zmysłów i alegorii duszy nieśmiertelnej; reprod. za: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*. Petropoli (Petersburg) 1853, s. nlb.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1817/25/VIII*

biskup krakowski Krasiński, a sekretarz królewski Stanisław Fogelweder (1525–1603) przed zamknięciem trumny włożył na palec króla złoty pierścień z kosztownym kamieniem i złoty łańcuch, zakupiony po śmierci biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego (1496–1560)[134].

Przygotowanie ciała, opiekę nad nim i przewiezienie na uroczystości do Krakowa utrudniało peryferyjne położenie Knyszyna. Zwłoki króla zabalsamowali lekarz królewski Piotr z Poznania i chirurg królewski Wilhelm Lucenburger. Potrzebnych do tej czynności środków dostarczył aptekarz nadworny Florian Carbosto[135]. Ciało po zabalsamowaniu owinięto nawoskowanymi bandażami, a wyjęte wcześniej wnętrzności uroczyście pochowano w Knyszynie, w osobnej trumnie. Następnie referendarz koronny Stanisław Sędziwój Czarnkowski (1526–1602) ubrał Zygmunta Augusta w ceremonialny strój królów polskich, który kazał sprawić własnym kosztem.

Według relacji współczesnych ciało „najprzód owinięto ceratą, czyli płótnem woskowem i włożono na nie koszulę z płótna flamandzkiego, na koszulę giermak na kształt rewerendy z adamaszku czerwonego, spięty sznurem złotym, opasującym ciało. Na to wdziano albę z białej kitajki, a na nią dalmatykę złotogłową. Na wierzch tego wszystkiego ubioru włożono płaszcz z altembasu. Zawieszono u szyi łańcuch wartości 200 czerwonych złotych z krzyżem diamentami i rubinami wysadzanym. Na palce włożono dwa wielkie pierścienie: szmaragdowy i szafirowy, na ręce jedwabne rękawiczki, a na nie blachownice żelazne, na nogi buty złotogłowe i ostrogi pozłociste. Do boku przypasano miecz w srebrnej pochwie, a obok złożono berło i jabłko. Na głowę włożono biret z czerwonego atłasu, a na nim osadzono koronę węgierską, otrzymaną przez króla w spadku po siostrzeńcu Janie Zygmuncie Zapolyi (1540–1571). Później odbyła się uroczysta msza z udziałem kilku senatorów i całego pozostałego w zamku dworu. Następnie ciało królewskie zostało złożone na katafalku i wystawione na jeden dzień na widok publiczny w obszernej, odpowiednio ozdobionej sali knyszyńskiego zamku, aby przybywający do zamku mogli oddać hołd zmarłemu. W tym czasie dworzanie pełnili przy królu honorową wartę. Nazajutrz ciało posypano chmielem i złożono do obitej czarnym aksamitem drewnianej trumny, wraz ze specjalnie wykonanymi na tę okazję insygniami z pozłacanego srebra. W czasie wkładania do trumny insygniów koronnych, biskup Krasiński odczytywał z księgi odpowiednio dobrane teksty, objaśniające znaczenie tych przedmiotów. Na piersiach zmarłego położona została srebrna, pozłacana tabliczka z napisem łacińskim, objaśniającym kto leży w trumnie”[136]

Zwłoki Zygmunta Augusta złożono w potrójnej trumnie. Ostatnią, cynową, mającą trzy łokcie długości oraz jeden i jedną czwartą łokcia wysokości, wykonano w Gdańsku[137].

[134] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 114–116; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. s. 74; Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 142; *Świętosława Orzelskiego bezkrólewia*…, ks. I, s. 3; Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 36; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 238–239. Autor uważa, ze informacje o okradzeniu Zygmunta przed śmiercią są nieprawdziwe. Na poparcie tych słów przytacza relację Jana Cyrusa, opata św. Wincentego we Wrocławiu, rezydenta austriackiego na dworze polskim, który w swojej korespondencji do Wiednia zaprzecza tej wiadomości, a poseł cesarski nie omieszkałby donieść o tym wydarzeniu, gdyby miało ono miejsce. Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 203, 204. Autor również nie zgadza się z opinią o okradzeniu króla, a na poparcie przytacza relację sekretarza posła francuskiego Jean Choisnina oraz znaleziony w archiwum watykańskim list sekretarza królewskiego Stanisława Fogelwedera skierowany prawdopodobnie do wojewody krakowskiego Jana Firleja, którzy nie wspominają o okradzeniu króla. Ferenc M.: Rola i udział dworu w ceremonii pogrzebowej Zygmunta Augusta. W: *Theatrum ceremoniale*…, s. 116; podaje, że w świetle rachunków liczba dworzan po śmierci króla znacznie zmalała.

[135] Ibidem, 116.

[136] Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 57; zob. też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 238; Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 56, 57; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 205, 206; Ferenc M.: Rola i udział…, s. 16.

[137] Grabowski A.: *Historyczny opis miasta*…, s. 296, 297; zob. też: idem: *Groby, trumny i pomniki*…, s. 15.

Następnie przykryto ją czarnym całunem, wyniesiono do głównej sieni zamkowej i położono na marach obitych kirem. Na wierzchu złożono insygnia władzy królewskiej. Wokół ciała zgromadzili się kapłani, którzy codziennie odprawiali stosowne egzekwie. Przy marach nieustannie trzymali straż dworzanie. Sekretarz posła francuskiego Jean Choisnin pisał: „Tak ubrany leżał król Zygmunt na katafalku otoczony świec mnóstwem i pochodni, strzeżony we dnie i w nocy od kapłanów, którzy śpiewali, i kilku szlachty, którzy pilnowali królewskiego ciała”[138]. Z powodu zagrożenia zarazą zadecydowano o przewiezieniu ciała króla z Knyszyna do Tykocina w dniu 24 sierpnia. Tu oczekiwano przybycia senatorów i prymasa, a także wiadomości od królewny Anny i oczywiście wyboru nowego króla, aby zadecydować o terminie pogrzebu Zygmunta Augusta[139]. Ponieważ przy ciele króla pozostało niewielu dworzan, w styczniu 1573 roku na sejmie konwokacyjnym zadecydowano o wzmocnieniu załogi zamku w Tykocinie trzystu strzelcami[140].

18 maja 1573 roku wybrano senatorów, którzy mieli zająć się przygotowaniem ceremonii pogrzebowej króla i nadzorowaniem jej przebiegu. Byli to: biskup płocki Piotr Myszkowski (ok. 1510–1591), biskup łucki Wiktoryn Wierzbicki (zm. 1588), wojewoda miński Gabriel Hornostaj (zm. 1587), wojewoda brzeski Jerzy Tyszkiewicz, wojewoda podlaski Mikołaj Kiszka (1524–1587) i kasztelan trocki Eustachy Wołłowicz (zm. 1587). Zarządcą dworu odpowiedzialnym za udział w zorganizowaniu i przeprowadzeniu pogrzebu był marszałek nadworny koronny kasztelan śremski Andrzej Opaliński (1540–1593). Koszty ceremonii pogrzebowej Zygmunta Augusta zostały pokryte przez skarb państwa, ale i siostra króla Anna nie szczędziła wydatków na godną oprawę pogrzebu. Koszty ceremonii wyniosły ostatecznie 70 tysięcy florenów, podczas gdy pogrzeb Zygmunta Starego kosztował jedynie 8 tysięcy florenów[141].

W swoim testamencie, spisanym na rok przed śmiercią, 6 maja 1571 roku w Warszawie, Zygmunt August wyraził życzenie, aby pochować go w Wilnie, jeżeli umrze na Litwie, a jeśli w Koronie, pogrzeb ma się odbyć w Krakowie. Król tak wyjaśniał swoją decyzję: „To czynimy folgując, aby się nie czynił niepotrzebny nakład i praca, ciało po śmierci od państwa do państwa wożąc”[142]. Ponieważ Podlasie należało do Korony pogrzeb miał się odbyć na Wawelu. Zygmunt August w swoim testamencie wyraził również życzenie, którego nie uszanowano, co do skromnego pogrzebu. Prosił, aby „przy naszym pogrzebie żadne zgoła marne tego świata pompy wystrajane nie były”[143].

Kondukt pogrzebowy z ciałem króla opuścił zamek tykociński w dniu 10 września 1573 roku. W samo południe odprawiono mszę żałobną w kaplicy zamkowej, z udziałem całego dworu i obecnych w Tykocinie senatorów. Obrzędom towarzyszył śpiew kapelanów z dworskiej kapeli. Po mszy, dwudziestu czterech dworzan, niosących w rękach wielkie świece, ubranych w żałobne szaty, w kapturach na głowach, utworzyło szpaler ciągnący się od komnaty, gdzie spoczywały zwłoki, do wozu, który miał je przewieźć do Warszawy. Trumnę niosło dwunastu najznaczniejszych dworzan i ludzi blisko związanych z dworem. Pomagało im w tym dwunastu drabantów. Trumnę umieszczono na wozie i przykryto czarnym suknem z królewskimi herbami, którego zwisające



M. Bronikowska, Pogrzeb Zygmunta Augusta*, ok. 1974 r., papier, litografia asfalt. Widoczna trumna króla na katafalku, przykryta kirem, insygnia królewskie złożone na poduszce, rycerz stojący w zbroi, przedstawiający osobę króla oraz drugi rycerz-kiryśnik zsuwający się z konia; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 2263/VIII*

końce niosło dwudziestu czterech dworzan i dwóch drabantów. Przed wozem ustawili się senatorowie i dworzanie konni ze swoimi pocztami. Za nimi stu specjalnie wynajętych ubogich ze świecami, potem mnisi, księża i kapelani królewscy, dalej jechał czarno ubrany chorąży wielki koronny Bernard Maciejowski (1548–1608) z chorągwią królewską. Następnie prowadzono konia królewskiego okrytego czarnym suknem, a za nim postępowali pieszo wszyscy lokaje oraz dwaj konni paziowie w lekkich zbrojach. Następnie jechał wóz z ciałem królewskim, przykryty czarnym suknem i zaprzężony w konie tak samo ubrane. Za wozem jechali panowie radni ze swymi pocztami. Za trumną maszerowali drabanci króla[144]. Taki orszak towarzyszył ciału króla zarówno w drodze do Warszawy, jak i dalej do Krakowa. Procesję tą przyjmowano uroczyście, w miejscach, przez które przechodziła, strzelaniem z dział i z broni ręcznej. Po drodze,

[138] Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 206; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 74; zob. też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 239.

[139] Anna Jagiellonka przebywała w tym czasie w Płocku. Zygmunt August zapisał cały swój majątek siostrom, a po ich śmierci Rzeczypospolitej. Sejm nie uznał testamentu króla, a senatorowie zabronili Annie przyjazdu do Knyszyna i dostępu do skarbu w Tykocinie. Królewna żaliła się, że zwłoki króla „do sklepu (piwnicy) włożone, bez żadnej ceremonii leżały”, a ona nie mogła zatroszczyć się o właściwy pogrzeb. Dopiero wysłani przez nią dworzanie zadbali o godne uczczenie ciała królewskiego.; por.: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 239; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 74; Ferenc M.: Rola i udział…, s. 117.

[140] Ferenc M.: Rola i udział…, s. 117.

[141] Ibidem, s. 117.

[142] *Testament Zygmunta Augusta*…, s. 4; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 240.

[143] *Testament Zygmunta Augusta*…, s. 5, 6; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98.

[144] Ferenc M.: Rola i udział…, s. 118.



Nagrobek Zygmunta Augusta w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu, wyk. S. Gucci. Ufundowany przez siostrę króla Annę Jagiellonkę po jego śmierci; fot. I. Krieger, ok. 1880 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 7696/K

w każdym mieście i wsi posiadającym kościół, następował postój konduktu, a orszak był witany biciem w dzwony i uroczystą procesją. Dworzanie zsiadali z koni i pieszo, z zapalonymi świecami, wprowadzali ciało króla do miasta. Tam, w specjalnie przygotowanym i ozdobionym miejscu, ustawiona na wozie trumna, z ułożonymi koło niej insygniami królewskimi, spoczywała przez całą noc. Przy niej pełniono wartę. Następnego dnia w południe, przed wyruszeniem orszaku w dalszą drogę, odprawiano mszę[145].

We wrześniu 1573 roku orszak żałobny przybył do Warszawy. Naprzeciw trumny wyszła odziana w żałobne szaty Anna Jagiellonka, duchowieństwo, dostojnicy, sześćdziesięciu dworzan, magistrat miasta, cechy (ich przedstawiciele nieśli dziesięć mar bogato przybranych aksamitem i złotogłowiem) i dwustu ubogich. Wszyscy odprowadzili wóz z ciałem króla do katedry św. Jana. Przed trumną niesiono oznaki władzy królewskiej. Obok niej postawiono chorągiew nadworną i pieniądze w misach, które następnie rozdawano ludowi. Odprawiono uroczyste egzekwie, w czasie których wygłoszono cztery mowy żałobne. Ciało przechowywano w katedrze przez kilka miesięcy do czasu przybycia do Polski nowego króla Henryka Walezego[146]. Ten przybył do Poznania 27 stycznia 1574 roku i natychmiast zarządził, aby pogrzeb Zygmunta Augusta odbył się przed koronacją. Zgodnie z tradycją pogrzeb powinien odbyć się dzień przed koronacją następcy króla, a nowy król powinien być obecny na uroczystości pogrzebowej, w tym przypadku minęło aż dziewięć dni. 30 stycznia orszak żałobny wyruszył powoli do Krakowa. W Warszawie do konduktu dołączyła królewna Anna i dostojnicy państwowi. W ostatniej podróży towarzyszyło królowi niewielu senatorów, ponieważ większość wyruszyła, aby powitać Henryka Walezego. Anna Jagiellonka żaliła się, „że wszyscy jadą przeciwko temu panu obranemu, a tego porzucili, że nie będzie prawie nic rady"[147].

Trumna z ciałem króla dotarła do stolicy 9 lutego, gdzie złożono ją tymczasowo w pałacu biskupim na Prądniku, a dopiero po dwóch dniach orszak ruszył do Krakowa[148]. Nie jest znana dokładna data trzydniowej ceremonii pogrzebowej Zygmunta Augusta. Prawdopodobnie uroczystość rozpoczęła się 12 lutego 1574 roku[149].

Nowością było powitanie konduktu u bram miasta, w pobliżu Bramy Floriańskiej, przez posłów zagranicznych, duchownych i przedstawicieli cechów niosących trzydzieści mar przykrytych złotą tkaniną. Oprócz nich na spotkanie przybyło trzydziestu chorążych ziemskich, odzianych w zbroje pokryte czarnym suknem, stojących według starszeństwa ziem. Przyprowadzono też trzydzieści koni przykrytych jedwabiem. Na końcu stali ubodzy w kapach i reszta procesji[150]. Na pogrzeb ostatniego Jagiellona przybyło wielu posłów zagranicznych: poseł cesarski, legat papieski, marszałek korony francuskiej, który był delegatem Henryka Walezego, poseł wenecki, węgierski, szwedzki, przedstawiciel księcia Ferrary, księcia brunszwickiego, pomorskiego i pruskiego[151].

Następnie ciało złożono w kościele św. Floriana, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. Po drodze, w okolicach Kleparza do procesji dołączyli panowie polscy. Potem wyruszono na zamek. Pochód otwierali uczniowie ze wszystkich szkół krakowskich, za nimi szli zakonnicy i księża, mistrzowie i doktorowie Uniwersytetu Krakowskiego, prałaci, kanonicy krakowscy, opaci, biskupi (na końcu szedł biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński między dwoma prałatami). Dalej

[145] Ibidem, s. 118, 119.

[146] Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 56; zob. też: Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 206; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98.

[147] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 170, 174; też: Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1332; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 4, s. 69, 70; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98; Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 56.

[148] Niemcewicz i Bielski podają, że orszak zatrzymał się w pałacu biskupim w Prądniku. Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 170; Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1333. Cynarski podaje, że orszak zatrzymał się w dworze mieszczanina krakowskiego Hochlera. Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207. Ferenc podaje, że ciało króla złożono w dworze rajcy krakowskiego Stefana Hallera, wnuka drukarza Jana Hallera (1467–1525). Ferenc M.: Rola i udział…, s. 119.

[149] Duczmal M.: *Jagiellonowie*. Kraków 1996, s. 537. Niemcewicz podaje datę 10 lutego 1574 r. Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 174; Bielski podaje datę 15 lutego 1574 r. Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1333; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98: pogrzeb trwał od 11 do 13 lutego; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 239: pogrzeb odbył się 15 lutego; Ferenc M.: Rola i udział…, s. 120: pogrzeb trwał od 11 do 13 lutego.

[150] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 174–177; zob. też: Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 144; Gloger Z.: *Encyklopedia*…, t. 4, s. 56.

[151] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 170; Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1333; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207.

szli ubodzy ze świecami, trzydziestu chorążych z chorągwiami (Chorągiew Królestwa niósł chorąży wielki koronny Bernard Maciejowski), potem trzydzieści koni niosących tarcze pogrzebowe, za nimi niesiono trzydzieści mar. Później jechał dworzanin królewski Stanisław Garnysz (1553–1587), w ubiorze monarchy, z mieczem obróconym na dół, za nim giermek z proporcem, na którym były wymalowane herby Korony – Orzeł i Litwy – Pogoń i tarczą, a za nimi Jerzy Mniszech (ok. 1548–1613) – krajczy koronny ubrany w zbroję królewską[152]. Przed wozem szli senatorowie, wśród nich insygnia władzy nieśli trzej dygnitarze: miecznik koronny Andrzej Zborowski (1525–1598) – miecz, wojewoda sandomierski Piotr Zborowski (zm. między 1580 a 1581) – jabłko, wojewoda krakowski Jan Firlej (1521–1574) – berło. Tuż za nimi jechał wóz z trumną, przykryty czarnym suknem, który otaczało pięćdziesięciu dworzan ze świecami. Na końcu szli posłowie zagraniczni, a za nimi, między legatem papieskim a posłem weneckim, siostra króla, Anna, wraz z fraucymerem, potem rada miejska i ludność[153].

Do katedry weszły tylko znaczniejsze osoby, natomiast uczniowie, mnisi, księża i reszta duchowieństwa weszli do zamku, ubodzy ze świecami stali przy kościele św. Michała, chorążowie i konie na placu przed zamkiem (od pierwszej bramy do bramy zamkowej). Kiryśnik, giermek i rycerz ubrany w szatę królewską stali przed drzwiami kościoła. Czterej ludzie wnieśli ciało do świątyni i postawili na katafalku między chrzcielnicą a grobem św. Stanisława. Na trumnie położono insygnia koronne. Posłowie stali obok mar, senatorowie siedzieli w ławie obitej czarnym suknem przed grobem św. Stanisława, a po drugiej stronie (przy chrzcielnicy) królewna Anna. Po mszy złożono ciało do grobu obok ojca zmarłego-Zygmunta Starego. W tym czasie biły wszystkie dzwony w kościołach krakowskich. Następnie wszyscy udali się na zamek w ustalonym porządku[154].

Drugiego dnia, podobnie jak na pogrzebie Zygmunta Starego, o godzinie 13, zebrali się wszyscy na zamku, aby odbyć procesję do kościołów: Wszystkich Świętych, św. Franciszka, św. Anny, św. Szczepana, Św. Trójcy i NP Marii. W każdym z tych kościołów postawiono inne mary, a w ich „głowach" i „nogach" stały dwie misy z pieniędzmi, które rozdawano ubogim, a resztę panowie radni wysypywali na ołtarz. Po powrocie na zamek po południu, we wszystkich kościołach odprawiono wigilie[155].

Trzeciego dnia odbyło się nabożeństwo w katedrze wawelskiej, które odprawił arcybiskup gnieźnieński Jakub



Widok ciała króla Stefana Batorego w trumnie podczas drugiego otwarcia grobu w 1930 r. (pierwszego otwarcia grobu dokonano w 1877 r.); fot. S. Mucha, 1930 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 16147/IX

Uchański (1502–1581). Wielki ołtarz przykryto czarnym aksamitem, na nim zawieszono złoty krzyż, a na ścianach herby królewskie, zapalono również mnóstwo świec. Po złożeniu ofiary i kazaniu, które wygłosił opat z klasztoru w Mogile Marcin Białobrzeski (ok. 1530–1586), do kościoła wjechał ubrany w królewską zbroję kiryśnik (Jerzy Mniszech) i podczas śpiewu *Agnus Dei* spadł trzaskiem z konia na posadzkę.

W tym czasie wyznaczeni uprzednio dostojnicy rzucili przed ołtarz tarczę i miecz, a berło, jabłko i koronę złożyli na nim. Następnie złamano drzewce, a proporzec podniosła królewna Anna. Marszałkowie zgodnie ze zwyczajem połamali laski, a kanclerz i podkanclerzy pokruszyli pieczęcie[156].

Ceremonia pogrzebowa Zygmunta Augusta była, podobnie jak egzekwie Kazimierza Wielkiego, pogrzebem ostatniego króla z panującej dynastii. Władcę pochowano, tak jak jego poprzednika Zygmunta Starego, według *Ordo* z 1548 roku. Był to ostatni pogrzeb, kiedy króla ubrano do trumny w koronacyjne szaty liturgiczne, założono mu blaszane rękawice, naramienniki, ostrogi i położono miecz u jego boku[157].

Zygmunt August zmarł poza Krakowem, więc obrzędy pogrzebowe rozpoczęły się dużo wcześniej i trwały nieprzerwanie w czasie podróży konduktu. Mieszkańcy wszystkich miejscowości na trasie pochodu mogli pożegnać zmarłego króla. Począwszy od pogrzebu Zygmunta Augusta, od śmierci do pogrzebu kolejnych władców mijało nawet kilka lat.

[152] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 170–172, 175–178; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 98, 99; Wrede M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 26. Zbroję i inne rzeczy potrzebne do pogrzebu zabrano ze skarbu w Tykocinie, o czym senatorowie zawiadomili Annę Jagiellonkę w liście z 23 lipca 1573 r., pisanym z Krakowa. Królewnę postawiono przed faktem dokonanym, ale zagwarantowano zwrot wypożyczonych skarbów. W liście do siostry, Zofii, księżnej brunszwickiej, z 15 sierpnia 1573 r., pisanym z Warszawy, Anna żali się: „(…) a teraz ostatek srebra, kredens pozłocisty wezmą, zbroje na pogrzeb, insze rzeczy na żałosne chowanie tego króla".

[153] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 170–172, 175–178; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 99.

[154] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 178; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 99.

[155] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 172, 178, 179; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 99.

[156] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 172, 180, 181; zob. też: Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 207, 208; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 99; hełm niósł kasztelan kaliski (wręczył go posłowi cesarskiemu), miecz – wojewoda łęczycki (wręczył posłowi węgierskiemu), tarczę – kanclerz (wręczył ją posłowi francuskiemu); także: Ferenc M.: Rola i udział…, s. 120.

[157] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 98.



Wieko trumny Stefana Batorego; fot. W. Rzewuski, 1878 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1084/VIII



Bok trumny Stefana Batorego; fot. W. Rzewuski, 1878 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1083/VIII

2.6. Pogrzeb Stefana Batorego

Po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów ustalono, że koronację nowego króla będzie poprzedzał pogrzeb zmarłego władcy. Wyjątkowo rezygnowano z tego wymagania. Tak stało się po śmierci króla Stefana Batorego (1533–1586), gdy wobec niesprzyjającej sytuacji politycznej – wojna z Maksymilianem III Habsburgiem(1558–1618), zdecydowano się na koronację Zygmunta III Wazy (1566–1632) przed pogrzebem zmarłego króla[158].

Stefan Batory zmarł w Grodnie 12 grudnia 1586 roku[159]. Nazajutrz, 13 grudnia o świcie, wieść o śmierci króla szybko rozeszła się po mieście, pomimo że starano się ją ukryć, i na zamek zaczęły przychodzić tłumy ludzi. Kurierzy zaczęli ogłaszać zgon monarchy w kraju, a osobni gońcy zostali wysłani do Warszawy, do królowej Anny i do Jana Zamoyskiego (1542–1605), hetmana wielkiego koronnego i kanclerza. Zawiadomiono również pozostałych senatorów i biskupów. Wiadomość o zgonie szybko rozeszła się w całym państwie i została różnie przyjęta. Na przykład arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski (1539–1603) i Krzysztof Warszewicki (1543–1603) – kanonik i sekretarz króla, autor mowy pogrzebowej, przyjęli nowinę zimno i bez szczególnego żalu[160]. Natomiast Jan Zamoyski, spowinowacony ze zmarłym królem przez małżeństwo zawarte w 1583 roku z jego bratanicą, Gryzeldą Batorówną (1569–1590), w liście do Krzysztofa Radziwiłła (1547–1603), wojewody wileńskiego, pisanym z Bełza 17 grudnia 1586 roku, martwi się: „wtorkowego dnia (16 grudnia) doszła mię wiadomość o śmierci króla JMci pana naszego, której osobliwie dla Rzplitej mamy wszyscy żałować, jakoż niedawny, tuszę, czas okaże, jakiego miała

[158] Rożek M.: *Groby królewskie*…, s. 73; idem: *Wawel i Skałka*…, s. 18.

[159] Relacje z ostatnich dni życia króla Stefana Batorego, opis choroby, metod leczenia są zawarte w: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 316–324 (list od sekretarza J.K.M. Jerzego Chiakora do J.W. Volganga Kovacsòczya, kanclerza księstwa siedmiogrodzkiego, pisany z Grodna 19 grudnia 1586 r.); Jankowski T.: *Śmierć Stefana Batorego w Grodnie*. Grodno 1930, s. 17–22; Raczyński E.: Prawdziwa sprawa o chorobie i śmierci nieboszczyka Stefana Batorego króla polskiego. W: idem *Pamiętniki do historii Stefana Króla polskiego*. Warszawa 1830, s. 143–149; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego królów polskich*. Kraków 1860, s. 442–444, 452–456 (Pamiętnik historii Stefana Batorego dotyczący i listu Jerzego Chiakora, sekretarza królewskiego, opisującego ostatnie chwile tego monarchy).

[160] Baliński M.: *Historia miasta Wilna*. T. 2. Wilno 1836, s. 185; list senatorów litewskich do wojewody wileńskiego i hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, pisany z Grodna 13 grudnia 1586 r.: „Pan Bóg z nawiedzeniem swym i dotknieniem nas przez wzięcie nam pomazańca swego niespodziewanie niemal a strachem przyspiał"; zob. też: Jankowski T.: *Śmierć Stefana Batorego*…, s. 23, 24; Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 321.



Bok trumny Stefana Batorego; fot. W. Rzewuski, 1878 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 2377/K



Portret trumienny Stefana Batorego; fot. W. Rzewuski, 1878 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 242/IX

z niego króla, i co jej na dobrem zdrowiu jego zależało”[161]. Również papież Sykstus V (1521–1590) w liście do biskupów polskich pisał: „Tak wielkiego doznałem żalu z powodu zgonu króla Stefana jak zaprawdę tylko największego może doznać dusza, gdy sprawa najdroższa zostaje zniweczona. Znamy bowiem jego pobożność i dobrze znamy chwałę jego przesławnych czynów. Zaprawdę wielką stratę poniosła sprawa chrześcijańska”[162]. W Polsce szczególnie mocno opłakiwali i wychwalali króla w mowach pogrzebowych i kronikach jezuici. Rycerze natomiast po zgonie monarchy ufundowali kaplicę ku jego czci[163].

Ciało króla złożono w dębowej trumnie, a tę umieszczono w cynowej, wykonanej w Gdańsku i wyjątkowo pięknie ozdobionej. Z boku trumny umieszczono szklaną tabliczkę, pod którą był wymalowany wizerunek króla. Zmarły pod głową miał aksamitną poduszkę, a na głowie czapeczkę, również z aksamitu, którą ozdabiała wycięta ze srebrnej blachy korona. Zwłoki przykryte były po piersi kapą ze złotogłowiu. Po prawej stronie położono berło, a obok szablę króla[164]. Ciało czekało na pogrzeb półtora roku. Dopiero na tym samym sejmie koronacyjnym, na którym wybrano królem Zygmunta III Wazę, wyznaczono termin uroczystości funeralnej na 23 maja 1588 roku[165].

Kondukt żałobny wyruszył z Grodna 29 kwietnia 1588 roku. O godzinie 14 odprawiono nabożeństwo żałobne i mszę za duszę króla, w obecności wielu możnych, wyznaczonych lub zaproszonych przez nowego władcę. Do godziny 16 trwały obrady, na których ustalono kolejność pochodu i wyznaczono ludzi odpowiedzialnych za jego porządek. Wybrano dworzan, którzy mieli nieść ciało króla z budynku do wozu, ludzi do niesienia świec i podtrzymywania aksamitu, którym miała być nakryta trumna, chorążych, którzy mieli trzymać Chorągiew Koronną i Chorągiew Wielkiego Księstwa Litewskiego, tych, którzy mieli troszczyć się o zapewnienie noclegów w drodze oraz dworzan do rozdawania jałmużny ubogim[166].

Przed kościołami w Grodnie, w których bito przez cały czas wymarszu konduktu we wszystkie dzwony, stanęły na wyznaczonych miejscach procesje z marami, sześćset dziesięciu ubogich w kapach, wcześniej im rozdanych, z zapalonymi długimi kręconymi świecami w dłoniach. Do wozu, na którym miało być złożone ciało króla, zaprzężono kilka koni, każdy w czarnym kapturze z herbami królewskimi. Cały wóz był wyłożony czarnym suknem. Wyznaczeni dworzanie wynieśli trumnę z ciałem króla, złożyli ją na wozie i przykryli czarnym aksamitem, na którym wid-

[161] Jankowski T.: *Śmierć Stefana Batorego*…, s. 25.

[162] *Ibidem*, s. 26. Wraz ze śmiercią Stefana Batorego upadła idea Ligi antytureckiej.

[163] *Loc. cit.*

[164] *Kronika mieszczanina*…, s. 62; zob. też: Śliwiński A.: *Stefan Batory*. Warszawa 1922, s. 257.

[165] Relacje z pogrzebu Stefana Batorego zawierają: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, t. 1, s. 67–73 (dokładna relacja z trzech dni pogrzebu w Krakowie); Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 322, 333 (zawiera opis podróży konduktu pogrzebowego z Grodna, przez Warszawę, do Krakowa); Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 457–461 (jest to ten sam opis, który znajduje się u Grabowskiego); Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 49–52 (relacja z trasy konduktu pogrzebowego i opis pogrzebu w Krakowie); *Kronika mieszczanina*…, s. 60–64 (opis pogrzebu krakowskiego); Śliwiński A.: *Stefan Batory*…, s. 254–257 (opis orszaku żałobnego i pogrzebu w Krakowie); *Kronika Krzysztofa Zelmera*. Kraków 1835, s. 9 (wzmianka o ceremonii pogrzebowej); Bielski M.: *Kronika*…, t. 3, ks. VI, s. 1611 (również wzmianka); Bielski J.: *Dalszy ciąg Kroniki*…, s. 93 (wzmianka o pogrzebie i nagrobku); Rożek M.: *Wawel i Skałka*…, s. 18, 19 (wzmianka o pogrzebie); wzmianki o śmierci króla w: Tyszkowski K.: *Stefan Batory*. Lwów 1933, s. 96, 97; Olejnik K.: *Stefan Batory 1533–1586*. Warszawa 1988, s. 295.

[166] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 322–324; zob. też: Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 49.

niał pośrodku srebrno-biały krzyż. Pod spodem położono białe prześcieradło, na którym były naszyte herby: Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Następnie uformował się kondukt pogrzebowy. Na czele szły procesje duchowieństwa w białych komżach i ubodzy ubrani w czarne kapy. Dalej jechali konno dwaj chorążowie w zbrojach, którzy nieśli rozwinięte chorągwie – koronną i litewską. Za nimi jechali rycerze wiozący zbroję króla. Następnie prowadzono luzem konia królewskiego, przykrytego czarnym suknem, z wyszytymi na nim trójzębnymi herbami Batorych. Przed samym ciałem niesiono insygnia władzy królewskiej: koronę – wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (1549–1616), berło – wojewoda połocki Mikołaj Dorohostajski (1536–1597), jabłko – wojewoda nowogrodzki Mikołaj Radziwiłł (1546–1589)[167]. Za nimi toczył się karawan. Po obu stronach szło dwunastu dworzan w długich jedwabnych ubiorach, trzymając w jednej ręce aksamit przykrywający trumnę, a w drugiej świece woskowe. Reszta dworzan również trzymała zapalone świece. Orszak zamykali senatorowie, szlachta i mieszczanie. Gdy wszyscy dotarli za most grodzieński na Niemnie i znaleźli się na przedmieściach, na starym trakcie wiodącym do Warszawy, wszyscy, którzy mieli wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie, wsiedli na konie i wozy. Insygnia koronne złożono na wierzchu trumny i przymocowano do jej wieka[168].

Ostatnia podróż króla trwała trzy tygodnie. W czasie drogi ściśle przestrzegano ustalonego porządku pochodu. Do czasu przyjazdu marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego osobiście odpowiedzialny był za to kasztelan miński Michał Haraburda (zm. 1586). Po każdym noclegu można było wyjeżdżać dopiero po trzecim trąbieniu. Pierwsze oznajmiało świt i pobudkę, drugie było przed mszą poranną. Nakaz ten dotyczył zwłaszcza jezdnych i wozów dworu królewskiego. Jedynie paziowie dworscy, których obowiązkiem było szukanie gospód na następny nocleg, wozy kuchenne z żywnością i wozy, na których jechały kobiety, mogły iść przodem. To samo dotyczyło podwodów, małych powozów, kolas zaprzężonych w jednego lub dwa konie. W czasie drogi, przed ciałem królewskim szły wozy i konie komorników, wśród których porządku pilnował jeden z nich – Grudziński. Dalej szły wozy harcerzów[169], za nimi powozy dworzan, sekretarze, inni urzędnicy, komornicy i słudzy[170].

Gdy pochód zbliżał się do miasta lub wsi kościelnej, wszyscy zsiadali z koni i wozów i ustawiwszy się na wskazanych im miejscach, tworzyli znowu kondukt. Wychodzące na jego spotkanie procesje dołączały do pochodu i zajmowały miejsce za jazdą. Dalej niesiono chorągwie i insygnia koronne, następnie posuwał się wóz żałobny otoczony przez dworzan, podtrzymujących sukno przy wozie i niosących świece. Za wozem postępowali towarzyszący ciału króla dostojnicy. W tych, podczas pochodu tworzonych konduktach, nie zabrakło wielu ubogich, którym rozdawano jałmużnę i dotacje na konie lub wozy, służące do ich przewiezienia. W zamian za to mieli modlić się za duszę króla. Liczba osób w orszaku znacznie wzrosła, gdy dołączyło do niego w drodze wielu dawnych dworzan Batorego oraz niektórzy dygnitarze w otoczeniu licznych pocztów, aby razem z ciałem króla zdążać do stolicy. Większa część dworu królewskiego zebrała się w Warszawie. Tu przybyli: biskup płocki Piotr Dunin-Wolski (1531–1590), wojewoda podlaski Stanisław Radzymiński (1552–1591), marszałek wielki litewski Albrycht Radziwiłł (1558–1592) i marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński, który zaaprobował ten porządek, dodając tylko więcej straży w drodze[171].

W Warszawie, przed mostem, orszak powitały dwadzieścia cztery procesje z marami, czterystu ubogich w kapach i ze świecami, stu dworzan ze świecami i inni licznie zgromadzeni. Wszyscy podążyli za ciałem króla aż do kościoła św. Jana. Wtedy zdjęto ciało z wozu i wniesiono do środka, gdzie złożono na katafalku przed wielkim ołtarzem, obitym czarnym suknem. Na wierzchu senatorowie położyli insygnia koronne. Obok trumny trzymano chorągwie. Chór, ławki, kazalnica były przyozdobione herbami królewskimi, w świątyni paliło się mnóstwo świec. Przez trzy dni trzymano w kościele straż przy trumnie króla, a we wtorek orszak ruszył do Krakowa[172]. W sobotę zatrzymał się w Łobzowie, letniej rezydencji królewskiej pod Krakowem. Wcześniej w Proszowicach dołączył do niego marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński ze znacznym orszakiem. Później naprzeciw ciała wyjechała królowa Anna Jagiellonka z siostrzenicą, królewną szwedzką Anną Wazówną (1568–1625), a na Prądniku – senatorowie i dwór nowego króla, cały w żałobie. W Łobzowie zatrzymano się dwa dni. Ciało spoczywało na specjalnie zbudowanym na tę okazję katafalku, a królowa odprawiła tu długie nabożeństwo przy zwłokach męża[173].

W poniedziałek 23 maja 1588 roku ciało króla przewieziono do Krakowa „pogrzeb mu odprawując zwyczajem pogrzebów królom sprawowanych”[174]. Około godziny 10 zjechali senatorowie, urzędnicy i dworzanie do Łobzowa, aby godnie wprowadzić mary ze zwłokami króla do stolicy. Reszta senatorów oczekiwała na kondukt u bram Krakowa.

[167] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 325; zob. też: Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 50. Tylko w tej relacji jest mowa o zbroi króla, niesionej przed trumną i ulubionym koniu prowadzonym luzem. Na wykonanie insygniów koronnych, które zostały złożone w trumnie, użyto srebrnych naczyń ze skarbu króla. Za trumną zaś niesiono złote przedmioty.

[168] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 325, 326; zob. też: Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 50.

[169] Gloger Z: *Encyklopedia*…, t. 2, s. 239, 240. Harcerze, inaczej harcownicy, to rycerze staczający pojedyncze walki przed bitwą, biorący udział w harcach. Słowo *harc*, pochodzące z języka węgierskiego i oznaczające *walkę*, *bój*, było używane jeszcze przed panowaniem Stefana Batorego. Wśród dworzan wojskowych u królów polskich znajdujemy oddzielny zastęp rycerzy konnych zwanych harcerzami, na dworze Batorego wymienieni są w 1585 r. harcerze Szwaracki i Goreczkowski.

[170] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 326–328.

[171] Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 51.

[172] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 328.

[173] *Ibidem*, s. 329; też: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 67; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 457.

[174] *Kronika mieszczanina*…, s. 60.



Nagrobek Stefana Batorego, wyk. S. Gucci, biały kamień pińczowski, czerwony marmur węgierski i alabaster, ufundowany przez Annę Jagiellonkę; fot. S. Kolowca, 1950 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 13826//IX



F. Stroobant, Katedra na Wawelu. Stefan Batory*, z Teki* Widoki katedry wawelskiej na Wawelu*, ok. 1858–1859, papier, chromolitografia, Kraków, nakład Litografii „Czasu"; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1919/10/VIII*

Oprócz nich, naprzeciw żałobnego pochodu wyszły szkoły, mnisi, księża, kanonicy, biskupi i infułaci. Był obecny również legat papieski – arcybiskup neapolitański Annibal z Kapui. Wyjechał też razem z nimi król Zygmunt III Waza, ubrany w strój żałobny, wraz z towarzyszącym mu orszakiem. Gdy król był już blisko Łobzowa, zsiadł z konia i pieszo szedł za trumną. Ciało przyprowadzono na Kleparz i postawiono przed kościołem św. Floriana. Do środka kościoła, aby wysłuchać mszy, weszli król, królowa Anna, królewna szwedzka Anna, panowie i duchowieństwo. Następnie orszak podążył na Wawel[175].

Procesję otwierały szkoły, później szły klasztory (mnisi nieśli w rękach zapalone świece), księża w komżach, kanonicy, biskupi, infułaci i opaci. Porządku wśród nich pilnowało pięciu dworzan. Dalej szło około tysiąca ubogich w czarnych kapach, ze świecami w rękach. Również pięciu dworzan było odpowiedzialnych za przyprowadzenie ubogich na Kleparz, następnie ustawienie ich parami, po przyjściu na Wawel umieszczenie ich przy kościele św. Michała, dopilnowanie żeby się nie rozchodzili i aby przybyli w następnych dniach ceremonii. Za nimi jechało parami trzydziestu chorążych ziemskich, ubranych w zbroje, z chorągwiami swoich powiatów (chorążowie mieli ustawić się na zamku od bramy wjazdowej do dziedzińca). Dalej niesiono trzydzieści mar. Każde z nich niosły cztery osoby, wyznaczone przez podskarbiego koronnego, ubrane w giermaki – długie suknie chłopskie, z herbami królewskimi. Ostatnie mary były nakryte czarnym aksamitem. Za nimi prowadzono trzydzieści koni w kitajkach z herbami, ostatni z nich był również nakryty czarnym aksamitem, a obok niego szło sześć sług. Tu porządku pilnował podkoniuszy Poradyński, który wyznaczył masztalerzy prowadzących konie i miał ustawić je na dziedzińcu zamkowym[176]. W kirysie, z gołym mieczem, jechał ulubiony dworzanin Stefana Batorego Franciszek Wesselini, dalej w szacie królewskiej podstoli krakowski Piotr Szreniawa (Śreniawa). Drzewce z zatkniętą na nim magierką (czapką węgierską) niósł Sto-

[175] *Ibidem*, s. 60; zob. też: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 329.

[176] *Kronika mieszczanina*…, s. 60; zob. też: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 67–69; Śliwiński A.: *Stefan Batory*…, s. 256; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 457, 458; Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 329. We wszystkich relacjach istnieją różnice dotyczące kolejności osób idących w pochodzie i ich liczby: W *Kronice mieszczanina*… zanotowano, że najpierw jechali chorążowie (było ich 35), dalej 30 koni, a potem 30 mar, liczba ubogich ze świecami wynosiła 800 osób; Grabowski i Albertrandi: najpierw 30 chorążych, potem 30 koni, 30 mar, ubogich było 1 tys. osób; Niemcewicz w tej kolejności: 30 mar, 30 koni, 30 chorążych.

jowski, a tarczę – Irzykowicz (z pochodzenia Węgier)[177]. Potem szli śpiewacy królewscy, kapelani, muzykanci, śpiewając żałobne psalmy łacińskie. Za nimi szedł dwór królewski, panowie, szlachta polska i litewska. Byli też posłowie księcia pruskiego Albrechta (Alberta) Fryderyka (1553–1618) i jego opiekuna margrabiego Ansbach i Bayreth-Jerzego Fryderyka Hohenzollerna (1539–1603)[178]. Potem niesiono insygnia koronne: miecz – miecznik Mikołaj Wolski (1553–1630), berło – wojewoda płocki Grzegorz Zieliński (zm. 1599), jabłko – wojewoda podlaski Stanisław Radzymiński (1552–1591), koronę – wojewoda kaliski Kasper Zebrzydowski (zm. 1590)[179]. Za tymi wszystkimi dopiero „wieziono ciało króla Stefana na wozie wielkim dwunastą koni pod czarnym aksamitem (…). Wkoło dworzan kilkadziesiąt w kapach długich, aż się za niemi wlokli, z świecami lanemi, a ci jedną ręką trzymali przykrycie aksamitne, a drugą świece"[180]. Za trumną szło trzech marszałków: wielki koronny – Andrzej Opaliński, wielki litewski – Olbrycht (Albrecht) Radziwiłł, nadworny koronny – Stanisław Przyjemski (zm.1595). Później szedł król Zygmunt III Waza, którego prowadzili posłowie wojewody siedmiogrodzkiego Zygmunta Batorego (1572–1613). Królową Annę wiedli dwaj bratankowie Stefana Batorego: kardynał Andrzej Batory (1563–1599) i Baltazar Batory (1560–1594). Potem szła królewna szwedzka Anna wraz z fraucymerem, wśród którego porządku pilnowali wyznaczeni przez ochmistrza urzędnicy dworu królowej – oboźny i kuchmistrz[181]. Ciało z wozu do katedry wnieśli kasztelanowie: radomski, lędzki, sądecki, oświęcimski, połaniecki, warszawski, zakroczymski. Każdemu z nich towarzyszyło pięć sług. Podskarbi koronny wyznaczył kilku swoich ludzi, którzy w czasie procesji po ulicach mieli rozdawać pieniądze ubogim[182]. Ciało „pochowano za wielkim ołtarzem (…) w kościele w kaplicy i nowy grób z gruntu murowany, w którem leży"[183].

Następnego dnia odbyła się tradycyjna procesja z marami do sześciu kościołów krakowskich: Wszystkich Świętych, Franciszkanów, św. Anny, św. Szczepana, NP Marii, Św. Trójcy. Jedne mary, okryte czarnym aksamitem, wnoszono do kościoła, a pozostałe ustawiano na cmentarzach przy kościołach. W czasie mszy składano ofiarę, biorąc monety z półmisków stojących na marach. Mis pilnowali kasztelan oświęcimski i zakroczymski. Na marach składano insygnia koronne[184].

Trzeciego dnia odprawiono mszę w kościele katedralnym. Kazanie wygłosił archidiakon kaliski, pleban kościoła NP Marii i kanonik krakowski ksiądz Hieronim Powodowski (1543–1613). Potem odbyła się ceremonia składania na ołtarzu insygniów koronnych, rzucania na ziemię miecza, hełmu i tarczy, a także łamania kopii, wręczania proporca królowi, kruszenia pieczęci i łamania lasek marszałkowskich. Miał też miejsce obrzęd spadania na ziemię kiryśnika[185]. Po zakończeniu ceremonii wszyscy udali się na zamek, a króla „wszystko chrześcijaństwo żałowało, tak pana mądrego, sprawiedliwego, który prawo polskie i statut na palcach umiał"[186].

Pogrzeb Stefana Batorego był ostatnim, który odbył się z trzydniowym ceremoniałem, ustalonym na pogrzebie Zygmunta I Starego. Podczas egzekwii tego władcy po raz ostatni pojawiają się razem kiryśnik i osoba reprezentująca króla. Oprócz tych dwóch postaci występują jeszcze dwa znaki o charakterze „reprezentacji" – pierwszą był jeździec, pojawiający się obok giermka z proporcem, wiozący na drzewcu czapkę węgierską króla, drugą był mały portret król, umieszczony z boku cynowej trumny[187].

2.7. Pogrzeby królowych i królewien z dynastii Jagiellonów

Niemniej ciekawe jak pogrzeby królów były ceremonie pogrzebowe królowych i królewien polskich, zwłaszcza że nie obyło się tu bez sporów i problemów.

Elżbieta Rakuszanka (1436–1505), pierwsza królowa polska, która zmarła w XVI wieku (30 lipca w Krakowie), zgodnie z życzeniem, które wyraziła w swoim testamencie, została pochowana w kaplicy Św. Krzyża na Wawelu, obok męża Kazimierza Jagiellończyka i dwóch córek. Pogrzeb królowej był skromny. Elżbietę Rakuszankę pochowano pod posadzką kaplicy, a grób jej przykryła płyta nagrobna, którą sama wcześniej przygotowała[188].

[177] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 69; zob. też: Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 458; *Kronika mieszczanina*…, s. 61; Śliwiński A.: *Stefan Batory*…, s. 256.

[178] *Kronika mieszczanina*…, s. 61; zob. też: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 69; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 458.

[179] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 69; zob. też: Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 458; *Kronika mieszczanina*…, s. 61, 62. To źródło mylnie podaje osoby niosące insygnia koronne.

[180] *Kronika mieszczanina*…, s. 62; zob. też: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 69; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 458, 459.

[181] *Kronika mieszczanina*…, s. 62, 63; zob. też: Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 69, 70; Albertrandy J. Ch.: *Panowanie Henryka...*, s. 459; Śliwiński A.: *Stefan Batory*…, s. 256.

[182] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 70; Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 459.

[183] *Kronika mieszczanina*…, s. 63; zob. też: Bielski J.: *Dalszy ciąg Kroniki*…, s. 93.

[184] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 70–72; zob. też: Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 459, 460; Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 52; *Kronika mieszczanina*…, s. 64.

[185] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 72, 73; zob. też: Albertrandy J.C: *Panowanie Henryka Walezyusza*…, s. 460, 461; Raczyński E.: *Pamiętniki do historii*…, s. 52 *Kronika mieszczanina*…, s. 64; Śliwiński A.: *Stefan Batory*…, s. 257.

[186] *Kronika mieszczanina*…, s. 64.

[187] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 95.

[188] Kromer M.: *O pochodzeniu i o dziejach*…, ks. XXX, s. 90; zob. też: *PSB*: Elżbieta Rakuszanka. Hasło oprac. J. Garbacik. T. 6. Kraków 1945, s. 254; Garbacik J.: Testament królowej Elżbiety Rakuszanki żony Kazimierza Jagiellończyka (27 VI 1505). W: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu na 70. rocznicę urodzin*. Warszawa 1960, s. 314, 315; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 155.

O pogrzebach córek Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, zmarłych w XVI wieku, wiemy niewiele, bo księżniczki po zamążpójściu straciły praktycznie kontakt z dworem w Krakowie i nawet długo nie wiedziano, że już zmarły. Podobnie było z pierwszą córką Zygmunta Starego i Barbary Zapolyi (1495–1515), Jadwigą (1513–1573), żoną elektora II Joachima II Hohenzollerna (1505–1571). Druga córka pary królewskiej, Anna (1515–1520), zmarła w dzieciństwie i została pochowana na Wawelu.

Pierwsza żona Zygmunta I Starego, Barbara Zapolya, zmarła 2 października 1515 roku, w wieku 19 lat, na skutek komplikacji porodowych. Król Zygmunt po śmierci królowej zwrócił się z prośbą do wszystkich biskupów w kraju, aby polecili podległym sobie duchownym, odprawianie nabożeństw za spokój duszy królowej we wszystkich kościołach i zachęcanie wiernych do udziału w nich. W liście do biskupów król pisał: „w dniu wczorajszym Najjaśniejsza Księżna Pani Barbara, małżonka nasza najdroższa, jak się podobało Panu, weszła na drogę każdego bez wyjątku ciała, o czym Przewielebnego Ojca postanowiliśmy powiadomić. Pragnąc, aby na wsparcie Jej duszy według zwyczaju naznaczył klerowi swej diecezji modły żałobne i zlecił kaznodziejom głoszącym Ewangelię, aby publicznie zachęcili lud do należytego wzięcia udziału w tych modlitwach, z odpowiednią frekwencją i pobożnością”[189].

Na pogrzeb, który odbył się 18 października na Wawelu, przyjechała matka zmarłej Jadwiga (między1469 a 1472–1521), jej bracia – Jan (1487–1540) i Jerzy (ok. 1494–1526) Zapolyowie oraz wuj książę cieszyński Kazimierz II (ok. 1449–1528). Zwłoki królowej złożono w kaplicy Wniebowzięcia NMP, zbudowanej przez Kazimierza Wielkiego, przebudowanej następnie w stylu renesansu i znanej jako kaplica Zygmuntowska. Jak pisał Justus Ludwik Decjusz (ok. 1485–1545): „ciało złożono w owej kaplicy, którą później Zygmunt (…) jako pomnik dla Barbary i dla siebie z wielkim kunsztem i przepychem z fundamentów na nowo odbudował”[190]. 8 czerwca 1533 roku nowa kaplica została poświęcona, a 13 czerwca odbył się powtórny pogrzeb Barbary i królewny Anny, zmarłej w wieku niespełna pięciu lat drugiej córki króla Zygmunta i królowej[191].

Drugą żoną króla Zygmunta I była księżniczka włoska Bona Sforza d'Aragona. Królowa wkrótce po śmierci męża opuściła Polskę i udała się do swoich posiadłości w Bari. W listopadzie 1557 roku poważnie zachorowała, a za przyczynę jej choroby i późniejszej śmierci uważa się dwukrotne podanie trucizny na zlecenie doradcy królowej Giovanniego Lorenza Pappacody (zm. 1576)[192]. 17 listopada Pappacoda sprowadził do prawie nieprzytomnej Bony notariusza, który sporządził testament ustanawiający głównym spadkobiercą Zygmunta Augusta, ale zawierający tyle legatów, że właściwie królowi polskiemu nic nie pozostawało. Większość dóbr miał otrzymać król hiszpański Filip II (1527–1598), córka Bony, Izabela, królowa Węgier, dostała w spadku 10 tysięcy dukatów rocznie na cle w Foggia, pozostałe córki jednorazowo po 50 tysięcy dukatów, najwięcej zaś zapisała Pappacodzie[193]. Następnego dnia królowa poczuła się lepiej i odkrywszy prawdę, postanowiła anulować ów wymuszony testament i podyktować nowy. Odwołała legaty na rzecz Filipa II, a generalnym spadkobiercą uczyniła swego syna, Zygmunta Augusta. W razie jego bezpotomnej śmierci dziedzictwo miało przejść w ręce Izabeli Jagiellonki, a po jej śmierci na rzecz syna Jana Zygmunta Zapolii. Gdyby on zmarł bezpotomnie, spadek miał przejść na rzecz córek Bony: Zofii, Anny i Katarzyny oraz ich następców. Dopiero w razie wygaśnięcia ich potomków księstwa włoskie miała przejąć korona hiszpańska. Dla córek przeznaczyła również 50 tysięcy dukatów pożyczonych Filipowi II. Oprócz wymienionych legatów testament zawierał jeszcze inne darowizny: na rzecz Uniwersytetu, dworzan i ubogich. Królowa zaleciła też, aby ciało jej zostało pochowane w kościele Zwiastowania w Neapolu. Uroczystości pogrzebowe miały być przygotowane według uznania i woli Zygmunta Augusta, którego zobowiązała do ufundowania specjalnej kaplicy św. Stanisława we wspomnianym kościele.

Królowa Bona zmarła 19 listopada 1557 roku[194]. Powszechnie uważa się, że zmarła samotnie, opuszczona przez służbę, która wcześniej rozkradła jej majątek. Obecny przy chorej spowiednik Bony, miał wycierać jej usta własną chustką, ponieważ cała bielizna została rozkradziona, a wodę do picia podawać królowej na spodku lichtarza. W chwili śmierci Bony nie było kadzielnicy, a kadzidło miało się palić się na ceglanej dachówce[195].

Po śmierci królowej Pappacoda oparł się na testamencie z 17 listopada, w następstwie czego król Zygmunt August i jego następcy prowadzili długotrwałe procesy o spadek po Bonie, tzw. sumy neapolitańskie[196]. O pogrzebie polskiej królowej mówi m.in. *Memoriał*, podany w imieniu króla i oskarżający Pappacodę o sfałszowanie testamentu i niedopełnienie obowiązku chrześcijańskiego pochówku ciała Bony: „Po otwarciu ciała i wyjęciu wnętrzności, umieszczono je w brzydkim, potłuczonem naczyniu, które bez żadnych obrzędów chrześcijańskich poniósł na barkach człowiek z gminu do kaplicy zamkowej. Ciało zaś włożono potem do trumny z prostych desek zbitej, na której naznaczono dwa krzyże kawałkiem czerwonej kredy, przeniesiono je do tejże samej kaplicy również bez żadnego obrzędu chrześcijańskiego i bez wszelkiej uroczystości, tak że nie można było poznać, czy była chrześcianką [sic!] czy nie, a tylko ubożuchną nędzarką. Zostawiona trumna w kaplicy bez żadnej straży z dwiema świecami w lichtarzach mosiężnych, tak że jedna

[189] Przybyszewski B.: *Barbara Zapola królowa Polski 1512–1515*. Łańcut 2000, s. 175, 176.

[190] *Ibidem*, s. 73; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 1.

[191] *PSB*: Barbara Zapolya. Hasło oprac. W. Pociecha. T. 1. Kraków 1935, s. 294; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 142.

[192] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 251; Kosman M.: *Królowa Bona*…, s. 327; też: Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 176.

[193] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 251; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 140.

[194] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 252.

[195] Wójcik-Góralska D.: *Niedoceniana królowa*. Warszawa 1987, s. 244, 245.

[196] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 253–257; Cynarski S.: *Sprawa ostatniego testamentu królowej Bony*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1977, nr 469/56, s. 138–143; zob. też: *PSB*: Bona Sforza. Hasło oprac. W. Pociecha. T. 2. Kraków 1936, s. 294; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 140, 141; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 177; *Testament Zygmunta Augusta*…, s. 52, 53.



J. Matejko, Otrucie królowej Bony; reprod. za: Album Jana Matejki. *Warszawa 1873–1876. Własność nakład i druk S. Lewentala; w zbiorach Biblioteki Naukowej i Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. IV 9267*

świeca dopaliwszy się zapaliła trunę [sic!], i o mało, że ogień ciała nie zajął"[197]. Ciało królowej długo pozostawało w zakrystii kościoła. Gdy w 1566 roku zakazano umieszczania trumien w kościołach ponad poziomem ziemi naglono, aby je zabrać. Sekretarz królewski Jerzy z Tyczyna (1510–1591) pisał do Marcina Kromera w liście z 13 kwietnia 1566 roku: „Przypomnij przewielebnemu panu podkanclerzemu [w tym czasie był nim Piotr Myszkowski] o zwłokach królowej Bony, żeby je zabrano z miejsca, w którym są teraz, i złożono w innym, bo w miejscu, w którym już są, dalej być nie mogą"[198]. Zwłoki królowej pokazywano zwiedzającym kościół jako miejscową osobliwość jeszcze w 1584 roku, o czym pisał w swoim pamiętniku z podróży do Ziemi Świętej Mikołaj Krzysztof Radziwiłł: „ukazano mi ciało królowej Bony, które w zakrystii w wielkim kościele leży w trunie [sic!], aksamitem czarnym powleczonej, niepochowane, całe, jeno jedna część wargi wierzchniej się nadpsowała"[199]. Egzekwie zmarłej królowej sprawił kosztem Zygmunta Augusta jego poseł ksiądz Wyssowski[200]. Bonę pochowano w grobowcu arcybiskupim w zakrystii bazyliki św. Mikołaja w Bari. Nagrobek ufundowała w 1593 roku córka królowej Anna Jagiellonka[201].

Elżbieta Rakuska (1526–1545), pierwsza żona Zygmunta Augusta, zmarła 15 czerwca 1545 roku w Wilnie. Goniec z wieścią natychmiast podążył do nieobecnego w tym czasie w stolicy Litwy młodego króla. Władca oprócz czarnej sukni nie okazał żadnej oznaki żalu[202]. Dwór krakowski okrył się oficjalną żałobą, zakazano tańców i śpiewów i wszelkich rozrywek[203]. Sekretarze królewscy w liście do cesarza Karola V pisali w żałobnym liście, że: „tak wcześnie zgasła świetność państw naszych i jedyna rozkosz nasza (…)"[204]. Królowa Bona w liście do króla rzymskiego Ferdynanda pisała: „Smutną wiadomość przekazujemy W.K.M., iż pani Elżbieta, króla polskiego syna naszego ukochana małżonka, dopiero co zmarła. Śmierć tak niewczesną Najjaśniejszy Król Polski i naród cały żałośnie opłakują"[205]. Również kanonik krakowski Stanisława Górski (1497–1572) i hetman Jan Tarnowski zapewniali w swojej korespondencji, że w Polsce wszyscy okazują żal po zgonie młodej królowej[206]. Pogrzeb jej odbył się 24 sierpnia, po powrocie Zygmunta Augusta do Wilna. Zwłoki złożono w kaplicy św. Kazimierza, znajdującej się przy katedrze, obok trumny Aleksandra Jagiellończyka, a król rozwinął królewski przepych na jej pogrzebie[207]. Nagrobek dla królowej został wykonany w Krakowie przez Jana Marię Padovano (1493–1574) i Jana Cini (między 1490 a 1495–1565) w latach 1546–1552, a następnie przewieziony do

[197] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 10; też: Kosman M.: *Królowa Bona*…, s. 328; Chłędowski K.: *Królowa Bona*. T. 2. Lwów 1932, s. 174; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 141; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 176.

[198] Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 257.

[199] *Ibidem*, s. 257, 258; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 177.

[200] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 10; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 141. Cynarski podaje, że był to Jan Wysocki. Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 258. Bogucka pisze, że to Anna Jagiellonka zatroszczyła się o prochy matki, prosząc w liście z 28 maja 1588 r. papieża Sykstusa V o zezwolenie na przeniesienie ich do bazyliki św. Mikołaja i budowę tam mauzoleum; zob. też: Kosman M.: *Królowa Bona*, s. 328.

[201] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 10; Bogucka M.: *Królowa Bona*, s. 257; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 228, 229; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 177.

[202] Grabowski A.: *Starożytności historyczne*…, s. 82; zob. też: Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 116, 117; Kolankowski L.: *Zygmunt August*…, s. 322, 333; Bogucka M.: *Bona Sforza*…, s. 148.

[203] Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 103, 104; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 38.

[204] Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 117; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 243.

[205] Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 117.

[206] Bogatyński W.: *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą*. „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego" 1916, ser. 2, t. 34, s. 192; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 38, 39.

[207] Gołębiowski S.: *Zygmunt August...*, s. 117; też: Pociecha W.: *Elżbieta Austriaczka*. Kraków 1947, s. 12; Chłędowski K.: *Królowa Bona*. T. 1. Lwów 1932, s. 85; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 170, 171; Bielski M.: *Kronika*…, t. 2, ks. V, s. 1092; Górnicki Ł: *Dzieje*…, s. 19; Kolankowski L.: *Zygmunt August*…, s. 333; *PSB*: Elżbieta Austriaczka. Hasło oprac. W. Pociecha. T. 6. Kraków 1948, s. 257; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 103, 104; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 39; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 243.

Wilna i zdeponowany najpierw w klasztorze franciszkanów, a następnie u Jopa Breitfusa lub Bratfusa, nadwornego architekta zarówno Zygmunta Starego, jak i Zygmunta Augusta. Nagrobek miał być ustawiony w nowym kościele św. Anny w Wilnie[208].

Ukochana żona Zygmunta Augusta, Barbara Radziwiłłówna (1520–1551), zmarła w Krakowie 8 maja 1551 roku[209]. Przed śmiercią królowa wysłuchała mszy świętej, przyjęła po spowiedzi sakrament eucharystii i ostatnie namaszczenie. Jej ostatnią wolą było, aby pochować ją w Wilnie i jest to w historii pogrzebów królewskich pierwszy przypadek, że koronowana osoba, która zmarła w Krakowie, jest pochowana gdzie indziej.

Król natychmiast zajął się uczczeniem pamięci zmarłej żony. 9 maja 1551 roku wysłał do szwagra wojewody trockiego Mikołaja „Rudego" Radziwiłła (1512–1584) list z wiadomością o śmierci królowej[210]. W tym samym dniu zwłoki Barbary odziane w czarną, atłasową suknię złożono do wybitej złotogłowiem trumny, na głowę zmarłej włożono pozłacaną koronę, w prawą rękę berło, w lewą jabłko królewskie z krzyżykiem, na szyi zawieszono złoty łańcuch, a na palec zatknięto drogocenny pierścień. Do sukni zmarłej przypięto srebrną tabliczkę-metryczkę z napisem identyfikacyjnym i herbami: Orłem, Pogonią i herbem Radziwiłłów Trąbami. Na trumnie przybito drugą tabliczkę o charakterze identyfikacyjno-laudacyjnym. Treść tabliczek jest trudna do odtworzenia, bo przekazy źródłowe na ich temat różnią się między sobą. Następnie ciało wystawiono na widok publiczny w sali zamkowej, gdzie biskup krakowski Andrzej II Zebrzydowski (1496–1560) w asyście księży odprawił przy nim uroczyste żałobne nabożeństwo. Tę pierwszą uroczystość żałobną z 9 maja opisał król w liście do Mikołaja „Rudego" Radziwiłła z 14 maja 1551 roku. Jednocześnie oznajmił swoją decyzję pochowania królowej na Litwie: „takeśmy już pewnie na tym umysł i deliberacyją swą postanowieli, że ciało królowej Jej M z sobą do Litwy powieziemy i tam je w onym państwie naszym z takową, jako przystoi, uczciwością pochowamy"[211]. Tłumaczy swoje postanowienie ostatnią wolą Barbary: „A iż nie tu, ale Wilnie, tę ostatnią ciała Jej KM sepulturę odprawić chcemy,



J. Simmler, Śmierć Barbary Radziwiłłówny*, 1860 r.; reprod. za:* Obrazy śmierci w sztuce polskiej XIX i XX wieku. *Kraków 2000, s. 173*

tedy nas do tego wiedzie i prośba królowej Jej M, bo o to za żywota jeszcze prosiela, aby Wilnie leżała, wiodą nas do tego i niektóre własne przyczyny [prawdopodobnie król chciał być również pochowany w Wilnie, obok Barbary], i to też na koniec, iż ponieważ Jej KM tu niektórzy za żywota wdzięczni być nie chcieli, niechajże i po śmierci Jej tu nigdy nie widzą, ani mają"[212]. Wyznaczył również termin wyjazdu na Litwę – nazajutrz po Św. Trójcy, w poniedziałek 25 maja, oraz termin pogrzebu na poniedziałek (22 czerwca) lub wtorek (23 czerwca) przed św. Janem.

Decyzja króla o pogrzebie w Wilnie wzbudziła zdziwienie i komentarze. Przede wszystkim protestowali Radziwiłłowie, chcąc, aby siostra jako koronowana królowa spoczęła w grobach królewskich na Wawelu i prosząc króla, aby „nie dawał na pośmiech ciała jej zmarłego, i domu ((…) Radziwiłłowskiego". Mikołaj „Rudy" Radziwiłł błagał, by pochował Barbarę w katedrze wawelskiej, „aby ludzie nie mówili że ją wyrzucono z Korony precz, iż nie była godna leżeć między

[208] *Testament Zygmunta*…, s. 53, 54.

[209] Relacje z pogrzebu Barbary Radziwiłłówny zawarte są w: Orzechowski S.: *Kroniki*…, ks. IV, s. 84–86; Górnicki Ł.: *Dzieje*…, s. 39; Stryjkowski M.: *Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi*. T. 2. Warszawa 1846, s. 490; Baliński M.: *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta*. T. 2. Warszawa 1840, s. 278, 285, 288–298, 303–307, 309, 311, 313; idem: *Pisma historyczne*. T. 2. Warszawa 1843, s. 235–237, 242–245, 263; Bogatyński W.: *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą*. Kraków 1916, s. 210, 211; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna.* Łódź 1976, s. 78–83; Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 461–463, 465, 467; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 266–269; Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 214–217; Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta Augusta*…, cz. 1, s. 29, 30; *PSB*: Barbara Radziwiłłówna. Hasło oprac. W. Pociecha. T. 1. Kraków 1935, s. 297, 298; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 137–276, 278; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 60; Marchwińska A.: *Pogrzeb Barbary Radziwiłłówny i odprawa jej królewskiego dworu (1551)*. „Studia Waweliana" 2007, t. 13, s. 105–108; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, t. 1, s. 263; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 130; Ferenc M.: *Mikołaj Radziwiłł „Rudy" (ok. 1515–1584)*. Kraków 2008, s. 158, 159; *Testament Zygmunta*…, s. 46, 47, 53, 54.

[210] *Listy króla Zygmunta Augusta do Radziwiłłów*. Oprac., wstęp, koment. I. Kaniewska. Kraków 1999, s. 205–207; list pisany w Krakowie 9 maja 1551 r. oraz list pisany w Krakowie 14 maja 1551 r.; zob. też: Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 278–282; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 78, 79; Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 461; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 268.

[211] *Listy króla*…, s. 206; list pisany w Krakowie 14 maja 1551 r.

[212] Ibidem, s. 206–207; list pisany w Krakowie 14 maja 1551 r.; zob. też: Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 268; Marchwińska A.: *Pogrzeb Barbary*…, s. 105.

temi koronowanymi Pany”[213]. Żadne prośby nie mogły skłonić króla do zmiany decyzji. W liście z 26 maja, pisanym z Wiślicy, już po wyruszeniu konduktu z Krakowa, Zygmunt August po raz kolejny powołał się na ostatnią wolę królowej i to „iż niektórzy tu w Korunie zdali się być niewdzięczni królowej Jej M, przeto gdy żywej wdzięczni być nie chcieli nie zdało się nam, abyśmy między tak niewdzięcznymi ludźmi umarłą chować mieli”[214]. Co prawda wspominał, że otrzymał „od przedniejszych panów wszytkich” listy z naleganiem na pochowanie zmarłej w Krakowie. Dodał też, nie bez goryczy, że osoby, które obecnie wyrażają żal z powodu śmierci królowej, były wobec niej niesprawiedliwe kiedy żyła, ale raz podjętej decyzji nie odwoła[215].

Zanim kondukt wyruszył z Krakowa do Wilna, 14 maja rozpoczęto przygotowania do zamknięcia trumny Barbary. Wcześniej kucharze królowej otrzymali zadanie przygotowania zaprawy wapiennej z popiołem, którą następnie nałożono na jedwabny całun przykrywający ciało, co zabezpieczyło je przed rozkładem w czasie podróży do Wilna. Przed trumną umieszczono portret zmarłej. Ciało królowej pozostawało na zamku krakowskim przez dwa tygodnie i w tym czasie codziennie odprawiano przy nim msze św. Jednocześnie, od dnia śmierci Barbary, odprawiano w trzech kościołach krakowskich: Dominikanów, Bernardynów i Franciszkanów msze gregoriańskie. Przez cały czas składano ofiary w klasztorach oraz rozdawano jałmużnę ubogim i chorym w szpitalach. O śmierci królowej ogłaszały nieustannie kościelne dzwony. Szczególnie uroczystą mszę świętą, odprawiono w komnacie zamkowej, w której spoczywała trumna, w święto Zesłania Ducha Świętego 17 maja.

25 maja, w święto Najświętszej Trójcy, trumnę przeniesiono z zamku do katedry wawelskiej. W kondukcie szedł król Zygmunt August, biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski wraz z drugim biskupem, senat i dwór. W katedrze odbyły się egzekwie za duszę zmarłej, celebrowane przez obu biskupów i liczny kler. Po długich i wspaniałych uroczystościach trumnę włożono do karety (kolebki) i wieczorem tego samego dnia, wśród śpiewów, bicia w dzwony i w blasku pochodni wywieziono z Krakowa. Z obu stron wozu żałobnego kroczyli odprowadzający kondukt za mury miasta dostojnicy państwowi: marszałek wielki koronny Piotr Kmita i wojewoda sieradzki Jan Spytek Tarnowski (zm. 1453). Za wozem, na czele orszaku szedł król, pozostali senatorowie, sekretarze królewscy, urzędnicy dworscy, dworzanie konni króla, liczna służba i prawie w całości dwór zmarłej królowej. Na uroczystości pogrzebowe przybyli nawet ci dworzanie, którzy w tym czasie przebywali na urlopie. Wszyscy uczestnicy konduktu byli przybrani w czerń. Matrony i dworki jechały w pięciu wozach podróżnych. Dalej w pochodzie szli biskupi, reszta duchownych Krakowa oraz pozostali ludzie. Król już 10 maja zawiadomił senatorów i biskupów o śmierci królowej, polecając, aby odprawiali w swoich diecezjach nabożeństwa za duszę zmarłej i zapraszając na pogrzeb. Część z nich nie przybyła za zgodą króla, ze względu na panującą zarazę[216]. Stolica żegnała królową bez żalu, a nawet cieszono się z końca tego niemiłego Polakom małżeństwa. Tak samo zareagowano na wieść o śmierci Elżbiety Granowskiej (ok. 1372–1420), żony Władysława Jagiełły[217]. Gdy orszak opuścił mury miasta część osób zawróciła[218].

Uroczystości pogrzebowe w Krakowie Zygmunt August również opisał w liście do Mikołaja „Rudego” Radziwiłła z 26 maja: „Lecz jenak w przeszły poniedziałek (25 maja) w Krakowie, już tego dnia z Krakowa wyjeżdżając, uczyniliśmy królowej Jej M obchód cum tanta celebritate [z taką okazałością], który snać i u ludzi w niemałym podziwieniu beł, bo beł uczynion et cum magno splendore et cum magna pompa [z wielką świetnością i z wielkim przepychem], przy którym obchodzie dwa biskupowie beli, wojewoda krakowski [Piotr Kmita] i inne Korunne rady nasze”[219].

Pogrzeb królowej Barbary był kosztowny. Na świece i czarne tkaniny wydano w Koronie około sześć tysięcy zł, niezależnie od wydatków poniesionych później na Litwie. Miasta królewskie zobowiązano do podwód i opłat związanych z kosztami pogrzebu. Podróż trwała prawie miesiąc. Trasa konduktu została starannie zaplanowana, wcześniej ustalono miejsca postoju, kwatery dla króla i jego orszaku

[213] Baliński M.: *Pisma historyczne*, …, t. 2, s. 242–245; list wojewody trockiego Mikołaja Radziwiłła do króla, pisany z Wilna 18 maja 1551 r.; zob. też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 266; Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 290, 291; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*, s. 80; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 268, 269; Ferenc M.: *Mikołaj Radziwiłł „Rudy”*…, s. 158.

[214] *Listy króla*…, s. 209; list pisany w Wiślicy 26 maja 1551 r. W pracy I. Kaniewskiej jako miejsce napisania listu podana jest omyłkowo miejscowość Kyźlice, na który to błąd zwracają uwagę w swojej recenzji: Janicki M., Jaworski R.: *Nad nową edycją listów króla Zygmunta Augusta*. „Przegląd Historyczny” 1999, t. 90, z. 3, s. 352; zob. też: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 463; Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 293, 294; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 267; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 80.

[215] *Listy króla*…, s. 209; list pisany w Wiślicy 26 maja 1551 r.; zob. też: Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 269.

[216] Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 288; zob. też: Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 80; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 267, 268; Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 215; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 269; Marchwińska A.: *Pogrzeb Barbary*…, s. 106, 108; podaje datę przeniesienia ciała królowej do katedry 24 maja; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 60. Cynarski podaje, że ciało królowej wywieziono z Krakowa 26 maja; zarówno Grabowska-Sucheni, jak i Marchwińska podają dokładny skład konduktu oraz liczbę osób w nim uczestniczących, ale opisy różnią się między sobą co do liczby żałobników.

[217] Długosz J.: *Roczniki*…, ks. XI, s. 137; zob. też: Bogatyński W.: *Z dziejów małżeństwa Zygmunta*…, s. 210; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 80.

[218] Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 269, 270. Tam dokładny skład orszaku towarzyszącego królowi w dalszej drodze.

[219] *Listy króla*…, s. 209; list pisany w Wiślicy 26 maja 1551 r.; tłumaczenie fragmentów listu z języka łacińskiego i objaśnienia w nawiasach I. Kaniewska.

oraz dla całego dworu. Karetę z umieszczoną w niej trumną ciągnęły czarne konie, które zmieniano w drodze lub kupowano nowe za każdą cenę. Za trumną jechał konno na czarno ubrany król, nie odstępując ciała zmarłej żony. Zatrzymywano się we wszystkich miastach i wsiach, gdzie były kościoły. Wtedy król zsiadał z konia i szedł pieszo za trumną Barbary, bez względu na pogodę. Dworzanie otrzymali polecenie asystowania trumnie królowej z zapalonymi czarnymi świecami i z pochodniami, niezależnie od pory dnia, ilekroć kondukt wkraczał do takiej miejscowości. Witano wówczas zmarłą biciem w dzwony i śpiewaniem psalmów. Często naprzeciw konduktowi wychodziła procesja prowadzona przez miejscowych kapłanów. Przy tej okazji rozdawano uczestnikom procesji i psalmistom drobne datki pieniężne, a żebrakom jałmużnę. Na noc trumnę składano na marach w kościele i odprawiano egzekwie lub mszę żałobną. Nazajutrz rano, po odprawieniu stosownie do okoliczności egzekwii lub żałobnej mszy, kondukt był wyprowadzany równie uroczyście poza bramy lub rogatki osiedla.

W Kozienicach kondukt przeprawił się przez Wisłę i wreszcie 7 czerwca zatrzymał się w Trzebieszowie, na granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tu, zgodnie z tradycją litewskich podróży Jagiellonów, większa część dostojników, urzędników i dworzan koronnych pożegnała króla, a dalej towarzyszyli monarsze już tylko nieodzowni mu stale urzędnicy, dwór i służba.

W liście pisanym 7 czerwca z Łukowa Zygmunt August zawiadamiał wojewodę trockiego, że zamierza pochować Barbarę w kościele katedralnym św. Stanisława w Wilnie, w kaplicy obok swojej pierwszej żony Elżbiety Rakuskiej: „iż się to tak TM zda, aby ciało królowej Jej M małżonki naszej miłej, w tym sklepie gdzie pierwsza małżonka nasza leży, beło położono, tedy i nam się też to także dobrze podoba”[220]. Życzy sobie również, aby Radziwiłł powitał go w Rudnikach, myśliwskiej rezydencji królewskiej znajdującej się 4 mile od Wilna, gdzie oboje z Barbarą spędzili najszczęśliwsze dni swojej znajomości i małżeństwa. Miejsce pochowania Barbary obok Elżbiety zaproponował królowi właśnie Mikołaj „Rudy” Radziwiłł [221].

W następnym liście, pisanym 17 czerwca z Mostów, król wydał dokładne dyspozycje dotyczące postoju w Rudnikach, ostatniego etapu podróży przed przybyciem do Wilna. Zygmunt August życzy sobie, aby „ciało królowej Jej M stało przed tym domem pod owym alkierzem, w którymeśmy my domu sam mieszkiwać zwykli (…), ciało niechaj pod alkierzem stoi z kolebką”[222]. Zanim orszak dojechał do Rudnik, po drodze spotykano panów litewskich, którzy następnie przyłączali się do konduktu.

Po dwudniowym odpoczynku w Rudnikach, 22 czerwca kondukt wyruszył do Wilna. Przy wjeździe do miasta biły dzwony wszystkich kościołów, biskupi i inni księża odprawiali nabożeństwa żałobne i egzekwie za duszę zmarłej, palono świece i rozdawano jałmużnę. Ogłoszono ciężką żałobę. Przygotowując stolicę Wielkiego Księstwa do uroczystości pogrzebowych, krawiec dworski Marcin wraz z sześcioma pomocnikami przez cały tydzień pokrywał kirem ściany komnat zamku wielkoksiążęcego oraz katedry i czterech kościołów wileńskich. Złotnik nadworny Jan Gunt, oprócz korony grobowej, założonej zmarłej na głowę, wykonał pozłacaną koronę egzekwialną, która stała na trumnie Barbary, a potem na marach, podkreślając królewski stan zmarłej[223].

Trzydniowy pogrzeb królowej Barbary, nawiązujący ceremoniałem do uroczystości funeralnej Zygmunta Starego, odbył się 22–24 czerwca. Według relacji Włocha Ludwika Montiego, przekazanej przez niego księciu pruskiemu Albrechtowi Hohenzollernowi, w pierwszym dniu odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym na zamku, po czym, jak podaje kronikarz Marcin Stryjkowski, król Zygmunt August „pochował królową Barbarę z wielkim żalem i pompą królewską na zamku w kaplicy monarszej Niepokalanego Poczęcia Marii Panny, inaczej św. Kazimierza, tam gdzie wzięli ślub, w krypcie podle pierwszej małżonki, królowej Elżbiety Ferdynandówny”[224]. W drugim dniu odbyły się obrzędy liturgii za zmarłych w pięciu wileńskich kościołach. Mary zastępujące trumnę, pokryte czarnym jedwabiem, wnosili do kościołów dworzanie polscy w otoczeniu sześćdziesięciu przedstawicieli stanu szlacheckiego z Wielkiego Księstwa Litewskiego, niosących zapalone świece. Trzeciego dnia, podczas mszy świętej złamano pieczęć Barbary jako wielkiej księżnej. Obrzęd ten miał spowodować lepsze przyjęcie zmarłej przez Litwinów.

Zygmunt August zamierzał przenieść ciała obu żon, zarówno Elżbiety, jak i Barbary, do kończonego właśnie

[220] *Listy króla*…, s. 213, 214.

[221] *Ibidem*, s. 214; zob. też: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 465; zob. też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 268; Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 297, 298; Ferenc M.: *Mikołaj Radziwiłł „Rudy”*…, s. 158.

[222] *Listy króla*…, s. 214; zob. też: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 1, s. 467; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 269; Baliński M.: *Pisma historyczne*, …, t. 2, s. 263; idem: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 303–305; Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 217.

[223] Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 305, 306; zob. też: Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 81, 82. Kuchowicz podaje, że komnaty zamku oraz kościoły obił kirem tapicer nadworny Marcon Sanctori; *PSB*: Barbara Radziwiłłówna…, s. 297, 298; Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 274; Marchwińska A.: *Pogrzeb Barbary*…, s. 106, 107.

[224] Stryjkowski M.: *Kronika Polska*…, t. 2, s. 490; zob. też: Górnicki Ł: *Dzieje*…, s. 39; Orzechowski S.: *Kroniki*…, t. 4, s. 86; Baliński M.: *Pamiętniki o królowej*…, t. 2, s. 307; Kuchowicz Z.: *Barbara Radziwiłłówna*…, s. 82, 83; Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 1, s. 269. Przeździecki podaję datę pogrzebu 23 czerwca. Gołębiowski E.: *Zygmunt August*…, s. 217. Gołębiowski podaje datę pogrzebu 23 czerwca. Grabowska-Sucheni A.: *Zygmunt August*…, s. 274, 275. Grabowska-Sucheni przytacza relację sekretarza królewskiego Ludwika Montiego, który pisze, że ciało Barbary złożono bezzwłocznie do grobu 22 czerwca. Marchwińska A.: *Pogrzeb Barbary*…, s. 106, 107. Marchwińska podaje datę pogrzebu 22 czerwca. Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 130. Duczmal podaje datę pogrzebu 23 lub 24 czerwca. Ferenc M.: *Mikołaj Radziwiłł „Rudy”*…, s. 159. Ferenc podaje datę pogrzebu 23 czerwca. Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 60. Cynarski podaje datę pogrzebu 23 czerwca. Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 263; Rudzki podaje datę pogrzebu 23 czerwca.



Katedra św. Michała w Gyulafehérvár w dawnym Siedmiogrodzie (dzisiejsza Alba Julia w Rumunii), miejsce pochówku m.in. królowej Węgier Izabeli Jagiellonki; fot. M. Molenda



Nagrobek Izabeli Jagiellonki w katedrze św. Michała w Gyulafehérvár; fot. M. Molenda

kościoła św. Anny, ale tego zamiaru nigdy nie zrealizował. Jeszcze przed wyjazdem z Wilna założył na pamiątkę królowej kościół. św. Barbary. W pierwszą rocznicę śmierci żony, 8 maja 1552 roku, monarcha odprawił uroczyste egzekwie w katedrze płockiej i po nich zdjął oficjalną żałobę. Niektórzy twierdzą, że król na znak żalu po Barbarze miał do końca życia nosić czarny strój i również swoje komnaty kazał wybijać czarnym suknem. Jest to raczej późniejsza legenda, ponieważ król zwykle nosił się na czarno. Prawdą jest to, że przechowywał do końca życia szaty królowej, jej portrety i inne pamiątki, które w swoim testamencie zapisał siostrze Annie. Słynne perły prawdopodobnie zakupiła królowa Anglii Elżbieta I (1533–1603). W 1553 roku Zygmunt August zamówił nagrobek królowej Barbary u Jana Marii Padovano, ale umowa nie została zrealizowana, nie wiadomo z jakich przyczyn.

Trumna z ciałem królowej zaginęła na prawie 300 lat. Krypta pod kaplicą św. Kazimierza, została zamurowana w 1655 roku, w obawie przed najazdem wojsk moskiewskich i została odnaleziona dopiero w 1931 roku. Dwa lata później odbył się powtórny pogrzeb obu żon Zygmunta Augusta, przy czym szczątki Elżbiety zostały złożone w nowym grobowcu, a królowej Barbary w tymczasowym.

Trzecia i ostatnia żona Zygmunta Augusta, Katarzyna Rakuska (1533–1572), zmarła 28 lutego 1572 roku w Linzu. Kiedy królowi doniesiono o jej śmierci (wcześniej starał się u papieża o unieważnienie małżeństwa), „zachował pozory, które jednak nie zwiodły nikogo. I płacz niemały udał się królowi Jego Mości, i żałobę przywdział", a „wszyscy z podziwem patrzali, że wypadek ten, tak mu dawniej upragniony i z życzeniami jego zgodny, teraz tak dotkliwie odczuł"[225]. Ostatnią wolą królowej było, aby jej ciało złożono w Pradze u stóp jej matki, Anny Jagiellonki (1503–1547). Brat królowej cesarz Maksymilian II Habsburg (1527–1576) życzył sobie, aby była pochowana w Krakowie jako królowa Polski. Zygmunt August w liście z 17 marca 1572 roku do kanonika krakowskiego Łukasza Podoskiego, swojego posła przy dworze cesarskim, pisał, że godzi się na pogrzeb w Krakowie w tym wypadku, jeżeli Katarzyna życzyła sobie tego w testamencie. Usprawiedliwia swoją nieobecność na uroczystości dużą odległością i trwającym sejmem, a co do samej ceremonii zdaje się całkowicie na decyzję cesarza. Obiecuje, że wyśle swoich posłów, aby go reprezentowali w czasie obchodów żałobnych. Ciało królowej pozostało do 1576 roku w kaplicy na zamku w Linzu, potem złożono je tymczasowo w pobliskim opactwie św. Floriana. Trzydniowy uroczysty pogrzeb wyprawił dopiero 22 września 1614 roku bratanek królowej cesarz Maciej I (1557–1619). W 1781 roku wystawiono sarkofag królowej[226].

Jadwigę Jagiellonkę (1513–1573), córkę Zygmunta I i Barbary Zapolyi, żonę elektora brandenburskiego Joachima II Hohenzollerna (1505–1571), pochowano w jej dobrach oprawnych Neu-Ruppin[227].

Najstarsza córka Zygmunta I i Bony, Izabela, królowa Węgier, zmarła 15 września 1559 roku i została pochowana w katedrze w Gyulafehérvár w dawnym Siedmiogrodzie[228].

Zofia, żona księcia brunszwickiego Henryka II Młodszego (1489–1568), zmarła 28 maja 1575 roku w swoich dobrach oprawnych w Schöningen. Pasierb Zofii, książę Juliusz na wieść o ciężkiej chorobie macochy przyjechał z Wolfenbüttel i w ostatnich dniach życia niemal jej nie odstępował. W ciągu kilku dni po śmierci Zofii ustalono wszystkie szczegóły związane z przewiezieniem zwłok z Schöningen do Wolfenbüttel oraz samym ceremoniałem pogrzebowym.

[225] Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 100; z listu referendarza Czarnkowskiego do księżnej brunszwickiej Zofii Jagiellonki; Cynarski S.: *Zygmunt August*…, s. 201.

[226] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 3, s. 210, 211; zob. też: *PSB*: Katarzyna Austriaczka. Hasło oprac. R. Żelewski. T. 12. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 216; Gołębiowski S.: *Czasy Zygmunta*…, s. 52, 53; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 360; Rudzki E.: *Polskie królowe*…, s. 279, 280.

[227] *PSB*: Jadwiga Jagiellonka. Hasło oprac. J. Dworzaczkowa. T. 10. Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 305; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 302. Duczmal podaje, że Jadwigę Jagiellonkę pochowano obok męża w Cölln.

[228] Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 106; Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s.271; inne nazwy Gyulafehérvár (węg.) to Białogród (pol.) lub Karlsburg (niem.), dziś Alba Julia w Rumunii.



Nagrobek królowej Szwecji Katarzyny Jagiellonki w katedrze w Uppsali; fot. G. Czupryniak



Fresk z widokiem Krakowa, umieszczony nad nagrobkiem Katarzyny Jagiellonki w katedrze w Uppsali; fot. G. Czupryniak

W swoim testamencie Zofia prosiła o skromny pogrzeb i pochowanie jej u boku męża[229].

23 czerwca doktor Andrzej Backer zabalsamował ciało Zofii i zamknął je w trumnie, którą ustawiono na ołtarzu w kaplicy zamkowej[230]. 25 czerwca zwłoki przewieziono do Wolfenbüttel, a następnego dnia wystawiono w kaplicy zamkowej. Wieczorem, pierwszego dnia kapelan księżnej i superintendent w Schöningen pastor Łazarz Arnoldi (1528–1589) wygłosił nad jej trumną krótką mowę pochwalną, a następnego dnia kazanie ku czci księżnej, przedstawiając jej życie i zasługi[231]. Książę Juliusz ze względu na wielkie zasługi zmarłej dla kraju nakazał codziennie między godziną 8 a 9 rano, aż do czasu jej pogrzebu, bić w armaty w wyznaczonych kościołach parafialnych.

27 czerwca 1575 roku książę Juliusz wyprawił Zofii pośpieszny, ale niezmiernie uroczysty pogrzeb luterański[232]. W uroczystościach uczestniczyło kilkaset osób. Z książąt została zaproszona tylko siostra księcia Małgorzata (zm. 1580), wdowa po księciu ziębickim Janie Podiebradowiczu (zm. 1565). Sióstr Zofii, Anny i Katarzyny, o jej śmierci nie zawiadomiono, a wiadomość o tym fakcie dotarła do obu Jagiellonek z opóźnieniem. Książę Juliusz nie chciał, aby przybyły poselstwa z Polski i Szwecji, a przyczyną był spór o testament oraz sporządzony 24 czerwca 1575 roku kodycyl Zofii, który to spór trwał następne sto lat[233].

Właściwe uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godzinie 7 rano. W długim kondukcie zmierzającym do kościoła parafialnego, generalny superintendent w Wolfenbüttel Tymoteusz Kirchner niósł na poduszce egzemplarz *Statusu kościelnego* księcia Juliusza i złożone przez Zofię luterańskie wyznanie wiary, własnoręcznie przez nią podpisane. W czasie pogrzebu Arnoldi wygłosił drugie kazanie, w którym m.in. obszernie przedstawił życiorys księżnej, po czym trumnę Zofii złożono w kościele Błogosławionej Marii Dziewicy, w krypcie obok trumny jej męża, księcia Henryka Młodszego. Uroczystości pogrzebowe zamknęła stypa. Książę Juliusz ufundował Zofii płytę nagrobną z ołowiu[234].

Katarzyna Jagiellonka, królowa Szwecji zmarła 16 września 1583 roku w Sztokholmie. W swoim testamencie, napisanym na dzień przed śmiercią, wyraziła życzenie, aby pochowano ją według obrządku katolickiego przy ołtarzu kościoła zamkowego w Sztokholmie[235]. Tego życzenia Katarzyny nie spełniono. Jan III Waza (1537–1592) uczcił pamięć żony wspaniałym pogrzebem, który odbył

[229] Pirożyński J.: *Testament i kodycyl księżnej brunszwickiej Zofii Jagiellonki (1522–1575)*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej", 1991, t. 41, s. 101–114; idem: *Spór o spuściznę księżnej brunszwickiej Zofii Jagiellonki (1575-1672)*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 1993, t. 43, s. 65–87.

[230] Idem: *Księżna brunszwicka Zofia Jagiellonka i jej biblioteka*. Kraków 1986, s. 57, 61, 62.

[231] *Ibidem*, s. 62; też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 4, s. 218. Książę Juliusz zamówił obie mowy pogrzebowe u Łazarza Arnoldi, po odmowie ze strony opata z Berg pod Magdeburgiem.

[232] Pirożyński J.: *Stosunek księżnej brunszwickiej Zofii Jagiellonki do luteranizmu*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1984, t. 29, s. 5–31. Zarówno Zofia, jak jej mąż, książę Henryk, byli katolikami i religia katolicka obowiązywała w księstwie Brunszwik-Wolfenbüttel. W 1568 r., po objęciu władzy w państwie przez księcia Juliusza, wprowadzono reformację. Księżna Zofia przeszła na luteranizm, ale starała się ukryć ten fakt przed opinią publiczną w Polsce, gdyż to utrudniłoby jej starania o spadek po Bonie, a później po Zygmuncie Auguście. Książę Juliusz dwa dni po śmierci Zofii zawiadomił duchowieństwo o przyjęciu przez księżnę luterańskiego wyznania wiary i przyjęciu komunii pod dwiema postaciami. Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 4, s. 218. Przeździecki pisze, że Zofia Jagiellonka złożyła luterańskie wyznanie wiary na trzy dni przed śmiercią.

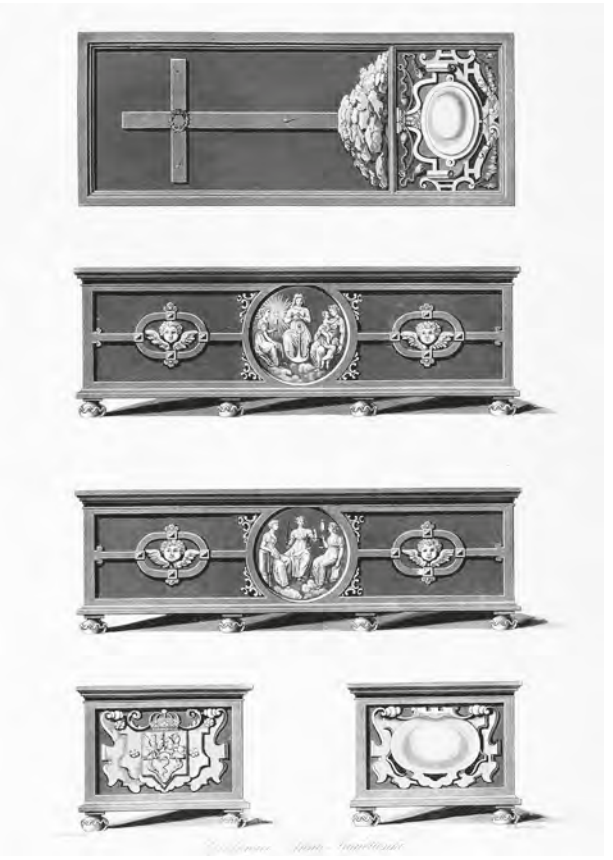
[233] Pirożyński J.: *Testament i kodycyl*…, s. 101–114; idem: *Spór o spuściznę*…, s. 65–87.

[234] Idem: *Księżna brunszwicka*…, s. 62; zob. też: Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 519.

[235] Pirożyński J.: *Testament i kodycyl*…, s. 104; Kutaś P.: *Testament królowej szwedzkiej Katarzyny Jagiellonki*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 1994, t. 44, s. 110, 111.



Widok ciała Anny Jagiellonki po otwarciu trumny królowej; fot. S. Mucha, 1929 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 16146/IX



M. Stachowicz, Trumna Anny Jagiellonki, akwaforta z akwatintą, M. Stachowicz (del.) F.K. Dietrich (sculp.); Paris, reprod. za: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*. Petropoli (Petersburg) 1853, s. nlb.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1817/7/VIII*

się w Uppsali 15 lutego 1584 roku[236]. Królową pochowano w podziemiach katedry, w kaplicy nagrobnej, w której potem złożono również ciało króla. Nad grobem nadworny rzeźbiarz królewski Willem Boy (1520–1592) wzniósł pomnik przedstawiający królową Katarzynę w pozycji leżącej. Na ścianie nad grobowcem umieszczono obraz z widokiem Krakowa[237].

Ostatnia z Jagiellonów, Anna, zmarła w Warszawie 9 września 1596 roku, opatrzona świętymi sakramentami przez księdza Piotra Skargę (1536–1612). Przy łożu umierającej był obecny jej siostrzeniec, król Zygmunt III Waza. Cały dwór przywdział żałobę po śmierci królowej. Ciało wystawiono najpierw w komnacie na zamku warszawskim[238]. Sekretarz legata papieskiego w Polsce, kardynał Henryk Gaetano (Enrico Caetani 1550–1599), w swoim diariuszu pisał, że „cała sala wybita była na czarno; wokoło przybite były herby zmarłej królowej malowane na kitajce, wisiał także jej portret (…). Na środku wzniesiono katafalk z baldachimem, u góry na wzór kopuły, wspartym na czterech kolumnach. Wszystko to powleczone było czarnym aksamitem, wokoło okrążała balustrada z woskowymi świecami. Ogromny, aksamitny, czarny całun pokrywał trumnę, w której zwłoki królowej były złożone; na wierzchu leżała korona, berło i jabłko złote. W sali tej przez dzień i przez noc kapłani bez ustanku śpiewali modlitwy"[239].

29 października nastąpiło uroczyste wyprowadzenie zwłok do Krakowa. W kondukcie szło najpierw pięciuset ubogich odzianych na koszt króla w czarne szaty, niosących woskowe świece. Potem postępowali mieszczanie i rzemieślnicy warszawscy niosący dwadzieścia dwie mary żałobne, przykryte czarnym aksamitem lub złotymi i jedwabnymi materiami. Mary otaczali czarno ubrani ludzie niosący świece. Dalej szli uczniowie szkół warszawskich z krzyżem na przodzie, następnie ojcowie bernardyni z kościoła św. Anny, augustianie z kościoła św. Marcina, duchowieństwo świeckie i kanonicy z kościoła św. Jana. Później śpiewacy prowadzili czterech biskupów Kościoła grekokatolickiego i czterech księży tego wyznania, którzy wracali z Rzymu i zatrzymali się po drodze w Warszawie. Za nimi szło czterech biskupów łacińskich i trzech senatorów, którzy nieśli berło, jabłko i koronę.

[236] Duczmal M.: *Jagiellonowie*…, s. 348. Duczmal podaje datę pogrzebu 6 lutego.

[237] *PSB*: Katarzyna Jagiellonka. Hasło oprac. W. Czapliński. T. 12. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 220.

[238] Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*… T. 5. Kraków 1878, s. CCLXI; zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 156; Bielski J.: *Dalszy ciąg Kroniki*…, s. 286, 287; Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 107; Wrede M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 15.

[239] Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 156; zob. też: Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 110; Wrede M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 15, 16.



Marmurowa płyta nagrobna Anny Jagiellonki, wyk. S. Gucci, ok. 1583 r.; fot. I. Krieger, przed 1863 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1702/K



Wejście do kaplicy Wazów, krata z brązu, wyk. M. Weinhold, Gdańsk, 1673 r.; fot. I. Krieger, ok. 1880 r.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 2614/

Później jechał wóz pogrzebowy, ciągnięty przez osiem koni, przykrytych czarną tkaniną z herbami królowej. Trumna była przykryta czarnym całunem z ośmioma herbami, który podtrzymywało czterdziestu dworzan w żałobie, którzy w drugiej ręce nieśli pochodnie. Za trumną szedł król Zygmunt III Waza prowadzony przez marszałków – wielkiego koronnego Mikołaja Zebrzydowskiego (1553–1620) i wielkiego litewskiego Stanisława Radziwiłła (1559–1599), a ci nieśli w ręku laski marszałkowskie. Za królem szły damy dworu królowej prowadzone przez dworzan. Kondukt zamykały tłumy mieszczan. Kiedy pochód dotarł do ogrodów królewskich w Ujazdowie, które znajdowały się dwie mile od miasta, duchowni i mieszczanie powrócili, a król przenocowawszy w Ujazdowie, towarzyszył ciału zmarłej aż do Krakowa[240]. Pogrzeb na Wawelu odbył się 12 listopada 1596 roku według uproszczonego i skróconego ceremoniału królewskiego. Królową pochowano w kaplicy Zygmuntowskiej obok ojca i brata. W czasie uroczystości kazanie pochwalne wygłosił ksiądz Piotr Skarga[241].

2.8. Pogrzeb Anny Austriaczki – ostatni pogrzeb królewski w Polsce w XVI wieku

Ostatnim pogrzebem królewskim urządzonym w Polsce w XVI wieku był pogrzeb Anny Austriaczki (1573–1598), żony Zygmunta III Wazy, która zmarła 10 lutego 1998 roku. Ostatnie chwile życia królowej znane są z relacji ochmistrzyni dworu Zygmunta III Wazy Urszuli Meierin (zm. 1635), wysłanej z wiadomością o śmierci królowej Polski na dwór wiedeński do arcyksiężnej Marii Anny z Wittelsbachów (1551–1608), matki zmarłej. Anna Austriaczka oczekiwała piątego dziecka, a ponieważ czuła się źle, przeczuwając swoją śmierć, poprosiła nuncjusza papieskiego Germanicusa Malaspinę, by ją namaścił olejami świętymi. Po zgonie królowej lekarze wykonali zabieg cesarskiego cięcia, aby uratować dziecko (jest to pierwszy przypadek opisania zabiegu cesarskiego cięcia w Rzeczypospolitej). Królewicz Krzysztof zmarł godzinę po urodzeniu. Wspólna uroczystość pogrzebowa królowej i królewicza odbyła się 16

[240] Opis konduktu zamieszczony w: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 5, s. CCLXII. Relacja kardynała Gaetano, nie wymienia w pochodzie biskupów łacińskich, a sukno przy wozie żałobnym niosło czterech dworzan (a nie 40); Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników*…, t. 2, s. 125. Zmieniona relacja kardynała Gaetano, w kondukcie szło tylko 50 ubogich, według tej relacji króla prowadzili dwaj senatorowie, a marszałkowie szli przed nim. Zob. też: Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 156, 157. Skrócona relacja kardynała Gaetano.

[241] *PSB*: Anna Jagiellonka. Hasło oprac. W Sobieski, K. Lepszy. T. 1. Kraków 1935, s. 131; zob. też: Przeździecki A.: *Jagiellonki polskie*…, t. 4, s. 223; t. 5, s. CCLXI; Bogucka M.: *Anna Jagiellonka*…, s. 157; Bielski J.: *Dalszy ciąg Kroniki*…, s. 287; Rożek M.: *Uroczystości w barokowym Krakowie*. Kraków 1976, s. 41, 42; idem: *Wawel i Skałka*…, s. 19.



Trumny Wazów: Zygmunta III Wazy, jego drugiej żony Konstancji Austriaczki (1588–1631) oraz syna kardynała Jana Alberta Wazy (1612–1634) w podziemiach katedry wawelskiej; fot. S. Kolowca, lata 20. XX w.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. 1098/N

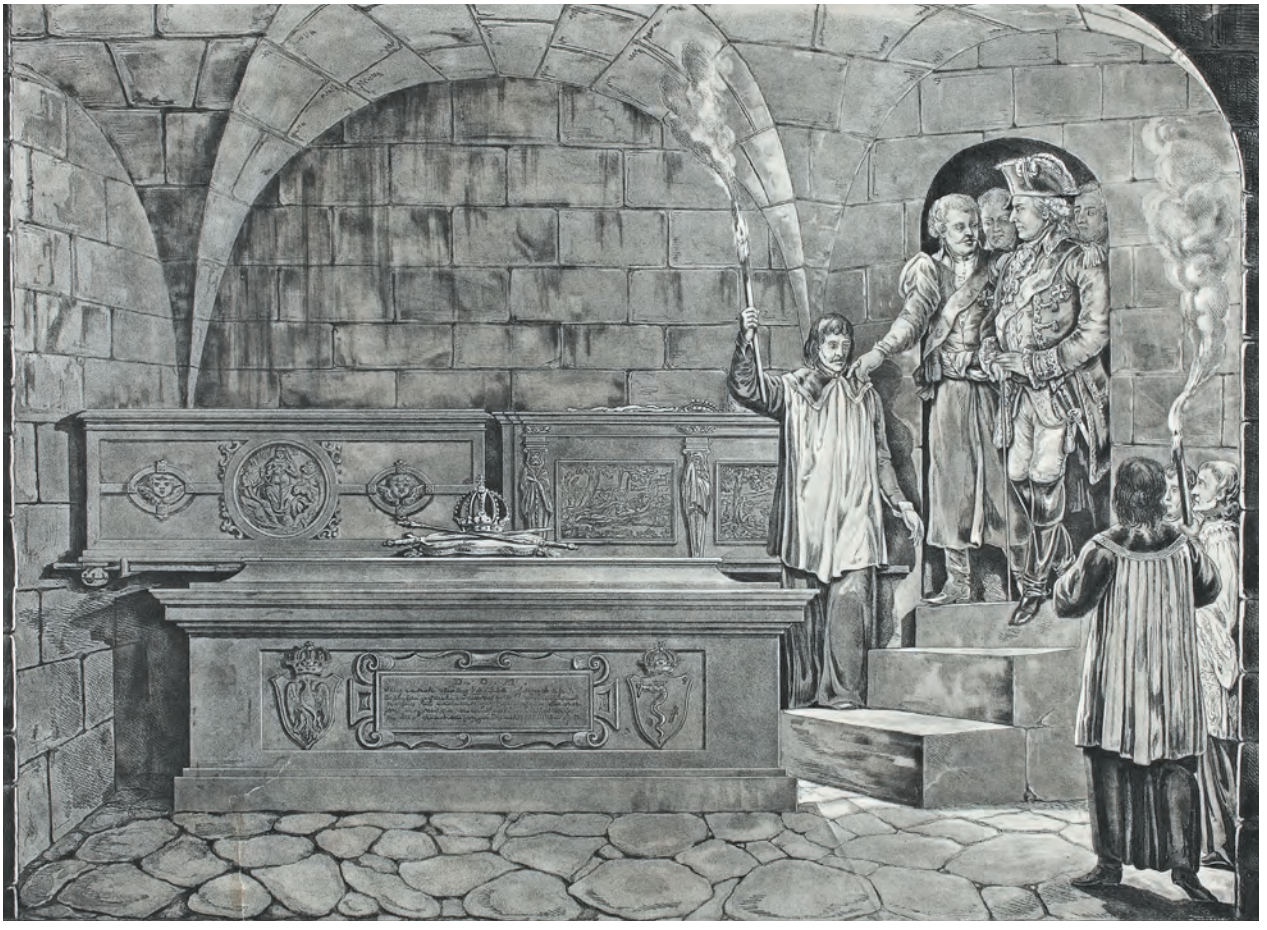
listopada 1599 roku w katedrze wawelskiej. Ciała sprowadzono z Warszawy i jak zazwyczaj kondukt zatrzymał się w Łobzowie. Na pogrzebie był obecny król Zygmunt III Waza i matka królowej, arcyksiężna Maria Anna. Królową i królewicza pochowano w kaplicy Zygmuntowskiej, a podczas skromnej ceremonii, z powodu szalejącej w Krakowie zarazy, kazanie wygłosił ksiądz Skarga. W 1644 roku ciało królowej przeniesiono do nowo wybudowanego mauzoleum rodowego – kaplicy Wazów[242].

Pogrzeby królewskie w XVI wieku wzorowały się na podobnych ceremoniach urządzanych w epoce renesansu na zachodzie Europy, szczególnie francuskich Walezjuszy i węgierskich Andegawenów. Czerpały również wzorce z pogrzebów antycznych, zwłaszcza rzymskich (np. wprowadzenie archimimusa przedstawiającego osobę zmarłego) i słowiańskich (np. zwyczaj łamania włóczni). Opierały się też prawdopodobnie na tradycji wcześniejszych pogrzebów władców polskich, chociaż przekazy źródłowe na ten temat są bardzo skąpe. Pierwszą pełną relację z pogrzebu króla polskiego przekazał Janko z Czarnkowa, opisując ceremonię funeralną Kazimierza Wielkiego. Aż do 1548 roku urządzano pogrzeby królów polskich według tego wzoru. W epoce odrodzenia jednodniową uroczystość pogrzebową rozbudowano do trzech dni w czasie których: 1. organizowano właściwy pogrzeb, 2. urządzano procesję do kościołów, 3. odprawiano uroczystą mszę w katedrze wawelskiej. Wielka pompa i wspaniałość uroczystości były wynikiem nowego renesansowego spojrzenia na człowieka i otaczający go świat. Przeniesiono wtedy ciężar uroczystości z elementów liturgicznych na świeckie, mające podkreślić wspaniałość dynastii i oddać należny hołd zmarłemu władcy. Dawne skromne pogrzeby zamieniły się wtedy w przyciągające liczne rzesze widzów widowiska. Wszyscy królowie polscy, z nielicznymi wyjątkami, byli chowani na Wawelu. Istniał zwyczaj, że pogrzeb zmarłego króla poprzedzał koronację jego następcy, który miał obowiązek uczestniczyć w ceremonii funeralnej poprzednika. W epoce królów elekcyjnych zwyczaj ten nie był przestrzegany. W przypadku pogrzebów Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i późniejszych władców, którzy zmarli poza Krakowem, kiedy przeniesiono stolicę do Warszawy, jednym z elementów uroczystości było uroczyste przewiezienie ciała królewskiego do Krakowa oraz jego powitanie, wraz z otaczającym go orszakiem, u bram Krakowa[243].

Od pogrzebu Zygmunta III Wazy zanikł skomplikowany ceremoniał pogrzebowy na rzecz jednodniowej uroczystości funeralnej, z zachowaniem zwyczaju łamania pieczęci i pogrzebu w katedrze połączonego z mszą. Zaniechano uroczystych procesji z ofiarami do kościołów, wśród ofiar materialnych nie było już spoliów – koni i bogatych tkanin kładzionych na marach, znikła również osoba ofiarnika. Zło-

[242] *PSB*: Anna Austriaczka. Hasło oprac. K. Lepszy. T. 1. Kraków 1935, s. 133; zob. też: Kaczorowski W.: *Choroby i prawdopodobne przyczyny śmierci żon Zygmunta III Wazy, Anny i Konstancji*. „Studia Historyczne" 1993, t. 36, z. 3, s. 290, 291; Fabiani B.: *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce* Wazów. Warszawa 1996, s. 147, 148; Wisner H.: *Zygmunt III Waza*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 64; Rożek M.: *Uroczystości w barokowym* …, s. 42, idem: *Wawel i Skałka*…, s. 19.

[243] Idem: *Groby królewskie*…, s. 73, 74.



M. Stachowicz, Wizyta Stanisława Augusta Poniatowskiego w grobach królewskich na Wawelu w 1787 r., akwaforta z akwatintą, M. Stachowicz (del.), F.K. Dietrich (sculp). Paryż, Widoczne trumny Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki; reprod. za: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia. *Petropoli (Petersburg) 1853, s. nlb.; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1817/15/VIII*

żenie ciała do grobu połączono z egzekwiami i „publicznym pogrzebem", który wcześniej odbywał się w trzecim dniu uroczystości. Cały obrzęd skupił się wokół mszy świętej. Pogrzeb królewski w XVII wieku stał się wprowadzeniem do koronacji i częścią jej trzydniowej ceremonii, według następującego porządku: 1. wjazd nowego władcy; 2. pogrzeb poprzednika; 3. koronacja. W czasie ceremonii nadal był obecny kiryśnik, symbolizujący stan rycerski, z czarną kopią ze znakiem i godłem królewskim, obróconym do ziemi. Za kiryśnikiem jechał giermek z tarczą. „Akt śmierci" odbywał się po mszy, kiedy to król elekt rzucał szyszak, giermek tarczę, a miecznik koronny miecz, ale kiryśnik już nie spadał z konia. Po raz ostatni kiryśnik pojawił się w 1649 roku na pogrzebie Władysława IV (1595–1648). Wpływ na zmianę zwyczajów pogrzebowych miał sobór trydencki, który doprowadził do zmian w duchowości, krytykował świecki przepych w czasie pogrzebów, zalecając skupienie się na liturgii. Tak ganione obyczaje pogrzebowe, jak wystawne *castrum doloris*, czy wjazd i upadek kiryśnika w czasie pogrzebu przetrwały, osiągając niespotykany przepych w wiekach późniejszych, w ceremoniach funeralnych magnatów, a nawet szlachty polskiej[244].

[244] Kucia D.: Repraesentator a kiryśnik…, s. 95–97; Mrozowski P.: Królów polskich Ordo…, s. 161.

Funeral Rites in Poland in the 16th Century. Part 1. Royal Funerals

Being part of a thesis on the funeral rites in Poland in the 16th century prepared under supervision of Professor Danuta Quirini-Popławska, the article has been written in an attempt to compile, categorize and compare information concerning royal funerals in Poland during the Renaissance. As an introduction to the theme of the 16th-century ceremonies, a genesis of the funeral rites has been provided as well as an overview of the ancient (Greek and Roman) and the Slav funerals; pagan rites substantially influenced Christian mortuary rituals, especially in the Renaissance period with its rediscovery of antiquity. Next the modifications have been highlighted that were introduced to the Christian funeral liturgy and rites from the earliest times until the 16th century. The description of the funeral ceremonies of Polish rulers of the Renaissance era has been preceded by a look back to earlier days to present royal and princely burials before the 16th century; Renaissance funerals were presumably based on the tradition of former funerals of Polish sovereigns, although the sources are scarce in this respect.

The earliest complete account of a burial of a Polish king was provided by Polish chronicler Janko of Czarnków, who described the funeral ceremony of King Casimir the Great. The pattern for royal funeral was later repeated until 1548. An attempt has also been made in the article to consider possible emulation in Polish funerals of foreign patterns, in particular those borrowed from the House of Valois of France and the House of Anjou of Hungary, and to explain the effect of the views predominant in the Renaissance era in terms of a change in man's attitude to death on modifying the course and form of the royal funerals.

The central section of the article comprises descriptions and a comparison of the course of three 16th-century funeral ceremonies: of King Sigismund I the Old, of King Sigismund II Augustus, and of King Stephen Báthory. Apart from the kings' funerals, funeral ceremonies of selected queens and princesses who died in the corresponding period have also been outlined.

The article was based on period chronicles, which offer vast information about royal funerals. The most informative are accounts from participants in the ceremonies, such as envoys, papal nuncios, residents at the royal court and other individuals, reprinted in 19th-century publications.

The article ends by presenting the changes introduced to the mortuary ritual in the 17th century as a consequence of the Council of Trent, namely shifting the focus of the entire ceremony to the liturgy.